



DZIŚ STRONA ZDROWIA

GRZYBOBRANIE NIE DLA KAŻDEGO
KTO POWINIEN UNIKAĆ GRZYBÓW, A KTO UWAŻAĆ?Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 197 (27 365) | Wydanie A B C D | Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

Środa 26.08.2026

142
lataDziennik
ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

PASJA

Historia Łodzi
w biletach
komunikacji
miejskiejZbigniew Banach kolekcjonuje
bilety łódzkiego MPK,
niektóre z nich to prawdziwe
białe kruki
– Str. 3

KULTURA

Nominowana
do Oscara artystka
przyjedzie
do ŁodziGościem Festiwalu Kamera Akcja
będzie reżyserka dźwięku
Laia Casanovas, festiwal odbędzie
się w październiku
– Str. 4

Wywiódł w pole policjantów

Wytropienie 15-latk, który szalał
na crossie, zajęło kilka tygodni
– Str. 3

Będzie film o legendzie Widzewa

We wspomnieniu o mistrzu
Włodzimierzu Smolarku wystąpi
m.in. Maryla Rodowicz
– Str. 20

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

ŁÓDŹ SIĘ CHWIEJE

Stemplują i stropy, i odbiory pokontrolne.
A lokatorzy kamienicy grozy drżą o życie

Emilia Kutlu

Łódzką kamienicę przy ul. Li-
manowskiego 13 podtrzymują
stemple, mimo to „z ocen
technicznych nie wynika, aby
budynki były w złym stanie
technicznym” – mówią urzęd-
nicy. To kolejne miejsce grozy
na mapie Łodzi. Po kłatkach
biegają szczury, a system
ostrzegający o zapadaniu się
kamienicy jest mocno prowi-
zoryczny.

Elżbieta Wencik mieszka w tej ka-
mienicy już 36 lat. Za lokal o po-
wierzchni 34 mkw. płaci 530 zł czyn-
szu. Do tego dochodzi opłata
za ogrzewanie elektryczne – central-
nego nie ma, jak zresztą w wielu
łódzkich kamienicach. – Nie mamy
piwnic ani komórek, zabrali nam
klucze. Ta kamienica grozi zawale-
niem, konstrukcję podtrzymują
drewniane belki nośne. Zamonto-
wali nam prowizoryczny system
ostrzegania – mówi pani Elżbieta.

Na czym polega ten system? Ka-
wałek szkła zamurowano w ścianach



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Kamienica jest w fatalnym stanie, ale przechodzi coroczne kontrole

na korytarzu. Pęknięte szkiełko ma
być sygnałem alarmowym dla admi-
nistracji i mieszkańców...

– Od lat prosimy o nowe drzwi.
Sąsiad na dole drzwi nie zamyka, bo
wietrzy kłatkę, przez co do środka
wlatują gołębie. Okna też nie są ja-
koś szczególnie zabezpieczone.
Wchodząc po schodach lepiej pa-
trzeć pod nogi, bo można w coś
wdepnąć. Poza tym po kłatkach bie-
gają szczury, kiedyś mi jeden taki
wpadł do mieszkania. Dopiero pół
roku po tej akcji zamontowali stacje
deratyzacyjne – żali się mieszkanka.

– Kiedy kładę piłeczkę na podłó-
dę, ta się toczy. Tak krzywo jest.
Szafę to już trzy razy musiałam kart-
kami podpierać – dodaje pani Beata,
inna mieszkanka kamienicy.

Budynek niszczy się z dnia
na dzień. Ściany pękają, tynk od-
pada, okna nie spełniają już swojej
roli. A do ich naprawy i zabezpiecze-
nia stosuje się folię. Niektórzy
mieszkańcy wpadli na pomysł przy-
ozdobienia odstraszaających ścian,
pani Danuta okleiła je plakatami
z odzysku.

Ciąg dalszy str. 3

NA DROGACH

Zginęli podczas wymieniania koła w samochodzie

Jan Wojtal

Dwie osoby zginęły wczoraj
nad ranem w tragicznym
wypadku na drodze ekspres-
owej S8 w rejonie Czerniewic
(pow. tomaszowski). Mężczyź-
ni wymieniali koło w ciężar-
ówce stojącej na poboczu, gdy
uderzył w nich inny pojazd
ciężarowy.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariu-
szy wynika, że kierowca cysterny
marki MAN przewożącej piasek za-
trzymał się na poboczu z powodu
awarii koła. Na pomoc przyjechali
dwaj znajomi podróżujący Fordem
Transitem. W czasie wymiany
uszkodzonej opony w stojący pojazd
i znajdujących się obok mężczyzn
wjechał ciągnik siodłowy marki
Volvo.

W wyniku odniesionych obra-
żeń śmierć na miejscu poniósł 34-
letni kierowca cysterny oraz jego
65-letni znajomy. Ranny został na-
tomiasz 42-letni pasażer Forda
Transita. Jak podaje policja, jego
obrażenia nie zagrażają życiu. Po-
szkodowany został przewieziony
do szpitala.

Policjanci podkreślają, że kie-
rowca ciężarówki marki Volvo był

trzeźwy. Okoliczności i dokładne
przyczyny tragedii będą wyja-
śniane.

Po wypadku trasa S8 została cał-
kowicie zablokowana. Służby wy-
znaczyły objazdy przez Czernie-
wice, Lechów i Emilianów. Kie-
rowcy proszeni byli o zachowanie
szczególnej ostrożności i stosowa-
nie się do poleceń służb pracujących
na miejscu.

POLECAMY**JUTRO: „Koperta bezpieczeństwa” PIĄTEK: Łódź zagrała w „Czterech pancernych i psie”****26.08.2026****Środa****Dzisiaj imieniny obchodzą:** Maria, Aleksander, Joanna
Telefon alarmowy: 112**NA DROGACH****Kot na drodze przyniósł pecha.
Zwierzak ocalał, ale auto dachowało****Wiesław Pierzchała**

Na widok kota, który nagle wbiegł na jezdnię tuż przed autem, siedząca za kierownicą kobieta, aby uratować życie zwierzęciu, wykonała parę gwałtownych manewrów, zjechała na pobocze i dachowała.

Do tego niezwykle groźnie wyglądającego zdarzenia doszło po zmierzchu w miejscowości Ignacew Folwarczny w gminie Parzęczew (powiat zgierski). W stronę Parzęczewa jechał Volkswagen z trzema Ukrainkami. Za kierownicą siedziała 37-letnia kobieta, zaś pasażerkami były dwie nastolatki w wieku 15 i 19 lat.

Nagle z prawej strony na jezdnię wyskoczył kot. Reakcja kierującej była błyskawiczna. Nie

chcąc potrącić zwierzaka odbiła kierownicą w prawo i staranowała dwa znaki drogowe, po czym odbiła w lewo i zniszczyła dwa kolejne znaki drogowe. Efekt gwałtownych manewrów był taki, że samochód zjechał na pobocze, uderzył w ogrodzenie pod napięciem, czyli w tzw. pastucha elektrycznego i na koniec dachował.

– W wyniku tego zdarzenia 15-latką została przewieziona karetką do szpitala w celu przeprowadzenia badań, podczas gdy kierującą samochodem i drugiej pasażerce na szczęście nic groźnego się nie stało. Wszystkie kobiety podróżujące Volkswagenem były trzeźwe – informuje starszy aspirant Łukasz Krzemień z Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu.



FOT. POLSKA PRESS

Niesforny kot przysporzył pracy policjantom drogówki

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Dziennik
Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dzisiaj
23°C/9°C



jutro
24°C/16°C



Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja
ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gajuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REKREACJA**Zduńskowolanie zatańczą na linie.
Nowa atrakcja powstanie za kilka miesięcy****Włodzimierz Rychliński**

Nowa atrakcja turystyczna powstanie wkrótce w Zduńskiej Woli. Na terenie Stadionu Miejskiego przy ul. Łaskiej budowany będzie park linowy. Powstanie dzięki unijnemu dofinansowaniu.

Park linowy w Zduńskiej Woli powstanie na zadrzewionym terenie po wschodniej stronie stadionu miejskiego. Powstaną tam cztery trasy zamontowane na różnych wysokościach, dopasowanych stopniem trudności do umiejętności użytkowników. Planowana jest również budowa naziemnej trasy szkoleniowej do ćwiczenia używania sprzętu asekuracyjnego. Powstanie także budynek magazynowy służący do przechowywania sprzętu asekuracyjnego. Pomyślano również o obiektach małej architektury: ławkach i koszach na śmieci. Będzie też utwardzona ścieżka oraz nowe ogrodzenie panelowe. Teren ma być oświetlony oraz objęty miejskim monitoringiem. Całość ma zostać powiązana z otoczeniem, harmonijnie wpisując się w krajobraz.



FOT. UM ZDUŃSKA WOLA

Park linowy ma zostać powiązany z otoczeniem, harmonijnie wpisując się w krajobraz

Inwestycja ma już wybranego w przetargu wykonawcę, który powinien przeprowadzić prace do lutego 2027 roku. Inwestycja jest dofinanso-

wana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021-2027.

DZIEŃ DOBRY

FOT. JAKUB ŁUCZAK

DOŻYNKI**Plon przynieśli, plon**

Dopisało wszystko: pogoda, atrakcje i gwiazda, którą był zespół IRA. Dożynki Gminy Błaszki były niezwykle udane. – Możemy powiedzieć jedno – Błaszki naprawdę żyły – mówi z dumą burmistrz Piotr Świderski. – Było wszystko, co powinno być na dożynkach: tradycyjna msza i korowód, piękne wieńce, podziękowania dla rolników, stoiska naszych kół gospodyń wiejskich, konkursy, ale przede wszystkim byliście wy – mieszkańcy naszej gminy.

Dariusz Piekarczyk

Łódź i region

PASJA

Historia Łodzi w biletach komunikacji miejskiej

Jakub Mlonka

Dla większości pasażerów bilet MPK to drobiazg, który po przejeździe ląduje w kieszeni, portfelu albo koszu. Dla Zbigniewa Banacha to fragment historii Łodzi. Kolekcjoner od lat zbiera bilety komunikacji miejskiej. Rozmawiamy z nim o tym, dlaczego stary bilet może być białym krukiem.

Ma pan bardzo niecodzienną pasję. Zbiera pan bilety komunikacji miejskiej.

Może nie aż tak niecodzienną, bo osób, które zbierają bilety, jest trochę więcej. Spora grupa kolegów zbiera znacznie szerzej, czyli praktycznie wszystko, co wychodzi w Polsce, a nawet na świecie. U nich takie kolekcje idą w dziesiątki tysięcy sztuk. Ja ograniczam się tylko do Łodzi. Ewentualnie do okolic, do których docierały łódzkie tramwaje, czyli Pabianic, Zgierza i Aleksandrowa.

Pamięta pan pierwszy bilet, od którego zaczęło się takie świadome kolekcjonowanie?

To nie był jeden konkretny bilet. Bardziej zadziałała ilość. Tak jest chyba w każdym hobby. Kiedy człowiek zaczyna, nagle okazuje się, że tego jest mnóstwo i wszystko chciałoby się mieć. Dopiero po jakimś czasie przychodzi selekcja. Człowiek zaczyna myśleć: to już mam, to mnie nie interesuje, tamto może kiedyś znajdę.

Czyli pierwszy etap to zachwyt ilością?

Tak. Początek to jest właśnie takie zachłyśnięcie się ilością. Szczególnie przy takich drobnych akcydensach jak bilety. One są małe, ale odmiennie jest naprawdę dużo. Im dłużej się zbiera, tym trudniej znaleźć coś nowego. Na początku jest łatwo, bo wszystko wydaje się nowe. Później zaczyna się prawdziwe szukanie.

Dzisiaj papierowych biletów jest coraz mniej. To duży problem dla kolekcjonerów?

Tak, faktycznie jest ich coraz mniej. W Łodzi nadal są bilety papierowe, ale już nie wszystkie.



Zbigniew Banach, kolekcjoner łódzkich biletów MPK

Niektóre długoterminowe, na przykład 24-godzinne, są tylko w wersji elektronicznej. Coraz mniej jest też punktów, które sprzedają papierowe bilety. Poza tym mamy tyle form płatności, tyle aplikacji i innych możliwości, że ten tradycyjny bilet naprawdę staje się mniej potrzebny.

Bilet jest mały, ale jego cena kolekcjonerska może być bardzo różna. Są wśród nich białe kruki?

Oczywiście. Wszystkie starsze bilety, które zachowały się w bardzo małej liczbie albo wręcz w pojedynczych sztukach, osiągają ceny kolekcjonerskie. W zasadzie trudno powiedzieć, ile taki bilet kosztuje. To zależy od konkretnego egzemplarza, od jego rzadkości i od tego, za ile uda się go kupić.

Czyli nie ma prostego cennika?

Nie. Przy takich rzeczach trudno powiedzieć: ten bilet kosztuje tyle i tyle. Liczy się stan, rzadkość, zainteresowanie i okazja. Czasem czegoś nie ma latami, a potem nagle się pojawia.

Bilet kasowany, zachowany, schowany do pudełka może po latach opowiadać o mieście?

Tak. I właśnie to jest ciekawe. Taki mały przedmiot może pokazać kawałek historii Łodzi.

NA DROGACH

Piętnastolatek na crossie wywiódł w pole policjantów

Wiesław Pierzchała

Policjanci po kilku tygodniach wytropili i zatrzymali młodego kierowcę motocykla crossowego, który nie zatrzymał się do kontroli i uciekł im mimo podjętego pościgu. Uciekinierem okazał się 15-latek, który za swój wybryk stanie przed sądem dla nieletnich.

Nastolatek wywiódł stróżów prawa w pole – dosłownie i w przenośni. Do zdarzenia doszło 2 sierpnia w Tuszynie w powiecie łódzkim wschodnim. Policjanci z miejscowego komisariatu zamierzali zatrzymać do kontroli drogowej nastolatka kierującego crossowym motocyklem, który zignorował polecenia funkcjonariuszy i zaczął uciekać.

Policjanci ruszyli w pościg używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Mimo to, 15-latek nie zatrzymał się. Pędził jak szalony. Najpierw chodnikami, a potem – za miastem – zjechał na pola i zgubił pościg.

Stróż prawa nie odpuścił i namierzył uciekiniera. Okazał się nim



To właśnie motocykl, na którym 15-latek spod Tuszyna uciekł przez pola policjantom

15-latek, który rzucił się do ucieczki, ponieważ nie miał prawa jazdy. Został zatrzymany w poniedziałek 24 sierpnia w swoim domu w Garbowie pod Tuszynem. Tym razem nie próbował czmychnąć.

– Policjanci przypominają, że niezatrzymanie się do kontroli drogowej pomimo wydawanych przez funkcjonariuszy sygnałów może

stanować przestępstwo. Kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa kierującego oraz innych uczestników ruchu drogowego – zaznacza nadkomisarz Anita Pątykowska z Komendy Powiatowej Policji dla powiatu łódzkiego wschodniego z siedzibą w Koluszkach.

ŁÓDŹ SIĘ CHWIEJE

Lokatorzy łódzkiej kamienicy grozy drżą o swoje życie

Ciąg dalszy ze str. 1

– Administratorka wielokrotnie zgłaszała technikowi, by robił ekspertyzy. Podobno ta kamienica trafiła na przetarg. Nie wiemy, czy w ogóle powinniśmy tu mieszkać. Nie zasiedlają tu nikogo nowego, może nie bez powodu – mówi pani Elżbieta.

Nic dziwnego, że kamienica się rozpada. W tym roku mija 126 lat od jej wybudowania. Pani Elżbieta odkad tu mieszka nie widziała, by cokolwiek było remontowane.

Samo podwórko przed kamienicą przy porze deszczowej zmienia się w krainę jezior – po ulewach tworzy się ogromne bagno z rozległymi kałużami. Co ciekawe, do niedawna na zewnątrz stał także toitoi, z którego korzystał jeden

z mieszkańców budynku przy ul. Limanowskiego 13.

– W tym miesiącu dostawili nowe komórki, nie wiadomo dla kogo, nikt z nas nie wie – dodają mieszkańcy.

Budynki przy ul. Limanowskiego 13 (frontowy, prawa oficyna i oficyna poprzeczna) pozostają w administracji Zarządu Lokali Miejskich.

– Z protokołów rocznych ocen technicznych nie wynika, aby budynki były w złym stanie technicznym. Drewniane belki konstrukcyjne znajdują się wyłącznie w klatce oficyny poprzecznej. Ich obecność nie oznacza, że budynek grozi zawaleniem. W ramach bieżącego utrzymania wykonano między innymi naprawy kominów i dachów, podstemplowanie nadproży oraz naprawy in-



Strach mieszkać w tym miejscu

stalacji. Na obecnym etapie nie ma podstaw do przeniesienia mieszkańców z całej nieruchomości – piszą pracownicy biura prasowego Urzędu Miasta Łodzi.

Skoro belki konstrukcyjne nie są oznaką zapadającej się kamienicy, to na usta ciśnie się pytanie: czemu służą? Może pełnią funkcje estetyczne?

Emilia Kutlu

KULTURA

Nominowana do Oscara artystka będzie gościem festiwalu Kamera Akcja

Dariusz Pawłowski

Łódzki Festiwal Kamera Akcja ogłosił, że gościem wydarzenia będzie nominowana do Oscara reżyserka dźwięku Laia Casanovas. To uznana współpracowniczka Pedro Almodóvara.

Hiszpańska reżyserka dźwięku Laia Casanovas, nominowana do Oscara za film „Sirât”, będzie jedną z gwiazd 17. Festiwalu Kamera Akcja w Łodzi. Współpracowniczka Pedro Almodóvara poprowadzi podczas wydarzenia masterclass. Casanovas przed zainteresowanymi odłoni kulisy pracy nad „Sirât” Ólivera Laxe’a, a także wprowadzi widzów do filmu „The Good Manners” w reżyserii Celi Rico Clavellino, którego festiwalowy pokaz będzie polską premierą.

Laia Casanovas ukończyła w 2012 roku Escola Superior de Cinema i Audiovisuals de Catalunya (ESCAC) ze specjalizacją w dźwięku. Od tego czasu pracowała przy licznych produkcjach filmowych i serialowych, współtworząc ich koncepcje i odpowiadając za proces kreatywny. W jej dorobku znajdują się m.in. „Ludzki głos” oraz „Matki równoległe” Pedro Almodóvara, a także ceniony serial „Veneno” Javiera Ambrosiego i Javiera Calvo o transpłciowej ikonie telewizyjnej.

zji. Casanovas była odpowiedzialna również za dźwięk w filmie „The Good Manners” Celi Rico Clavellino, którego polska premiera znalazła się w programie 17. Festiwalu Kamera Akcja.

– Chcemy pokazywać, że reżyseria dźwięku nie zaczyna się i nie kończy na technicznej stronie filmu. To świadome budowanie narracji, emocji i przestrzeni. Laia Casanovas jest świetnym przykładem twórczyni, która potrafi całkowicie zmieniać swój język w zależności od filmu – mówi Malwina Czajka, dyrektorka Festiwalu Kamera Akcja.

Centralnym punktem wizyty Lai Casanovas w Łodzi będzie masterclass poświęcony „Sirât” realizowany we współpracy Festiwalu Kamera Akcja z kierunkiem Reżyseria Dźwięku na Wydziale Reżyserii Szkoły Filmowej w Łodzi. Film Ólivera Laxe’a, którego akcja rozgrywa się na pustynnych terenach Maroka, opiera znaczną część swojej intensywności właśnie na warstwie dźwiękowej. Casanovas opowie o pracy nad tym wymagającym projektem, o budowaniu jego koncepcji dźwiękowej oraz o decyzjach, które pozwoliły stworzyć charakterystyczny audialny świat filmu. Spotkanie poprowadzi Katarzyna Szczerba z Katedry Reżyserii Dźwięku w Szkole Filmowej w Łodzi, reżyserka dźwięku



Do Łodzi przyjedzie Laia Casanovas

i scenarzystka, mająca w dorobku ponad sto projektów.

Przyjazd Lai Casanovas staje się także przyczynkiem do prezentacji trzech filmów w festiwalowej sekcji „Reżyseria dźwięku”. To przede wszystkim „Matki równoległe” Pedra Almodóvara – Penélope Cruz za rolę Janis w tym filmie otrzymała Puchar Volpiego na MFF w Wenecji oraz nominację do Oscara; film otrzymał także nominację za muzykę Alberta Iglesiasa. Kolejne tytuły to „The Good Manners” Celi Rico Clavellino oraz „Sirât” Ólivera Laxe’a – laureat Nagrody Jury MFF w Cannes oraz film nominowany do Oscara w kategoriach najlepszy film międzynarodowy i najlepszy dźwięk.

– Ta sekcja przypomina, że kino nie kończy się na obrazie. Dźwięk potrafi wejść pod skórę, budować emocje i sprawić, że tę samą historię

odbieramy zupełnie inaczej. Są też filmy, w których dźwięk nie tylko dopełnia obraz, ale sam staje się nośnikiem znaczeń i opowiada własną, równoległą historię – zachęca Przemek Glajner, dyrektor festiwalu.

Ciekawie zapowiada się również festiwalowa sekcja „Rumuński Akapit” – w stacjonarnej części przedsięwzięcia zaprezentowane zostaną cztery pełne metraże, a program online uzupełnią cztery krótkometrażowe opowieści. Jednym z najświeższych odkryć sekcji będzie pokazywany przedpremierowo film „Na własną rękę” Tudora Cristiana Jurgiu, nagrodzony CICAIE Art Cinema Award w sekcji Forum tegorocznego Berlinale. Bohaterami są nastolatki, których rodzice wyjechali do pracy za granicę. Jurgiu pokazuje konsekwencje trudnego wyboru dorosłych

między biedą a rozłąką. Dziecięca perspektywa powraca w niedystrybuowanych w Polsce „Zębach mlecznych” Mihaia Mincana, jednym z tytułów konkursu Orizzonti na MFF w Wenecji. Osadzona w Rumunii 1989 roku historia dziesięcioletniej Marii, której siostra nagle znika, zamienia się w polityczny koszmarny o dorastaniu u schyłku dyktatury Nicolae Ceaușescu. Widzowie zobaczą też jeden ze współczesnych klasyków kina rumuńskiego „La Gomera” Corneliu Porumboiu. Film rywalizował w Konkursie Głównym MFF w Cannes i był rumuńskim kandydatem do Oscara w 2020 roku. Ostatnia propozycja to „Boss” Bogdana Miriki. W postkomunistycznym Bukareszcie skrupulatny kierowca karetki po nieudanym napadzie rozpoczyna prywatne śledztwo przeciwko

własnym wspólnikom. „Boss” prezentowany był w sekcji Dni Filmu Rumuńskiego na Transilvania International Film Festival.

Coraz mniej czasu zostało na zgłoszenie do konkursu Krytyk Pisze, skierowanego do debiutujących osób do 26. roku życia. Organizatorzy czekają na recenzje, eseje, analizy oraz autorskie wypowiedzi na dowolny temat związany z kinem tylko do 13 września. Nadesłane teksty oceni Jury Krytyków w składzie: Adriana Prodeus – krytyczka filmowa, Jakub Izdebski – dziennikarz filmowy oraz Michał Piepiórka – krytyk filmowy. Zwycięzca otrzyma nagrodę główną „Uwolnij umysł”, której patronuje Uniwersytet Łódzki.

17. Festiwal Kamera Akcja odbędzie się od 22 do 25 października w Łodzi oraz online od 19 do 21 października na platformie Think Film.

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

OPINIE

Nauczyciele: Ciekawe kto zarabia ponad 120 000 złotych rocznie?!

Agnieszka Domka-Rybka

Ponad połowa nauczycieli dyplomowanych przekroczyła drugi próg podatkowy, czyli 120 000 zł rocznie – wynika z najnowszego raportu „Płace nauczycieli w Polsce: Analiza i Perspektywy 2020-2026”, który trafił do naszej redakcji.

Pewien nauczyciel, fakt pracujący na prawie dwóch etatach i udzielający korepetycji (uczy trudnego przedmiotu), powiedział mi pod koniec zeszłego roku, że musiał „uciec na L4”, żeby nie wpaść w drugi próg, bo wtedy by musiał płacić 32 proc. podatku i to się mu nie kalkuluje. Podał też podobne przykłady kolegów po fachu. Czyli, jak to w końcu jest z zarobkami przy tablicy?

W artykule „Kiedyś kreda i bieda, a teraz co drugi nauczyciel zarabia ponad 120 000 złotych rocznie?” podaliśmy, na podstawie informacji z najnowszego raportu „Płace nauczycieli w Polsce: Analiza i Perspektywy 2020-2026”, opracowanego przez Wyższą Szkołę Kształcenia Zawodowego, że w ciągu zaledwie dwóch lat pensje w oświacie wzrosły o blisko 40 procent.

Ponad połowa (57,7 procent) nauczycieli dyplomowanych, czyli więcej niż co drugi, przekroczyła próg 120 tys. zł rocznie – wchodząc tym samym do grona najlepiej zarabiających Polaków.

W latach 2023-2025 płace zasadnicze nauczycieli początkujących wzrosły z 3690 zł do 5153 zł brutto, czyli o blisko 40 proc. Największa waloryzacja przypadła na 2024 rok – odpowiednio 33 i 30 procent. Nauczyciele mianowani i dyplomowani zanotowali wzrost na poziomie 36,5 proc.

– Zmiany wynagrodzeń nauczycieli, które obserwujemy w ostatnich latach, są ważnym sygnałem dla całego systemu edukacji – skomentował dla nas Marek Grzywna, wykładowca akademicki, trener biznesu i edukacji. – Rosnące pensje należy postrzegać nie tylko w kontekście poprawy sytuacji ekonomicznej nauczycieli, ale również jako element budowania atrakcyjności tego zawodu



FOT. 123RF

W ciągu zaledwie dwóch lat pensje w oświacie wzrosły o blisko 40 procent

i zwiększania jego konkurencyjności na rynku pracy.

Najwięcej zarabiają pracujący grubo ponad etat, np. w kilku szkołach

Tyle raport. Napisaliśmy też, że najwięcej zarabiają ci, którzy „wyciągają” grubo ponad etat, pracując w kilku szkołach czy udzielając korepetycji (z tzw. chodliwych przedmiotów). Oznacza to, że nie każdy. To tak, jak podając średnie wynagrodzenie zawsze piszemy, że to tylko statystyki na zasadzie „ja i pies mamy razem 6 nóg, czyli statystycznie mamy po trzy”.

Nasze informacje poparliśmy źródłem, tzn. cytowanym wyżej raportem, ale internet... zapłonął ponad 600 komentarzami na naszym Facebooku, pod artykułem, przysłyły także e-maile i wiadomości na Messenger. Wybraliśmy niektóre, pomijając – rzecz jasna – te najbardziej obraźliwe.

Nauczyciele mają głos. Oto opinie

<<Faktycznie jest to „kolasalny” zarobek 120 tys. zł rocznie. Oczywiście, z nadgodzinami i, oczywiście, z najwyższym stopniem awansu zawodowego, z 20-proc. dodatkiem stażowym. Nauczyciel po 20 latach pracy nie zarabia na etacie średniej krajowej. I już więcej zarobić nie może, chyba że jest zatrudniony w trzech szkołach i prowadzi tam lekcje jednocześnie. A, przepraszam... to nie ten zawód, pomyliłam z lekarzami>>.

„Jak się te 120 tysięcy podzieli się na dwa etaty to wychodzi 60 tysięcy. I wtedy okazuje się, że ten nauczyciel już wcale tak dużo nie zarabia”.

„Zarabia ten, który jest najbardziej potrzebny, np. matematyk, bo nikt w szkole nie chce pracować, więc ciągną po dwa etaty. Inni pracują na gołych etatach, szczególnie w małych miastach i wsiach, bo pracy tu nadal nie ma”.

„Minimalne wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela początkującego w 2026 wynosi 5308 zł brutto (dla osoby z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym). Czyli, pensja nauczyciela jest prawie równa pensji salowej i kilkaset zł wyższa od minimalnej... Nic dodać, nic ująć. A te liczne strajki, o które się nas posadza, to jedynie wywieszanie flag 1 września. Niektórzy uczą w dwóch szkołach, więc nic dziwnego, że wchodzą w drugi próg podatkowy, jakim kosztem?”

„Jak z etatu można zarobić 120 tys. zł, skoro podstawa to dla nauczyciela dyplomowanego, czyli najwyższego stopniem awansu zawodowego – niecałe 6200 zł. Są dodatki, to prawda. No i z dodatkami brutto to wychodzi jakieś 7500-8000 zł miesięcznie. Mnożymy to razy 12. No ile to jest? Na pewno nie 120 tysięcy. Tylko, że nauczyciele pracują ponad etat i dorabiają na różne inne sposoby. Żeby jakoś żyć. Dostaną 13-stkę, nagrodę jubileuszową i już próg przekroczony. Z samego etatu do drugiego progu droga jeszcze daleka”.

„Nie da się zarobić 10 tys. zł miesięcznie (120 tys. zł rocznie) z etatu nawet nauczyciela dyplomowanego. Da się, gdy się ma 1,5 etatu w szkole państwowej i do tego zajęcia w prywatnej. Nauczyciel mianowany nie

ma żadnej szansy zarobienia tyle i to nawet, gdyby miał dwa etaty. Kadra jest wiekowa, więc są już nauczycielami dyplomowanymi. W dodatku jej brak, więc mają więcej niż jeden etat. Do tego 20 proc. wysługi i wychowawstwo. Młodzi, bez wysługi, mianowani nie mają szans. Dołożyli jubileuszówkę za 45 lat pracy. Jakiego młodego nauczyciela interesuje nagroda za przepracowanie 45 lat?”

„Dajcie nauczycielom zarobić na etacie, to będą miejsca pracy dla młodych nauczycieli. Nauczyciele chętnie biorą nadgodziny, więc dyrektorzy nie wskazują braków kadrowych. Praca by była dla młodych, ale nie, trzeba nadgodzinami dać dorobić tym już zatrudnionym znajomym. Sobie porządają godziny nadliczbowe i jest dobrze”.

„Na czyje zamówienie napisała Pani ten artykuł? Wpisuje się Pani świetnie w retorykę MEN (obecnego i poprzednich). Oto przykłady nadludzkiej pracy fizycznej i psychicznej nauczycieli przedmiotów maturalnych: 30 lat pracy, nauczyciel dyplomowany, funkcja wicedyrektora, etat bez płatnych nadgodzin, bo funkcja wicedyrektora. Ile zarobi miesięcznie? 7000 zł na rękę”.

„Niech zarabiają, ale też niech ciągle nie narzekają, niech doceniają, co mają. To najbardziej roszczeniowa grupa zawodowa. Uważają się za lepszych i te ich argumenty... Ja tam nie znam biednego nauczyciela”.

„Mam w rodzinie nauczycielkę i teraz zarabia rzeczywiście dobrze. Widzę te samochody, ciuchy, wakacje zagraniczne – krzywdą im się nie dzieje. Biedy nie kleją już, ale boją się wyrażać, że się o nich pisze, bo większość z nich ma nadgodziny w szkołach. Siedzą cicho, żeby nie mieć dodatkowo zarabiania. A dla młodych etatu nie ma”.

„Ale w artykule nie jest nic napisane, że tyle pieniędzy z jednego etatu! Nauczyciel pracuje 1,5 etatu i w domu jest o godz. 15. Do tego ma 3 miesiące wolnego. I proszę nie pisać, że coś tam w domu jeszcze musi. Przecież prawie każdy w domu coś jeszcze musi. Słyszę, że w wakacje też pracują. Tak... 34 dni maksymalnie”.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach.
Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696-958-319
www.santo.com.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji 502-171-984.

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

Q604983220A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852,
42 647-28-52

REKLAMA

0011573077

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygn. akt **LD1M/GUp-s/69/2022** ogłasza **konkurs ofert na sprzedaż:**

Udziału wielkości 22/72 w prawie własności zabudowanej nieruchomości położonej w Gzgerzu przy ul. Ks. Szczepana Rembowskiiego 5, oznaczonej jako działka nr 94, o powierzchni 2056 m2, dla której Sąd Rejonowy w Gzgerzu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LD1G/00000306/3,

za cenę nie niższą niż **297.000,00** (słownie: **dwieście dziewięćdziesiąt siedem tysięcy złotych**), stanowiącą **40,00%** ceny oszacowania udziału.

Jednocześnie syndyk masy upadłości dopuszcza możliwość przeprowadzenia dalszych negocjacji ceny wywoławczej z potencjalnymi oferentami zainteresowanymi zakupem udziału.

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 25 września 2026 roku, do godziny 15.00** na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu udziału w nieruchomości Gzgerz” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres).

Przystępujący do konkursu powinien, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kwocie **29.700,00 złotych** na rachunek masy upadłości, prowadzony w Santander Bank Polska S.A. o numerze: **92 1090 1304 0000 0001 0940 8325**.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka Artura Jankowskiego, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **30 września 2026 roku o godz. 12.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod numerami telefonów 42 672 23 01, +48 603 533 058 oraz +48 728 123 430, a także pod adresem e-mail: upadloscdlakazdeg@outlook.com.

REKLAMA

011562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

FOKUS

• **Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,58 zł za litr, benzyna 98 – 7,40 zł/l, a olej napędowy – 7,54 zł/l**

PRZESTĘPCZOŚĆ

Waldemar Żurek informuje o przełomie w śledztwie dotyczącym Zondacrypto

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny poinformował, że w śledztwie ws. Zondacrypto są nowi podejrzani, nowe dowody i nowe osoby, które chcą współpracować z prokuraturą

oprac. Karolina Wrońska

Oświadczenie prokuratora generalnego opublikowała Prokuratura Krajowa na swojej stronie internetowej.

„Prokurator Generalny informuje, że w ostatnich miesiącach nastąpił istotny przełom w śledztwie dotyczącym giełdy kryptowalutowej ZondaCrypto. Postępowanie w sprawie ZondaCrypto ma charakter dynamiczny – pozyskiwane są nowe dowody, przeprowadzane kolejne czynności procesowe, a w ich wyniku dokonywane są nowe ustalenia, istotne dla pełnego wyjaśnienia okoliczności sprawy” – przekazał Żurek.

Podkreślił, że na tym etapie prokuratura nie może ujawnić danych osób posiadających status podejrzanych w tym postępowaniu ani treści przedstawionych im zarzutów.

Żurek poinformował także, że w oparciu o zabezpieczony w sprawie materiał dowodowy „prokuratura weryfikuje informacje uzyskane w trakcie postępowania, dotyczące możliwości popełnienia przestępstw w związku z finansowaniem przez ZondaCrypto: fundacji byłego Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobro, fundacji Przemysława Wiplera oraz innych osób z nim współdziałających, w związku z prowadzonym procesem legislacyjnym dotyczącym



Waldemar Żurek poinformował również, w kontekście Zondacrypto, o nowym śledztwie w sprawie wycieku informacji

rynku kryptowalut, Telewizji Republiki oraz jej Prezesa Tomasza Sakiewicza, konferencji środowisk konserwatywnych CPAC, ewentualnej korzyści majątkowej przekazanej Radosławowi Piesiewiczowi, prezesowi Polskiego Komitetu Olimpijskiego, działań podejmowanych przez osoby pomagające zbiegłemu byłemu wiceministrowi sprawiedliwości Marcinowi Romanowskiemu”.

Minister sprawiedliwości został zapytany we wtorek o to, czy prezes giełdy kryptowalut Zondacrypto

Przemysław Kral uzyskał status małego świadka koronnego. Takie informacje podała TVP Info. – To wszystko jest objęte tajemnicą śledztwa, w tym momencie nie będziemy udzielać żadnych informacji – odpowiedział Żurek.

– Jest oczywiście przełom w tym śledztwie – dodał. Zaznaczył, że w ostatnich miesiącach są w tej sprawie prowadzone bardzo intensywne czynności. – Na pewno dostaniecie w najbliższych tygodniach informacje w tej sprawie – zwrócił się

do dziennikarzy. Zaapelował też o cierpliwość do opinii publicznej. – Musimy pozwolić działać służbom i prokuraturze – powiedział.

– Są nowi prokuratorzy, którzy zajmują się tą sprawą. Są nowe dowody. Są nowe osoby, które chcą współpracować z prokuraturą i bardzo intensywnie posuwa to do przodu całe śledztwo – zaznaczył.

Zapytany, czy w śledztwie są nowi podejrzani, powiedział: „Tak, pojawili się nowi podejrzani”.

Do sprawy odniósł się również Roman Giertych, który poinformował, że od maja br. jest obrońcą prezesa giełdy kryptowalut Zondacrypto Przemysława Krala. Dodał, że w trakcie czynności procesowych jego klient przedłożył do dyspozycji prokuratury „ogromny majątek”.

„W trakcie czynności procesowych p. Kral przedłożył do dyspozycji prokuratury ogromny majątek, który łącznie z tym, który został zabezpieczony już wcześniej przez organy ścigania, powinien wystarczyć do zaspokojenia wszystkich pokrzywdzonych, którzy zgłosili się jako tacy do prokuratury” – napisał Giertych na platformie X.

Postępowanie ws. giełdy kryptowalut zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy.

KRÓTKO

Wojsko

Pierwsze K2 z nowej umowy już w Polsce

Do Polski dotarło 28 czołgów K2 Black Panther zamówionych w ramach drugiej umowy wykonawczej z południowokoreańskim koncernem Hyundai Rotem. O ich przybyciu poinformował wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Maszyny zostaną przekazane jednostkom 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. Wozy objęte są kontraktem podpisanym 1 sierpnia 2025 roku. Po dostarczeniu obecnej partii Wojsko Polskie dysponuje 208 maszynami tego typu.

Przestępczość

Nielegalna krajalia tytoniu zlikwidowana

Do ośmiu lat więzienia grozi dwóm mężczyznom zatrzymanym w czasie likwidacji nielegalnej krajalii tytoniu w powiecie nowotomyskim (woj. wielkopolskie) – podała we wtorek prokuratura. Na miejscu zabezpieczono ponad 7 ton suszu i tytoniu do palenia. Skarb Państwa mógł stracić blisko 9 mln zł. Mężczyznom przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się nielegalnym wytwarzaniem wyrobów tytoniowych oraz popełnianiem przestępstw karnoskarbowych.

Polityka

Klub Centrum chce wicemarszałką Sejmu

Klub parlamentarny Centrum zamierza zgłosić kandydata na wicemarszałką Sejmu – dowiedziała się PAP w źródłach zbliżonych do klubu. Wśród rozważanych kandydatów są przewodniczący klubu Mirosław Suchoń i wiceprzewodnicząca Aleksandra Leo. Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu klubu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Mam wrażenie, że Kościół postanowił pójść na wojnę z edukacją zdrowotną, co uważam za akt desperacji, ponieważ edukacja zdrowotna jest przedmiotem czysto wiedзовym

KATARZYNA LUBNAUER, wiceminister edukacji narodowej

KRAKÓW

Prokuratorskie zarzuty dla Grzegorza Brauna

oprac. Karolina Wrońska

Zarzut publicznego i wbrew faktom zaprzeczania zbrodniom nazistowskim usłyszał europoseł Grzegorz Braun. Lider Konfederacji Korony Polskiej nie przyznał się do winy.

Zarzuty przedstawił we wtorek prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

Polskiemu w Krakowie. Po przesłuchaniu Grzegorz Braun poinformował, że nie przyznał się do winy, ale nie negował samego udzielania wypowiedzi na te tematy.

14 lipca ub.r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie wszczął śledztwo w sprawie publicznego i wbrew faktom zaprzeczania przez Grzegorza Brauna zbrodniom ludobójstwa popełnionym przez Niemców w obozie koncentracyjnym i obozie zagłady KL Auschwitz-Birkenau z wykorzystaniem komór gazowych. Stwierdzenia te padły w trakcie wywiadu w Radiu Wnet.

KOŚCIÓŁ

Biskupi apelują o właściwe miejsce dla lekcji religii

oprac. Karolina Wrońska

Przed zbliżającym się początkiem roku szkolnego biskupi zaapelowanie o „przywrócenie właściwego miejsca” lekcjom religii w szkole.

W dokumencie Konferencji Episkopatu Polski biskupi zaznaczyli, że „lekcje religii nie są przywilejem Kościoła”, lecz „konstytucyjnym pra-

wem uczniów i rodziców, wynikającym z zasady wolności sumienia i wyznania oraz prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami”. Nakaz umieszczania lekcji religii przed lub po innych zajęciach szkolnych, redukcja wymiaru nauczania do jednej godziny tygodniowo, możliwość łączenia klas oraz usunięcie oceny z religii ze średniej ocen prowadzą – zdaniem biskupów – do marginalizacji religii w polskiej szkole.

Biskupi zaznaczyli również, że „przyjmując z troską i niepokojem” decyzję MEN o obowiązkowym charakterze edukacji zdrowotnej od 1 września.

ROSJA

W Rosji zabrakło popularnej benzyny 95. Można ją kupić tylko na co piątej stacji

Grzegorz Kuczyński

W Rosji pojawił się poważny niedobór benzyny AI-95 – jednej z najbardziej poszukiwanych przez konsumentów. Obecnie można ją znaleźć tylko na 5,6 tys. z 26,1 tys., czyli 22% działających stacji benzynowych – wynika z danych serwisu Benzonaft.

W żadnym z regionów wskaźnik dostępności tej marki nie przekracza 50%. Najgorzej wygląda sytuacja w obwodzie sachalińskim (3%), a także na anektowanym Krymie (2%) i w Sewastopolu (1%). W Moskwie benzynę AI-95 można znaleźć tylko na 161 z 786 stacji – to 20%. Olej napędowy jest dostępny na 392 stacjach paliw w stolicy (50%), a benzyna AI-92 – na 236 (30%). Pod względem dostępności benzyny AI-95 na czele znajduje się Sankt Petersburg (42%), a za nim plasują się Tatarstan (41%) i obwód orłowski (36%). Średnio w Rosji litr benzyny tej marki kosztuje 71 rubli.

Kryzys paliwowy w Rosji zaostriżył się po nowej serii ukraińskich ataków na rafinerie ropy naftowej. Od początku sierpnia celem ataków stało się ponad 10 przedsiębiorstw z branży, a co najmniej pięć zostało zamkniętych. Obecnie wielkość przerobu jest o jedną trzecią niższa od normy sezonowej.

W rezultacie stacje benzynowe dużych koncernów naftowych zaczęły ponownie wprowadzać limity sprzedaży benzyny. Wprowadzono je między innymi w Petersburgu i w Moskwie, mimo że do stolicy w trybie priorytetowym dostarcza się paliwo z Uralu i Syberii. Oficjalne ograniczenia sprzedaży benzyny wprowadziły władze obwodów lipieckiego, kałuskiego, orenburskiego, leningradzkiego, samarskiego oraz Kraju Zabajkalskiego.

We wrześniu koncerny naftowe nie będą w stanie zlikwidować deficytu kosztem własnej produkcji: w optymistycznym scenariuszu produkcja paliwa wzrośnie o 10-15% – poinformowały źródła branżowe gazety „Kommiersant”.



Tak ciężkiego kryzysu paliwowego Rosja za czasów Putina jeszcze nie przeżywała

FRANCJA

Tornado uszkodziło setki domów na południu Francji. Są ranni

oprac. Anna Nagel

Co najmniej 41 osób zostało rannych, a ponad 300 domów uszkodzonych wskutek przejścia tornada w gminie Pomas na południu Francji – poinformowały miejscowe władze.

Na południu kraju odnotowano w poniedziałek wiatr osiągający prędkość 117 km/godz. Według władz około 2,8 tys. gospodarstw domowych w 10 miejscowościach zostało pozbawionych prądu.

Piętnaście osób przewieziono do szpitala, w tym kobietę w ciąży, która odniosła obrażenia wskutek zawalenia się domu.

Władze departamentu Aude, w którym znajduje się Pomas, odwołały trzeci etap wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana w regionie.

Wcześniej burza gradowa we francuskich Pirenejach zmusiła kolarzy do przerwania zmagania i szukania schronienia.

Francuski minister transportu Philippe Tabarot poinformował, że tornado na południu Francji oraz burze występujące w niemal całej kontynentalnej części kraju spowodowały poważne utrudnienia. Opóźniony został ruch pociągów, część dróg zamknięto, a na lotniskach w Bordeaux, Marsylii, Nicei i Tuluzie oraz na północ od Paryża odnotowano opóźnienia i odwołania lotów.

Gwałtowne burze nastąpiły po wyjątkowo gorącym lecie, podczas którego Europa zmagala się z falami upałów i pożarami lasów. We Francji szczególnie ucierpiała południowo-zachodnia część kraju, gdzie pożary objęły obszar około 42 tysięcy hektarów.

UKRAINA

Była współpracowniczka Zełenskiego aresztowana

oprac. Anna Nagel

Była zastępczyni szefa Biura Prezydenta Ukrainy Iryna Mudra została aresztowana na 60 dni w związku z podejrzeniami o korupcję.

Iryna Mudra może wyjść na wolność po wpłaceniu kaucji w wysokości 20 mln hrywien (blisko 1 654 mln zł) – poinformowała we wtorek Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP).

„25 sierpnia 2026 r. sędzia śledczy Wyższego Sądu Antykorupcyjnego Ukrainy (WAKS) zastosował wobec byłej zastępczyni Biura Prezydenta środek zabezpieczający w postaci aresztu tymczasowego z możliwością wpłacenia kaucji w wysokości 20 mln hrywien” – napisała SAP w komunikatorze Telegram.

Według portalu Ukrainska Prawda Mudra oświadczyła, że postara się zebrać niezbędną kwotę kaucji. Jak powiedziała, część środków już posiada, a resztę zamierza pozyskać od znajomych i przyjaciół.

Poinformowała również, że jej adwokaci przeanalizują podstawy prawne orzeczenia sądu i w razie potrzeby odwołają się od tego werdyktu.

Podczas posiedzenia sądu prokurator SAP oświadczył, że Mudra może posiadać środki przekraczające 250 mln hrywien (20,65 mln zł), dlatego prokuratura wnosiła o ustalenie dla niej kaucji w wysokości 150 mln hrywien (około 12,5 mln zł) jako alternatywy dla aresztu tymczasowego.

W przypadku wpłacenia kaucji na Mudrą zostaną nałożone następujące obowiązki: stawianie się w SAP na każde wezwanie detektywów Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU), zakaz



Iryna Mudra została aresztowana pod zarzutem korupcji. Do niedawna była zastępczynią szefa Biura Prezydenta Ukrainy

opuszczania Kijowa i obwodu kijowskiego oraz powstrzymanie się od kontaktów ze świadkami i poszkodowanymi w postępowaniu karnym.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał 19 sierpnia dekret o odwołaniu ze stanowiska Mudrej, która sprawowała funkcję zastępczyni szefa biura głowy państwa od marca 2024 roku.

Tego samego dnia NABU opublikowało nagranie dotyczące operacji specjalnej o kryptonimie „Forrest Gump” i poinformowało o zdemaskowaniu osób, które zalegalizowały 150 mln hrywien (około 12,5 mln zł) przeznaczonych na kaucję za jednego z podejrzanych w sprawie korupcyjnej „Midas”. Mudra jest jedną z podejrzanych w tej sprawie.

W skład grupy wchodził również były deputowany do parlamentu, prezes zarządu oraz przewodniczący rady nadzorczej banku pań-

stwowego i inne osoby – podały ukraińskie służby.

W procederze wykorzystywano Sense Bank oraz konta przedsiębiorstw, które członkowie grupy przestępczej kontrolowali dzięki zajmowanym stanowiskom państwowym. Na początku czerwca grupa przejęła kontrolę nad Sense Bank, angażując w swoje działania kierownictwo tego banku.

W listopadzie 2025 r. NABU i SAP ujawniły rozległy system korupcyjny w ukraińskiej energetyce. Według ustaleń śledczych jego uczestnicy pobierali od kontrahentów państwowego operatora elektrowni jądrowych, Enerhoatomu, łapówki w wysokości od 10 do 15 procent wartości kontraktów. Nielegalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który – jak ustalono – przeszło około 100 milionów dolarów.

PAP

WĘGRY

Wszczęto śledztwo w sprawie zakupu respiratorów

oprac. Anna Nagel

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier złożyło do prokuratury zawiadomienie w sprawie podejrzenia oszustwa przez poprzedni rząd. Jak podała szefowa resortu Anita Orban, sprawa dotyczy zakupu respiratorów podczas pandemii COVID-19.

„Dzisiaj, w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych, złożyłam pierwsze zawiadomienie wynika-

jące z trwających w resorcie prac weryfikacyjnych” – oświadczyła minister cytowana przez portal Telex.

Zawiadomienie do prokuratury generalnej dotyczy zamówień zrealizowanych w marcu i kwietniu 2020 r., które zostały potraktowane jako wyjątki od procedur zamówień publicznych. Wartość blisko 17 tys. respiratorów wyniosła około 300 mld forintów (niecałe 827 mln euro). Resort przekazał prokuraturze materiały obejmujące 88 gigabajtów danych, czyli 130 tysięcy odzyskanych plików.

Orban dodała, że liczba respiratorów zakupionych przez MSZ znacznie przewyższała liczbę lekarzy, pielęgniarek z oddziałów intensywnej terapii oraz łóżek szpitalnych, które pozwalałyby na ich obsługę i wykorzystanie.

Większość respiratorów zakupionych w 2020 roku nadal znajduje się w magazynach. Dokumenty wskazują na to, że sprzęt pochodził od węgierskich dostawców, a jego cena znacznie przewyższała ceny fabryczne – podkreśliła szefowa węgierskiego MSZ.

SPOŁECZEŃSTWO

Marcin Najman: Nie ma zgody na atakowanie ludzi tylko dlatego, że pochodzą z Ukrainy, Ameryki czy choćby z Księżyca

– Nie jesteśmy krajem dzikusów. Polacy są i zawsze byli porządnymi, gościnnymi ludźmi. Niestety, takie jednostki, takie ewenementy i takie haniebne sytuacje potrafią później to wszystko przysłonić – mówi Marcin Najman

Anita Czupryn

Internet obieгло nagranie z Wrocławia, na którym trzech mężczyzn napada na parę Ukraińców, 20-letnią Anastazję i 21-letniego Maksyma. Skomentował pan tę sprawę w mediach społecznościowych. Co pan zobaczył na tym nagraniu? To była bójka czy polowanie?

Nie, proszę pani, to nie była bójka. To była agresywna napaść na dwoje ludzi. Wiemy, że wcześniej doszło do sprzeczki w sklepie, ale ja w ogóle pomijam dociekanie, na jakim tle do niej doszło. Takiego zachowania nie można tolerować w żadnej sytuacji ani w żadnym kontekście. Nie ma dla niego usprawiedliwienia. Po prostu nie ma. Nie przyjmuję tłumaczenia, że ktoś coś komuś powiedział, wepchnął się do kolejki albo komuś odpowiedział. Czasem komuś, kto weźmie o kilka zastrzyków testosteronu za dużo, zaczyna się wydawać, że żyje w rzeczywistości, w której siła fizyczna predysponuje go do tego, żeby wepchnąć się do kolejki albo narzucać innym swoją wolę. Nie. Te czasy są już, na szczęście, dawno za nami. Żyjemy w normalnym, fajnym, cywilizowanym państwie. Polacy nie są dzikusami. Takie jednostki trzeba po prostu eliminować ze społeczeństwa. I tylko tyle.

Dzisiaj już wiemy, że wśród tych napastników jednym z nich był Adam C., pseudonim Cycu, sam publicznie przyznawał, że spędził jakiś czas w więzieniu. Znany jest z walk bokserskich na gołe pięści. Drugi z mężczyzn, 27-letni Tomasz M., według mediów związany ze środowiskiem pseudokibiców i walczący w MMA. Trzeci wciąż poszukiwany. Czy trzech na jednego plus na kobietę, można to nazwać jakąś walką?

Nie. Ci ludzie kompletnie nie rozumieją, czym jest walka. Przede wszystkim nie ma to nic wspólnego z boksem. Chciałbym wyjaśnić, że walki na gołe pięści to nie są walki bokserskie. Walki

na gołe pięści są po prostu walkami na gołe pięści i z tego, co wiem, Adam C. uczestniczył właśnie w takich pojedynkach. Nic mi nie wiadomo o tym, żeby kiedykolwiek brał udział w rywalizacji bokserskiej. Boks to bardzo szlachetna dyscyplina. Dwoje ludzi wychodzi na ring i wymienia ciosy według określonych reguł. To jest piękna sztuka. Nie ma nic wspólnego z bijatyką ani ze skakaniem komuś po głowie we trzech. Nie można zestawiać sportu z tak bandyckim i haniebnym procederem. Każdy, kto ma choć odrobinę godności, honoru i wie cokolwiek o honorze, rozumie, że atak dwóch, trzech czy czterech na jednego jest haniebny. Nie ma nic wspólnego z żadnym kodeksem rycerskim czy honorowym, z pojedynkami rycerzy, do których ci ludzie chcieliby nawiązywać. W takim zachowaniu nie ma ani honoru, ani odwagi. Oni nie mają wiedzy. Są tumanami, tylko wydaje im się, że wiedzą, czym jest honor. Zaapelowałem też w mediach społecznościowych do dziennikarzy, żeby nie mylili narodowców z osiłkami, którzy sami siebie narodowcami nazywali. Komuś się wydaje, że wystarczy wziąć kilka zastrzyków testosteronu, skoczyć we trzech człowiekowi po głowie i już można nazywać się narodowcem. Nie, przecież to kompletne wypaczenie tego pojęcia. Narodowcem był Roman Dmowski. Sam jestem patriotą i mam konserwatywne poglądy. Nie uważam, żeby było w tym coś złego. Wręcz przeciwnie, sądzę, że to bardzo dobre idee. Nie ma jednak przyzwolenia na to, żeby używać wobec ludzi agresji ani atakować ich dlatego, że pochodzą z Ukrainy, Ameryki czy choćby z Księżyca. Nie jesteśmy krajem dzikusów. Polacy są i zawsze byli porządnymi, gościnnymi ludźmi. Uchwaliliśmy pierwszą w Europie i drugą na świecie nowoczesną konstytucję. Od średniowiecza przybywali do naszego kraju ludzie różnych narodowości. Polacy naprawdę są gościnnym narodem. Niestety, takie jednostki, takie ewenementy i takie haniebne sytuacje potrafią później to wszystko przysłonić.

Napisał pan, że podczas ataku we Wrocławiu odwagę pokazała tylko młoda Ukrainka, Anastazja. Dlaczego?

Tak twierdzę, tylko ona i była to szalona odwaga. Odezwał się do mnie chyba jej brat, napisał do mnie w mediach społecznościowych. Poprosiłem, żeby przekazał Anastazji, że ta kobieta pokazała prawdziwe oblicze bohaterstwa, pokazała, czym naprawdę są bohaterstwo i odwaga. Broniąc swojego chłopaka, stanęła naprzeciwko trzech nasterydowanych oszołomów. Mam dla niej wielkie słowa uznania.

Nie mieści się w głowie, że oni także na nią się rzucili i ją pobili.

Proszę pani, nie chcę, żeby to, co teraz powiem, w jakikolwiek sposób ich usprawiedliwiało. Ale znam życie i znam te środowiska. Wiem, że środki dopingujące czasem odłączają myślenie. Jeśli jednak tak działają, to znaczy, że nie należy ich brać. Jest takie powiedzenie: „Nie umiesz pić, to nie pij”. Tutaj jest tak samo: jeśli nie umiesz nad tym zapanować, nie rób tego. Inaczej nie potrafię sobie wytłumaczyć takiego zachowania. Tym ludziom odebrało rozum. Nikt normalny nie zachowałby się w taki sposób.

Czy freak fighty sprzedają sport, czy agresję?

To jest temat dużo bardziej złożony. Sam nadal jestem freak fighterem. Zdaję sobie sprawę, że w tym świecie wielokrotnie przekraczano granice. Tego nie da się zanegować. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że federacje próbują dzisiaj z tym walczyć.

Federacje odpowiadają za ludzi, z których same robią gwiazdy?

Dzisiaj sytuacja wygląda już inaczej niż kiedyś. To wszystko bardzo się zmieniło. Wiem o tym, bo jestem w tym środowisku i widzę, że organizatorzy naprawdę starają się wpływać na zachowanie zawodników, żeby nie dochodziło do skrajności. Freak fighty bazują na emocjach, chociaż różni ludzie mogą inaczej oceniać,

gdzie przebiega granica i co już jest jej przekroczeniem. Dla mnie użycie siły fizycznej wobec człowieka, który nie chce walczyć, jest absolutnym przekroczeniem wszelkich granic. Jeżeli ktoś ma ochotę na walkę, obaj umawiają się na sparing, zakładają rękawice i mogą się okładać. Nie mam z tym żadnego problemu. Ale jeżeli ktoś nie ma ochoty walczyć, nikt nie ma prawa go bić ani zmuszać do takiej konfrontacji. Z jakiego powodu miałby mieć? Kilka dni temu rozmawiałem z wicemarszałknią Senatu Magdaleną Biejat. Dzisiaj dostałem paczkę od Lewicy, która ma hasło: „Najpierw ludzie, potem ludzie, zawsze ludzie”. Z Lewicą nie mam nic wspólnego. Ideologicznie jesteśmy na dwóch różnych biegunach, a mimo to z przyjemnością z jej przedstawicielami porozmawiam i posłucham, co mają do powiedzenia. Nie rozumiem, jak można się pokłócić na tle politycznym. Mam przyjaciół, podkreślam: przyjaciół, nie znajomych, którzy myślą inaczej niż ja. Nigdy nie przyszkoby nam do głowy, żeby kłócić się o poglądy. To byłoby szaleństwo. Nie chcę też wyjść na kogoś, kto broni organizatorów, bo ma w tym interes, przecież de facto nadal jestem freak fighterem. Mówię jednak zupełnie szczerze: to środowisko bardzo się zmieniło. Proszę zobaczyć, jak dzisiaj wygląda gala FAME MMA, na której walczą tacy zawodnicy jak Tomasz Adamek, Michał Materla czy ja. Sam przez wiele lat zajmowałem się sportem zawodowym, dlatego mam pewne porównanie i mogę powiedzieć, że teraz wygląda to zupełnie inaczej niż na początku. Ale na takich samych emocjach bazują politycy. To oni skłócają ludzi. Kiedy oglądam debaty sejmowe i słucham języka, którym politycy walczą z przeciwnikami, widzę zachowania niczym nieróżniące się od tego, co dzieje się podczas najgorszych konferencji freak fightowych. I nie mówię tego dlatego, że dobrze brzmi zestawienie Sejmu z galą freak fightową. Naprawdę uważam, że to ten sam język, te same zachowania i dokładnie ten sam mechanizm podkręcania emocji.

Wróćmy do zdarzenia we Wrocławiu. Wygląda na to, że wystarczył język ukraiński, a może sam ukraiński akcent, żeby uruchomić przemoc. Co się z nami stało?

Proszę, nie generalizujmy. Nie wierzę, że ludzie, którzy naprawdę są patriotami, mogliby mieć tak paskudne i obleśne podejście do życia.

Niektórzy politycy podsycają niechęć do Ukraińców.

Czym innym jest nie zgadzać się z decyzją prezydenta Wołodymyra Zelenskiego. Ja także się z nią nie zgadzam i uważam, że popełnił ogromny błąd, nadając jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”. Moim zdaniem było to fatalne zagranie polityczne, podjęte zapewne również z przyczyn wewnętrznych. Czym innym jest jednak debata o historii i jej upamiętnianie, a czym innym codzienne funkcjonowanie z ludźmi. Historia nie może usprawiedliwiać agresji w relacjach międzyludzkich. Właśnie pojawiło się kolejne nagranie, tym razem z pociągu pod Warszawą, pokazujące to, o co apelowałem: żeby ludzie reagowali. Dwaj mężczyźni werbalnie zaatakowali nastoletniego Ukraińca. Później doszło do szarpaniny z konduktorem, a pozostali pasażerowie stanęli po właściwej stronie: obezwładnili agresorów i wyrzucili ich z pociągu. Takie rzeczy nie mogą wpływać na stosunki między zwykłymi ludźmi. Historia już to wszystko widziała: brunatne marsze w Niemczech lat 30. i noc długich noży. To wszystko już było. Ludzie nieświadomi, niewykształceni i pozbawieni wiedzy są podatni na manipulację, a politycy często cynicznie to wykorzystują. Sami zwykle mają wiedzę, lepsze lub gorsze wykształcenie i rozumieją, jak wygląda rzeczywistość. Nie mówię oczywiście o tych wszystkich przedstawicielach „kolegium tumanów”, ale o ludziach, którzy naprawdę chodzili do szkoły. Oni zwykle wiedzą, jak to wszystko wygląda. Mimo to dla własnego, partykularnego interesu sięgają po takie hasła i wezwania. To jest bardzo złe. Kiedyś sympatyzowałem z Konfederacją. Skoń-

czyło się, gdy jej przedstawiciele pojechali na fermę nerek i stwierdzili, że skąd ludzie mogą wiedzieć, czy zwierzętom w klatkach, w których prawie nie są w stanie się ruszyć, jest dobrze, czy źle. Kiedy słyszę coś takiego, a sam mam w domu zwierzęta, nie jestem w stanie tego zaakceptować. Zwyczajny człowiek nie może tego słuchać. To dla mnie taka głupota, bzdura i bezdusność, że nie da się z tym funkcjonować. Dlatego od tego nurtu się odsunąłem, chociaż nigdy nie byłem członkiem Konfederacji, jedynie jej sympatykiem. Najważniejsze, żeby w tym wszystkim zachować zdrowy roz-

zachowanie. To bardzo dobre. Mówmy także o tych dobrych rzeczach; o tym, że społeczeństwo zdecydowanie się temu sprzeciwiło. To również trzeba pochwalić.

Napisał pan kiedyś, że żałuje, iż „stworzył Stanowskiego”. Za co pan wtedy przeproszał?

Za to, że dałem mu możliwość wystąpienia, dzięki mojej popularności, w „Hejt Parku”, który do dziś ma około 13 milionów wyświetleń. Krzychu był wcześniej znany tak naprawdę tylko w swoim środowisku piłkarskim. Gdzieś pracował u bukmachera,

walność. I właśnie za to przeproszałem. Pewnie i beze mnie zbudowałby swoją popularność, bo ma talent do wyczuwania nastrojów i łapania nurtów. Nie widzę u niego żadnej ideologii, za to ogromną umiejętność wykorzystywania tematów i mówienia ludziom tego, co chcą usłyszeć. Dziś jest mu trudniej, bo de facto określił się politycznie. Kiedyś wpłynął na tym, że potrafił wtapiać się w takie tematy, które akurat interesowały ludzi. Kiedy zajął się Natalią Janoszek, nie twierdziłem, że nie należało o tej sprawie napisać. Napisał raz, a potem zaczął tworzyć z tego cały serial tylko

i dlatego powstają takie spektakle?

Nie chciałbym iść w kierunku kreślenia psychologicznego portretu Krzycha. To szczwany lis, sprytny gość, który, moim zdaniem, nie jest dziennikarzem, tylko bardzo sprawnym youtuberem. Potrafi doskonale odczytywać nastroje społeczne. Ostatnio chyba trochę ten instynkt zgubił, bo zbyt wyraźnie określił się politycznie. Naprawdę nie uważam jednak, żeby była to osoba, dla której warto tworzyć jakiś psychologiczny portret. To nie ma w ogóle sensu.

Czy odmówiłby pan walki z człowiekiem, który promuje się na ksenofobii?

Absolutnie. Nie ma w ogóle tematu. Tacy ludzie nie zasługują na walkę. Za walką zwykle idzie także określona gratyfikacja finansowa, a oni absolutnie nie powinni korzystać z tego rodzaju dobrodziejstw. Absolutnie. Słyszałem wypowiedź Mateusza „Don Diega” Kubiszyna, mistrza GROMDY, który jednoznacznie skrytykował Adama C. Powiedział mu, żeby dla własnego dobra więcej nie przyjeżdżał na galę GROMDA, przeprosił wszystkich i przestał nazywać się „Gromdziarzem”. Cieszę się, że taki głos padł z tego środowiska, bo takie zachowania trzeba piętnować. Nie ma na nie przyzwolenia. W całym tym show granica bywa niestety przekraczana. GROMDA także tę granicę przekraczała, bazując w promocji na treściach, za którymi de facto kryła się ksenofobia. Dzisiaj zbiera tego owoce.

Widział pan zdjęcia dłoni jednego z podejrzanych. Ma na nich wytatuowane imiona swoich dzieci. Tymi samymi rękami zapewne głaszcze je po głowach, a chwilę później uderza cudze dzieci.

To jest bardzo, bardzo smutne. Wszystkich dzieci szkoda. Także tych, które teraz przez ileś lat mogą nie mieć przy sobie ojca. Niestety, każdy odpowiada za siebie i za swoje wybory. Oni wybrali w ten sposób. Powtórzę jeszcze raz: uważam, że środki przyjmowane przez ludzi z tego środowiska potrafią znacznie szybciej odciąć im myślenie. Być może dzisiaj tego żałują. Jestem wręcz przekonany, że żałują. Ale w niczym nie usprawiedliwia to tego, co zrobili.

O jakich środkach pan mówi?

Proszę pani, nawet zwykły testosteron, jeżeli jest przedawkowany, może tak działać.

Czego ci trzech mężczyzn, zapewne uważający się

za twardych facetów, mogliby nauczyć się od 20-letniej Anastazji?

Oni nigdy się tego nie nauczą. Taką dzielność, taką postawę i taką odwagę trzeba po prostu mieć w sobie. Oni już pokazali, że tego nie mają. Grupy, które atakują we trzech czy czterech jednego człowieka, robią to tylko dlatego, żeby mieć stuprocentową pewność, że im samym nic się nie stanie. To jest oznaka wyłącznie tchórzostwa. Idziesz na pewniaka, bo wiesz, że nie oberwiesz, za to możesz skakać komuś po głowie. Gdyby istniało jakiekolwiek ryzyko, że sam także dostaniesz, nie byłbyś już taki „hej, do przodu”. Przecież właśnie na tym polega ich rzekoma odwaga: wybierają sytuację, w której sami nie ponoszą żadnego ryzyka. Ta kobieta pokazała niesamowitą odwagę. Nie ma tu żadnego porównania. Anastazja jest szalenie odważną, dzielną kobietą, a oni to trzech osiłków bez honoru, którzy nie mają w sobie żadnej zdolności do honorowego zachowania.

Dlaczego angażuje się pan w te sprawy?

Bo wiem, że mam za sobą bardzo szerokie grono młodych ludzi. Freak fighty sprawiły, że wielu z nich zostało moimi fanami i jest to naprawdę ogromna rzesza. Mam dzisiaj dużą bazę młodych odbiorców i wiem, że słuchają oraz czytają to, co publikuję. Skoro mam możliwość do nich przemówić, a znam życie od podszewki i sam popełniłem kilka błędów, chcę im powiedzieć, żeby tych błędów unikali. Chcę, żeby usłyszeli to z wiarygodnego dla nich źródła, czyli ode mnie. Nie od polityka czy nauczyciela, ale od gościa, który także zna życie. Żeby była jasność: nigdy w życiu nie zaatakowałem nikogo, będąc w grupie. Nie chcę, żeby łączono mnie z takimi sytuacjami. Znam jednak końcówkę lat 90., pamiętam ją i wiem, jak wtedy funkcjonowało życie. Wiem też, że z tych wszystkich bohaterów na koniec bohaterko na komendzie zachowuje się może jeden na dziesięciu. Ja po prostu to wszystko tym młodym ludziom tłumaczę, żeby nie dali się nabrać na puste slogany. Tłumaczę im więc, żeby nie wierzyli w bzdury o jakiejś „sztywności”, bo wedle ich mniemania ma ona świadczyć o zasadach i honorze, a jest tylko pustą gadką dla idiotów. Później na komendzie każdy z nich pierwszy krzyczy, że będzie sypał kolegów, byle dostać mniejszą karę. Chcę tych młodych uświadomić, żeby nie szli za taką narracją, bo nie ma ona nic wspólnego z odwagą ani honorem. Poza tym dziecięciu na dziesięciu i tak zrobi później przysłowiowy szpagat. Ci młodzi, do których mówię, doskonale wiedzą, co mam na myśli.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Marcin Najman, były pięściarz, aktywnie działa na platformie X. Ostro występuje przeciwko napadom na Ukraińców

sądek. Nikt nikomu nie zabrania być lewicowym, prawicowym czy centrowym. Niech każdy będzie, kim chce. Są jednak żelazne zasady: nikt nie ma prawa podnosić ręki na drugiego człowieka ani bez powodu go obrażać. Cieszę się, że polskie społeczeństwo koniec końców zachowuje się znakomicie. Ci trzej z Wrocławia zostali w mediach społecznościowych tak pogonieni i potępieni, że widać wyraźnie: nie ma przyzwolenia na ich

gdzieś próbował być dziennikarzem. Ale żeby być dziennikarzem, trzeba mieć jakąś elementarną wiedzę i wykształcenie. Krzychu, z tego, co wiem, macha jakimś świadectwem maturalnym, a dla mnie to jeszcze nie jest wystarczający powód, żeby nazywać się dziennikarzem. Dałem mu dużą platformę, dzięki której mógł się pokazać całej Polsce. Późniejsze utarczki ze mną tylko jeszcze bardziej napędzały jego rozpozna-

pod wyświetlenia. Pojechał do Indii. Dla mnie na pewnym etapie wyglądało to już jak gnębienie i dręczenie tej dziewczyny. Tak ja to odbierałem, chociaż oczywiście nie wiem, jakie on miał intencje. Ludzie klikali, bo dostawali spektakl za darmo. W średniowieczu też palono czarownice, a ludzie stali i się cieszyli.

Chce pan powiedzieć, że nienawidź lepiej się klika

GÓRSKIE BIEGI

Tylko dla orłów? Rekord Marcela Broja

Nie chodzi o rekordy, to jest dodatek do pasji – mówi nam Marcel Broj, 26-letni biegacz wysokogórski, który przebiegł Orlą Perc' w godzinę. – To najtrudniejszy szlak znakowany Polsce. Czy jest to jakiś wartościowy sukces? Nie wiem. To kwestia indywidualna, jak ktoś to odbiera.

Jacek Żukowski

Przebiegł pan szlak Orlej Perci w Tatrach. Skąd pomyśl? Biegi górskie to jest pana pasja?

To jest tylko pasja, hobby. Pomyśl zrodził się dwa lata temu. Trochę się zainspirowałem moim kolegą, aktualnie już kolegą z tematu Dynafit – Marcinem Kunzem. On dwa lata temu próbował pobić rekord przebiegnięcia Orlej Perci i wówczas zabrakło mu 40-50 sekund do ustanowienia nowego. Marcin jest zawodnikiem na moim poziomie, więc wtedy doszedłem do wniosku, że spróbuję to zrobić. I rok temu była pierwsza próba. Wtedy mi brakło dwóch minut. Kolejne podejście było w czerwcu. Poszło troszkę gorzej. No i teraz za trzecim razem się udało.

Poprzedni rekord przetrwał osiem lat.

Tak. Czekam, aż ktoś pobije mój, wtedy podejmę kolejną próbę. Może uda się złamać barierę godziny (na razie rekordowy czas 1:01.30 godz).

Jak potwierdza się wiarygodność czasu?

Jest taka aplikacja – Strava i jest segment ustawiony od Zawratu do Krzyżnego. Biegnie się z zegarkiem z GPS-em, nie ma możliwości, by to oszukać. Nawet jakby człowiek zatrzymał zegar, to i tak czas tego segmentu liczy się.

A pan miał pan jakieś choćby kilkusekundowe przerwy?

Nie, biegłem od początku do końca.

Dlaczego akurat ten szlak? Bo to jest najtrudniejsze wyzwanie, jeśli chodzi o górskie biegi w Polsce?

To jest to na pewno najtrudniejszy szlak znakowany Polsce. Czy

Głowa odgrywa bardzo dużą rolę, ale wiadomo, że bez treningu, bez przygotowania wytrzymałościowego, kondycyjnego wyniku nie będzie. Jest wiele składowych

Marcel Broj



Marcel: Staram się podchodzić do wszystkiego ze sporą dawką pokory

jest to jakiś wartościowy sukces? Nie wiem. To kwestia indywidualna, jak ktoś to odbiera. Uprawiam biegi górskie od jedenastu lat. Natomiast sam skyrunning od 5 lat.

Jest słynny bieg granią Tatr, o wiele dłuższy (71 km) i pewnie bardziej wymagający. Nie myślał pan o nim?

Na razie takich długich dystansów nie biegam. Tak maksymalnie to dystanse maratońskie. Ale w przyszłości będę próbował.

O której pan zaczął bieg na zwykłe zatłoczonej Orlej Perci? Nie ma możliwości, żeby biec pustym szlakiem.

Tak, to prawda. Wystartowałem z Zawratu o godz. 17.43. Przede mną biegła koleżanka Patrycja Stanek, mistrzyni Polski, robiła trening. Umówiliśmy się, że jak trafi na turystów, to powiadomi

ich, że za jakiś czas pobiegnę ja i w razie czego będę wdzięczny za możliwość przepuszczenia mnie. I tak się złożyło, że minąłem dosłownie sześć, siedem osób.

Bardzo mało.

Tak naprawdę miałem całą Orlą pustą, dla siebie.

Robił pan przymiarki, kiedy najlepiej wystartować? Bo mi się wydawało, że lepiej wcześniej rano, np. o 4.

Jest też taka opcja, tylko że o czwartej, piątej rano to często ci turyści, którzy nocują w schroniskach, np. w Pięciu Stawach czy Murowańcu, są już na szlaku. Jest więc ryzyko, a wieczorem to jednak zostają osoby, które później wyszły.

Najtrudniejszy moment to Kozie Czuby?

Faktycznie, odcinek od Zawratu do Koziego Wierchu. Jest tam najwięcej odcinków eksponowanych, z łańcuchami. Jest sporo podciągania na łańcuchach.

Było mało ludzi na trasie, nikt na pana nie zwracał uwagi w sensie negatywnym? Gdyby było dużo ludzi, to pewnie nie byłoby to bezpieczne?

To prawda. Miałem to szczęście, że akurat ci ludzie wiedzieli o tym, że biegnę i zachowali się kulturalnie, nawet kibicowali, dopingowali.

Gdyby pan spotkał większą liczbę ludzi, to by pan zrezygnował?

Pewnie tak, bezpieczeństwo jest najważniejsze. Nie chodzi o rekordy, to jest dodatek do pasji.

Orla Perc' to najtrudniejszy szlak w Polsce, dla wielu ludzi nawet trudny do przejścia, trzeba nim samym iść 7 godzin, doliczyć jeszcze wejście i zejście. Na pewno wielokrotnie słyszał pan o śmiertelnych ofiarach tego szlaku. I to nie odwidło pana od pomysłu, by nim biec? Że to nie jest najlepsza trasa do biegów?

Na pewno ryzyko jest. Dwa dni później jechałem rowerem na Słowacji i wydaje mi się, że ryzyko wypadku na rowerze, jadąc po głów-

nych drogach, jest zdecydowanie większe.

Cała trasa biegu była pokonywana w komfortie.

Nie było takiego momentu w którym bym czuł się niepewnie, że się potknę, czy upadnę i zsunę po ścianie. Nie było takiego miejsca.

W jakich butach pan biega? Sportowych czy górskich?

To są buty trailowe, specjalne do biegów górskich.

**Mają więc podeszwę z wi-
bramem.**

Tak, ale wszystko jest ultra lekkie.

Biega pan już kilkanaście lat. Jak plasuje pan ten ostatni wyczyn? Jako największy, jak na razie, sukces?

Aż tak tego nie odbieram. To tylko rekord. Czy on jest znaczący w świecie biegowym? Nie powiedziałbym. Bardziej jednak trenuję pod zawody i to jest główny cel. Tak naprawdę najbardziej zależy mi po prostu na dalszym realizowaniu się w górach. Na możliwości przebywania w pięknych miejscach, poznawania nowych tras, podejmowania kolejnych wyzwań i przede wszystkim czerpania z tego wszystkiego radości. Wyniki, rekordy czy konkretne zawody są dla mnie ważne, ale nie są celem samym w sobie. W ostatnim czasie mam też szczęście trafiać na naprawdę dobrych ludzi i coraz bardziej doceniam samo to, gdzie obecnie jestem i co mogę robić. Dlatego chyba nie mam jednego wielkiego marzenia.

A co sobie pan ceni najbardziej z tych dotychczasowych rezultatów?

Myszę, że czwarte miejsce na mistrzostwach Polski w biegach wysokogórskich. Cenię sobie progres, jakiego dokonałem. Co roku jest poprawa wyników i ku temu zmierzam, żeby gdzieś w przyszłości moje bieganie było na coraz wyższym lepszym poziomie.

Czym się pan zajmuje na co dzień?

Jestem po studiach wychowania fizycznego na Politechnice Opolskiej i od września rozpocynam pracę w szkole podstawowej jako wuefista.

Ogłoszenia

Dziennik
ŁÓDZKI

dodatek bezpłatny

Środa, 26.08.2026
Nr 1538

Potrzuje

BEZ opłat odbiorę graty z likwidacji domu, garażu, strychu, 517-427-930

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

ROWER z PRL-u Wigry, Jubilat, Flaming, kolarkę i inne, 608-097-274

SILNIK do starego motocykla, motoroweru, 517-427-930

Hobby

ANTYKI

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, koleжки, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

Turystyka

NOCLEGI

PENSIJONATY

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

DOMKI LETNISKOWE

KASZUBY domki, pokoje z łazienkami, nocleg 65 zł, 721-548-754

Domy

SPRZEDAM

DOM murowany 65 m², koło Końskich, 609-935-191

Mieszkania

BLOKI SPRZEDAM

M2, bezpośr, Chojny, 530-174-055

DO WYNAJĘCIA

2-POKOJOWE 36m² w Centrum ul. Rewolucji, 604-210-562

Kawalerka, Górna, 665-600-247

Mieszkanie Górna 665-600-247

Pokoje Piękna 665-600-247

WYNAJMĘ pokój studentowi, 509-302-651

Lokale użytkowe

DO WYNAJĘCIA

LOKAL 20m², wygody Dom Handlowy "Batory" lp na biuro, biuro prawnicze, inne, 602-645-222,503-044-933

Działki

SPRZEDAM

1050 letnisk. las prąd, 602-248-762

BUDOWLANE, Tuszyń, 695-864-032

Sprzęt domowy

MEBLE

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt, ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

Komputery

POGOTOWIE komputerowe, 733-955-881

Budowlane

MATERIAŁY

KRUSZYWA drogowe z dostawą, 605-231-441

PŁYTY drogowe, 501-529-844

WYPOŻYCZĘ rusztowanie elewacyjne 400 m - tanio, 501-529-844

Handlowe

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

WYPOSAŻENIE piekarni, cukierni, gastronomii. Piec do wypieków i lada chłodnicza sprzedam, 605-982-276

ZESTAW kontenerów mieszkalnych - 5 sztuk, 501-529-844

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SPRZEDAM duże ilości kwiatu słonecznika ozdobnego, 506-381-142

SPRZEDAM duże ilości marchwi jadalnej z dowozem, 506-381-142

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

USŁUGOWY zbiór kamieni polnych - maszynowo, 605-231-441

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

WAPNO nawozowe - sprzedaż, dostawa, rozsiew, 605-231-441

Zamienię

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

Usługi

BUDOWLANE

BRUKARSTWO, 791-306-104

CIESIELSTWO - więźby od 10zł, 796-184-162

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY blachodachówka 8zł, ceramika 12zł, papy termo 8zł, 796-184-162

DACHY krycie, naprawy, docieplenia, obróbki blacharskie, 602-281-064

Dachy, rynny 601-277-130

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

KOPARKO-LADOWARKA 2 CX - wąskie wjazdy, 501-529-844

Malowanie tanio, gładzie, glazura, 512-102-003

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

PAPY termozgrzew. 8zł, 796-184-162

PŁYTKI, zabudowy, remonty, malowanie - krótkie terminy, 501-529-844

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie. Tel: 509-275-480

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika i awarie, 884-312-678

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

STOLARSKIE

CYKLINOWANIE parkietów, schodów, 537-872-206

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

AGD NAPRAWY

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67, 501-076-336

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

ZMYWARKI, pralki, 517-273-927

RTV NAPRAWY

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

ANTENY

24h anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra +, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

Ogrody. Trawniki. Fachowo, 605-307-582

PRACE ogrodnicze, 507-331-011

TRANSPORT

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji i mycia klatek schodowych., 661-359-332

GLAZURNIK gipsiarz, 693-638-378

Ogrodnika brukarza, 793-515-313

PANIĄ do sprzątania mieszkania, 887-198-818

POMOCNIKÓW murarzy, tynkarzy, może być emeryt, 780-165-041

PRACOWNIKA do remontów z doświadczeniem, 501-529-844

PRZYJMĘ Panią do pracy w ogrodnictwie, okolice Rudy Pabianickiej/ Rzgowa, 510-228-989

SOLIDNEGO "złota rączka" - emeryt, rencista, 605-982-276

TYNKARZY 40zł/h, 515-337-773

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

ZPCH AJG zatrudni pracownika kwalifikowanego z bronią, umowa zlecenie, Zgierz, 515-087-318

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Medycyna

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe

- w ramach NFZ. Zgierz, ul. Promienistych 2, 42-717-17-04, 510-231-468

SPRZĘT MEDYCZNY

SKUTER inw. 1500zł, 606-276-508

Z kuponem rabatowym zawsze taniej!

Kupon prosimy realizować w dniach 26.08 - 1.09.2026 r.

REKLAMA 0011562110

ARTYKUŁY BHP I PPOŻ.
Łódź, ul. Przędzalniana 14
Tel. (42) 676-20-14, 676-72-54
sklep czynny pn. - pt.: 8.00 - 16.00
www.bhp-ppoz.com biuro@bhp-ppoz.com

OFERUJEMY:

- sprzęt ochrony osobistej
- odzież roboczą i ochronną
- obuwie robocze i ochronne
- rękawice robocze i ochronne
- gaśnice, agregaty p. poż., koce
- armaturę hydrantową (szafki, węże, nasady, prądownice, zawory)

PEŁNE ROZMIARY UBRAN I BUTÓW
ubrania, spodnie, fartuchy, kombinezony:
- antyelektrostatyczne, trudnopalne
- kwasoodporne, dla spawacza

WYGODNY PARKING, PRZYMIERZALNIA

- instrukcje bhp i ochrony p. poż.
- znaki ewakuacyjne, bhp i p. poż.
- znaki oraz tablice budowlane, ADR
- znaki energetyczne i informacyjne
- apteczki z wyposażeniem,
- środki czystości, czyszciva,
- papiery sanitarne

POLECAMY GAŚNICE!
• do pojazdów
• do budynków
• do domu
• do firm
• specjalistyczne

Z TYM KUPONEM 5% TANIEJ MOŻNA PŁAĆ KARTA

Artykuły wysyłamy również paczkami lub kurierem

REKLAMA 0011559647

BOTANIC PARK

Nowe mieszkania w Łodzi
ul. Konstantynowska 64 C

Powierzchnie od 29 m² do 105 m²

GETMAR
Firma Budowlana

tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl

www.botanicpark.pl

KULTURA

Filip Gurlacz: Cenię sobie szczególnie role w filmach, które dają ludziom światło

Właśnie oglądamy go w kinach w głównej roli w dramacie „Odzyskany”. Wcześniej zachwycił w „Tańcu z gwiazdami” i był kapitanem jednej z drużyn w „Kocham cię, Polsko!”. Nam opowiada, jak poradził sobie ze sławą, która na niego spadła

Paweł Gzyl

W jednym z wywiadów powiedziałeś: „Aktorstwo buduje mnie moralnie i rozwija”. Tak było z rolą w filmie „Odzyskany”?

Zdecydowanie. Ta rola jest jedną z tych, które utwierdzają mnie w przekonaniu, że aktorstwo buduje mnie jako człowieka w dobrym i służącym światu kierunku.

Film opowiada o chłopaku, który ma trudne życie, ale też sporo sam narodził. Co cię zaciękało w tej postaci?

Geneza mojego udziału w tym filmie jest dość prosta. Zaczęło się od tego, że Marcin Kwaśny zaproponował mi rolę w krótkometrażowym filmie „Spowiedź”, który jest dostępny na YouTube. Punktem wyjścia było jego pytanie, czy wierzę w Boga. Kiedy zapytałem, skąd to pytanie, stwierdził, że to dlatego, iż film będzie o wierze i szuka kogoś, kto potrafi ponieść to również prywatnie. Zrobiliśmy ten film, ale Marcin poczuł, że ta historia nie została do końca opowiedziana i dlatego porwał się na pełny metraż, proponując mi kontynuację współpracy. Przyczynkiem do tego, że zagrałem w „Odzyskanym” nie było więc to, co złe w jego bohaterze, ale to, co dobre w twórcach tego filmu.

Nie jest tajemnicą, że sam masz za sobą trudne chwile: sięgałeś po różne używki i musiałeś stoczyć wewnętrzną walkę, aby się z tego wyzwolić. Dużo siebie zobaczyłeś w Janku?

Przede wszystkim współczułem mu. Mam wrażenie, że każdy z nas toczy taką wewnętrzną walkę, tylko nie mamy pojęcia co kto niesie w sobie. Sytuacja życiowa Janka jest zupełnie inna niż moja. Jego ojciec zniknął z domu i został alkoholiczkiem. Ja mam dwoje rodziców, którzy ze sobą wytrwali do dziś. Dlatego Janek niósł ze sobą coś, co było mi obce, ale poruszające jako człowieka – poczucie winy. Od tego zacząłem budować tę postać. „To moja wina, że rodzice nie są razem, to moja, że tata pije” – myślał Janek. Moje prywatne doświadczenia pomogły mi tylko w kilku scenach. Nie mam jed-



FOT. KNOCK ACTORS

Filip Gurlacz: Przebaczenie jest łaską, po którą trzeba sięgać. Trzeba wykonać pewną pracę

nak dla siebie tyle współczucia, co miałem dla Janka.

„Odzyskany” to film o sile przebaczenia, które wynika z wiary. Doświadczyłeś tego w swoim życiu?

Oczywiście. Są dwa rodzaje przebaczenia. Pierwsze to przebaczenie od teraz – czyli wszystkiego tego, co mi się aktualnie wydarza. Od swego przyjaciela i terapeuty podkradłem zasadę, którą wprowadzam w swoje życie i polecam wszystkim: przebaczam od razu. Gorzej jest z przebaczeniem krzywd, które już się dokonały, które w nas siedzą i ta rana jest niezagojona. Wtedy przebaczenie jest łaską, ale taką, po którą trzeba sięgać. Zarówno w przypadku Janka, jak i moim, aby jej dostąpić, trzeba wykonać pewną pracę. To nie przychodzi samo.

Mottem filmu mogłyby być słowa św. Augustyna, które zresztą w nim padają: „Dopóki walczę, jestem zwycięzcą”.

Tak. Dużo w tym prawdy.

„Odzyskany” to pierwszy film, w którym grasz główną rolę. Praktycznie cały czas jesteś na ekranie. To było dla ciebie dużym wyzwaniem?

Nie skupiałem się na tym. Trochę czasu jestem już aktorem i starałem się skupić na powierzonym mi zadaniu. Nie narzucałem sobie dodatkowej presji, bo niektóre sceny były dla mnie bardzo wymagające i obciążone emocjonalnie. Ale faktycznie – to moja pierwsza główna rola. Cóż: pan Bóg ma poczucie humoru, że dał mi szansę ją zagrać właśnie w takim filmie. (śmiech) Byłem jednak w naprawdę dobrym towarzystwie. Są rzeczy, na które jako aktor nie do końca mam wpływ, jak montaż czy dźwięk, czyli to, co dzieje się w postprodukcji filmu. Po złożeniu tego wszystkiego patrzę na siebie trochę krytycznie. Nie mówię, że film mi się nie podoba, ale kilka rzeczy można by poprawić. „Odzyskanego” warto przede wszystkim zobaczyć dla roli Andrzeja Mastalerza, który wcielił się w ojca Janka. Zagrał to wybitnie i powinien zostać za to nagrodzony.

Masz w filmie wiele emocjonalnych scen – jak spowiedź czy rozmowa Janka z ojcem w łazience. Jak sobie z nimi poradziłeś?

Nie przychodzi mi to łatwo. Wymaga to dużego skupienia, a przy moim naturalnym rozproszeniu, jest to dla mnie bardzo wymagające. Do tego trzeba zagrać tak,

aby było to wiarygodne i bliskie postaci, a nie przerysowane. Dlatego zawsze byłem wykończony psychicznie po tych zdjęciach. Wracałem do domu i czułem się jak po długiej pielgrzymce.

„Odzyskany” to film z pozytywnym przesłaniem: że nawet z najtrudniejszej sytuacji może być wyjście. Takie role sprawiają, że czujesz, iż aktorstwo ma sens?

Tak. Szczególnie cenię sobie właśnie role w filmach, które budują ludzi i świat, traktując o sprawach uniwersalnych i ponadczasowych, dają ludziom światło. Dzisiaj modne jest kino, które pozostawia nas w beznaście. Pokazuje, że nie ma żadnych rozwiązań. Dlatego w „Odzyskanym” spodobało mi się to, że kończy się happy endem.

Twoja mama jest skrzypaczką, a tata aktorem kabaretowym. Podobało ci się życie artystów, kiedy w dzieciństwie przyglądałeś się rodzicom?

I tak, i nie. Bardzo mi się podobało w takim życiu, które prowadzili rodzice, to, że są otwarci na innych ludzi. Nasz dom zawsze był pełen gości, było dużo imprez, tańca i śpiewów, było gwarno, głośno i wesoło. Chętnie słuchałem od małego różnych anegdotów ze świata filharmonii i teatru. To było coś, co mi imponowało i podobało mi się. Pamiętam jednak, że były to lata 90., czyli czasy dzikiego kapitalizmu i odczuwaliszy duży ciężar codzienności. To była prawdziwa walka o byt. Moje taty często nie było w domu, a mama pracowała na dwa etaty. Rodzice musieli włożyć wiele trudu w to, by zapewnić sobie i mnie z bratem w miarę godne życie. To też kojarzyło mi się z życiem artystycznym – i nie podobało mi się. Teraz sam jestem aktorem i ojcem rodziny, ale czasy się zmieniły. Widzę, że wiele zależy od tego, jak prowadzimy nasze życie, a nie nasz zawód.

To tata zasugerował ci, żebyś zdawał do szkoły teatralnej. Dobrze zrobił?

Bardzo mu jestem za to wdzięczny. Dzisiaj jestem aktorem i to jest moja pasja. Kiedy wstaję

rano i jadę na plan, nie czuję, że idę do pracy. Mam dwójkę małych dzieci i kiedy je zostawiam w domu, mam wrażenie, że jadę na wakacje. (śmiech)

Studiowałeś na wydziale lalkarskim w Białymstoku. Ta szkoła przygotowała cię do pracy aktora?

Średnio. Po prostu nie mieliśmy zajęć przed kamerą. A teraz głównie pracuję w telewizji i w kinie. Ale szkoła bardzo dobrze przygotowała mnie do życia. Tam poznałem moją żonę Małgosię, z którą mam teraz dwójkę wspólnych dzieci. Gdyby nie ona, nie byłbym tym, kim dzisiaj jestem. Bardzo dobrze wspominam te studia, bo przedłużyły mi one młodość. Trafiłem po prostu w swoje akwarium. Ze średniego ucznia w gimnazjum i liceum, nagle dostałem stypendium ministra edukacji. Poczulem, że tam pasuję, że to mi wychodzi, że szybko robię progres i się rozwijam. To było odczuwalne nie tylko dla innych wokół, ale i dla mnie samego. Dlatego myślę, że te studia dobrze przygotowały mnie do tego, abym sobie poradził samodzielnie w zawodzie.

A kiedy trafiłeś na filmowy plan?

Musiałem się uczyć na bieżąco. Zacząłem z wysokiego C, bo zadebiutowałem w słynnym filmie „Miasto 44”. Początkowo kompletnie nie wiedziałem, o co tam chodzi, ale całe szczęście znalazłem się w doborowym towarzystwie. Bardzo mi pomógł Tomek Schuchardt, Antek Królikowski, Maurycy Popiel, Ania Próchniak czy Zosia Wiśniewska. Wszyscy dzielili się swoją wiedzą, zresztą realizatorzy na czele z Jankiem Komasa dawali nam duże poczucie bezpieczeństwa. Musiałem się sporo nauczyć na tym planie, ale byłem w dobrych rękach i nie miałem żadnych nieprzyjemnych sytuacji.

Popularność przyniosły ci występy w serialach, takich jak „M jak miłość”, „Dzielnica strachu” czy „Pierwsza miłość”. Co sprawiło, że skoncentrowałeś się na telewizji, a nie na kinie czy teatrze?

Trochę to samo tak wyszło. Bierząc udział w jakimś projekcie, nie do końca wiem, jak on się dalej potoczy. W „Pierwszej miłości” miałem być tylko na trzy miesiące, ale tak mi się tam spodobało, że samoistnie wyszło, iż zostaję. Jestem z tego bardzo zadowolony. Dlatego moja kariera nie toczy się dokładnie tak, jak bym sam tego chciał, bo ma na nią wpływ wiele zewnętrznych czynników. Cieszę się jednak z tego jak wygląda, choć czasem decydują o tym okoliczności, w które wchodzę, a które niekoniecznie sam stwarzam.

Czyli chcesz grać nie tylko w telewizji, ale też w kinie i w teatrze?

Bardzo sobie cenię różnorodność, jaką prezentowali polscy aktorzy w dwudziestolecu międzywojennym. W filmie „Wacus” z 1935 roku Adolf Dymśa gra, tańczy, śpiewa, stepuje, a nawet jeździ tyłem na rowerze. (śmiech) Kiedy to zobaczyłem, pomyślałem „Ja też tak chcę!”. Niestety, nie ma teraz takich filmów czy seriali, które dają takie możliwości. Dlatego bardzo lubię chwycić się nie tylko kina czy telewizji, ale też rozrywki. Stąd mój udział w „Twoja twarz brzmi znajomo” czy „Tańcu z gwiazdami”. Gram zarówno w serialach codziennych, jak i w tych premium. Bardzo lubię też teatr i wracam do niego zawsze z poczuciem, że to coś szlachetnego. To nie jest więc tak, że u progu kariery konkretnie zdecydowałem, jak ma ona wyglądać, tylko na różnych etapach życia chwytam różne okazje. Staram się przez to korzystać w pełni ze swojego zawodu.

Zarolę w „Dzielnicy strachu” dostałeś Telekamerę. To najciekawsza rola w twojej biografii?

Moim zdaniem nie. (śmiech) Nie umiem wskazać, która rola była najciekawsza. „Dzielnica strachu” pozwoliła mi pokazać się od innej strony niż dotychczas. Być może wstrzeliłem się nią w to, jak postrzegają mnie widzowie. I postanowiono mnie za to docenić. Tak naprawdę miałem wiele ciekawych ról, bardzo dobrze wspominam „Lekarzy” czy trzeci sezon „Watahy”. Tam dobierałem zupełnie inne środki, by zbudować te postaci. Kiedy więc mnie pytasz o najciekawszą rolę, mam ochotę wybronić się klasycznym stwierdzeniem: „To ta, która jest jeszcze przede mną”. (śmiech)

Taka regularna praca w serialach na pewno pomaga szlifować warsztat aktorski. Odczuwasz to po sobie?

Oczywiście. Codzienne seriale to świetne laboratorium dla aktora. Zwłaszcza dla tych młodych, ale nie tylko, bo ja też ciągle z tego korzystam. Najlepsze, co możesz zrobić

w pracy to błąd, bo on nas rozwija. Ja się lubię uczyć w ten sposób, ale w filmie jest z tym trudniej. To tylko półtorej czy dwie godziny i każdy błąd jest łatwo zapamiętywany. Mało jest więc tu przestrzeni na to, żeby się potknąć. Natomiast w codziennym serialu, kiedy się zrobi błąd w 3920 odcinku, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że w 3928 odcinku już nikt nie będzie o tym pamiętał. (śmiech)

Takie codzienne seriale dają aktorowi również cenne poczucie finansowego bezpieczeństwa.

Tak. O „Pierwszej miłości” mówię nawet, że to mój etat. (śmiech)

W zeszłym roku wszyscy podziwialiśmy cię w „Tańcu z gwiazdami”. Co cię skusiło, aby wystąpić w tym show?

Zaproszenie. Bardzo dawno temu dostałem propozycję castingu do „Barw szczęścia”. To był czas, kiedy w aktorskim środowisku krążyła opinia, że gdy gra się w codziennym serialu, to się ulega zaszufladkowaniu i nie dostanie się gdzie indziej pracy. Zadzwoeniłem wtedy do legendarnej reżyserki obsady Marty Kownackiej i spytałem ją co robić. A ona odpowiedziała: „Filip, żeby coś stracić, trzeba to najpierw mieć”. (śmiech) To była dla mnie pouczająca lekcja pokory: bo martwiłem się czymś, czego jeszcze nie miałem. I co ciekawe, przegrałem ten casting i nie dostałem tej roli. (śmiech)

Jak to się ma do „Tańca z gwiazdami”?

Tu było podobnie. Już od pewnego czasu były zakusy na mój udział w tym show. W końcu pojawiła się konkretna propozycja, a ja byłem na nią gotowy mentalnie, a do tego znalazło się miejsce w kalendarzu i zgrało się to finansowo. Wszystko ładnie się złożyło, pomyślałem więc: „Dlaczego miałbym tego nie wziąć?”. I dzisiaj nie żałuję, bo był rodzaj przygody życia. To poligon doświadczalny, którego się nie zapomina.

Okazało się, że świetnie tańczysz. Miałeś wcześniej takie doświadczenia?

Dawno temu chodziłem na naukę tańca towarzyskiego, ale byłem wtedy dzieckiem i rodzice zapisali mnie, abym łatwiej zasypiał w nocy. (śmiech) Zajęcia były niedaleko od nas w domu kultury, ale dosyć późno i kiedy wracałem, od razu padałem na łóżko. Spodobało mi się jednak i aż dwa lata chodziłem na te tańce. Potem odpuszcilem na rzecz innych sportów. Dlatego na parkiecie „Tańca z gwiazdami” bardzo mnie ucieszyło, że odkryłem w sobie w wieku 35 lat naturalny dryg do tańca. Polecam wszystkim coś takiego! To duża przyjemność.

Całe życie uprawiasz sport. To pomogło ci na parkiecie?

Tak. W tańcu dużo ważniejsza od kondycji, którą da się łatwo wyćwiczyć na półtoraminutowe występy, jest jednak koordynacja i muzykalność. A to zawdzięczam rodzinie, szczególnie mamie, która grała na skrzypcach wszystko: od Paganiniego, przez Mozarta, nawet po Beatlesów. Tata z kolei śpiewał i grał na gitarze. To dzięki nim w dużym stopniu udało mi się tak daleko zajść w tym show.

Twoją partnerką była Agnieszka Kaczorowska, która znana jest ze swego perfekcjonizmu. Dawała ci wkosć?

Nie miała litości. (śmiech) Agnieszka ma mentalną zwyczajność, stąd treningi z nią potrafiły być karłowate. Na tyle, że czasem już w połowie dnia leżałem wykończony na parkiecie, a ona czekała aż się zbiorę. Kiedy indziej znowu, gdy odpoczywałem, ona potrafiła sama ćwiczyć, mimo że przecież umie świetnie tańczyć. To było dla mnie imponujące, że potrafi tak dużo od siebie wymagać. Łatwiej mi było przez to zrozumieć, że tyle wymaga ode mnie.

Wiele osób typowało was na zwycięzców – ale skończyło się na drugim miejscu. Byłeś rozczarowany?

Nie. To, co miałem wygrać, to wygrałem. Oczywiście pojawiały się myśli, że trochę szkoda. Ale nie były intensywne i nie przykrywały mi radości z udziału w tym programie. Świetnie się tam bowiem bawiłem. Przegraliśmy z Jackiem Jeschke i Marysią Jeleniewską i to właśnie ich obstawiałem od początku, że wygrają, bo świetnie tańczyli, do tego Marysia miała bardzo dużo ludzi za sobą już na samym wstępie. Nie byłem więc ani zdziwiony, ani rozgoryczony, że przegraliśmy.

Ostatnio oglądaliśmy cię w „Kocham cię, Polsko!” jako kapitana jednej z drużyn. To też było trochę aktorskie zadanie?

Poszedłem do tego programu jako Filip Gurlacz. Dlatego starałem się być autentyczny i nie grać kogoś, kim nie jestem. Ale aktorstwo było mi bardzo pomocne – choćby sama świadomość, że ludzie na mnie patrzą, a kamery kręcą. Co z tego, że swędzi mnie nos – jako Filip od razu bym się podrapał, ale jako Filip w telewizji, starałem się zachować dyscyplinę i koncentrację. Musiałem być przecież trochę gospodarzem i odpowiednio ugościć ludzi ze swojej drużyny, żeby czuli się komfortowo i też dobrze się bawili.

Ten program ma mocno energetyczną formułę. Dużo jest w nim śpiewu, gadania,

a nawet krzyku. Jak się w tym odnalazłeś?

Pijesz do Miśka Koterskiego?

Dokładnie. (śmiech)

Ja go uwielbiam. Chociaż pojawiły się zarzuty, że jest za głośno, to ja tego w ogóle nie odczuwałem. Może dlatego, że jestem przyzwyczajony do Michała: znamy się i wiem, jak on funkcjonuje. Mnie to nie przeszkadza, ja to kupuję, bo on jest autentyczny. Do tego jest fajnym chłopakiem i ma serce po właściwej stronie mocy. Jasne – to potrafiło być momentami trochę męczące, ale ogólnie sprawdzało się na ekranie. Dla mnie najważniejsze było stworzyć fajną drużynę, która umie dogadać się ze sobą, bo wiedziałem, że jeśli znajdziemy dobre porozumienie z Michałem i z Marzeną Rogalską, to będzie dobry program. Niby rywalizowaliśmy więc, ale całościowo działało to bez zarzutu. Czułem się tam więc bezpiecznie, nie miałem żadnego dyskomfortu pracy.

„Taniec z gwiazdami” i „Kocham cię, Polsko!” dały ci wielką rozpoznawalność. Jak się odnajdujesz w tym zamieszaniu wokół swojej osoby?

Nie czuję tego jakoś bardzo na co dzień. Prowadzę normalne życie w swoim domu ze swoją rodziną. Czasem tylko bywa to zabawne. Niedawno byliśmy za granicą i kiedy nagle spotkaliśmy Polaków w jakimś piętnastowiecznym miasteczku, to oni od razu rzucili się do robienia ze mną zdjęć. Mówię im wtedy: „Te mury mają ponad pięćset lat! Na pewno wolicie fotografować się z Filipem Gurlaczem?”. To było dla mnie trochę dziwne. Brałem to jednak pod uwagę, idąc do tego zawodu, spodziewałem się więc, że to może tak wyglądać. Lubie ludzi i gdybym nie lubił, to pewnie nie byłbym aktorem. Lubie z nimi przebywać, rozmawiać, dawać im radość. Jeśli więc mogę kogoś ucieszyć wspólnym zdjęciem, to nie postrzegam tego w kategoriach uciążliwości.

Gorsze chyba jest zainteresowanie ze strony plotkarskich mediów. Musieliście zmierzyć się z tym z żoną podczas „Tańca z gwiazdami”.

Jakoś sobie poradziliśmy. Te media żyją z tego, że szukają różnych sensacji. Poznałem kilka osób, które pracują w tych portalach i gazetach – i okazało się, że są to bardzo porządni ludzie, którzy mają swoje historie, często niełatwe. Rozumiem jednak, że tym się rządzi show-biznes. Ja nie mógłbym pracować w ten sposób, ale wiem, iż ludzie kochają ploteczki, więc ktoś im musi je dostarczać. A że niewiele w nich prawdy – to już inna sprawa. Przez chwilę było to dla mnie uciążliwe i nie było łatwo, bo musiałem poświęcić trochę więcej energii na ga-

senie pożaru w ludziach, których kocham. Całe szczęście okazało się, że plotki dotyczące mojej osoby nie mają zbyt dużego pola rażenia, żeby komuś popsuć życie. Udało nam się więc w miarę bezboleśnie przez to przejść.

Jesteście z Małgosią oboje aktorami. To dobrze?

Na pewno daje nam to dodatkowe poczucie bliskości. Możemy porozmawiać o tym, co kochamy i rozumiemy. Często radzę się żony, kiedy mam coś zagrać, ona jest moim pierwszym widzem i krytykiem, lustrem, w którym lubię się przeglądać. Pomaga mi to, że Gosia zna zawód aktora i szuka podobnych rzeczy jak ja.

Podobno wspólnie śpiewacie i występujecie. Skąd taki pomysł?

Po prostu lubimy to robić. Ostatnio mało czasu spędzamy razem przez moje zajęcia, więc wpadliśmy na pomysł, aby wspólnie pośpiewać dla innych. Na razie nie było tych występów dużo, bo dopiero zaczynamy.

Coś śpiewacie?

To zależy od zapotrzebowania i publiczności. Staramy się dobierać repertuar indywidualnie. Jeśli widownia jest młodsza, to szukamy czegoś bardziej aktualnego i rozrywkowego, a jeśli starsza – to pozwalamy sobie na coś sentymentalnego. Siegamy po Niemena, Wodeckiego, Kabaret Starszych Panów, a nawet po piosenki z dwudziestolecia międzywojennego. Jest co wybierać.

Macie dwóch synów. Ojcostwo bardzo cię zmieniło?

Oczywiście. Rodzicielstwo to skomplikowanie sobie życia przez nadanie mu sensu. Postawiłem tę tezę, kiedy urodził się mój pierwszy syn, a kiedy urodził się drugi – tylko się w tym utwierdziłem. Dzięki ojcostwu przewartościowałem swoje życie. Może gdybym nie był tatą, to nadal bym ostro imprezował, nadal bym pił i palił. Kiedy na świecie pojawili się moi synowie, wszystko to znikło z mojego życia. Wziąłem za nie odpowiedzialność, bo chcę być dla nich dobrym tatą.

Wiele lat temu tata poradził ci, abyś wybrał aktorstwo na swój zawód. Ty też poradzisz kiedyś swoim synom?

Przed wszystkim chciałbym, żeby byli przyzwoitymi i dobrymi ludźmi. Szanującymi drugiego człowieka i mającymi szlachetny kierunek w swym życiu. Natomiast to, czy będą artystami czy też nie, to już dla mnie drugorzędna sprawa. Na pewno jednak, jeśli jeden lub drugi z moich synów przyjdzie do mnie i powie: „Tato, chciałbym być aktorem”, to zrobię wszystko, aby mu pomóc.

Co jest najtrudniejszego w biegach górskich? Czy to jest ta fizyczna strona, trudności, czy jednak psychika, by nie mieć strachu, obaw.

Głowa odgrywa bardzo dużą rolę, ale wiadomo, że bez treningu, bez przygotowania wytrzymałościowego, kondycyjnego wyniku nie będzie. Jest wiele składowych potrzebnych do osiągnięcia sukcesu. Jest przede wszystkim monotony trening, wiele godzin biegania, także jazdy na rowerze. A co się tyczy typowo wysokogórskiego treningu, to trzeba mieć głowę odblokowaną, mniejsze poczucie strachu. Ale podchodzić do wszystkiego ze sporą dawką pokory, że w każdej chwili może się coś stać. Wyobraźnia więc jest potrzebna.

Jak intensywnie pan trenuje?

Prawie codziennie. Czasami jest jeden dzień wolnego na regenerację, myślę, że jakieś piętnaście godzin tygodniowo. W okresie letnim trochę więcej, bo w górach przebywam sporo.

Biega pan w miejscu zamieszkania w województwie opolskim po płaskim terenie.

Na co dzień rzeczywiście tak, po wałach Odry, po takich polnych, szutrowych drogach. Natomiast w górach jestem około stu dni w roku.

Ma pan ulubione tereny?

Wiadomo, Alpy. A w Polsce są to Góry Opawskie, Biskupia Kopa, pasmo Jesioniki w Czechach z Pradziadem w roli głównej.

W Tatrach pan biega?

Tak, wzdłuż i w szerz je przebiegam. Tylko jest tu dużo ludzi. Polskich Tatr staram się więc unikać. Lubię słowackie. Można tam naprawdę znaleźć takie trasy, na których turystów spotyka się rzadko, dosłownie kilka osób, nawet w sierpniu. Taka jest Dolina Cichej Wody od strony Podbańskiego, w stronę Kasprowego Wierchu, Gładka Przełęcz.

Mówi pan o treningach na wałach Odry, ale może trzeba biegać po schodach?

Schody mechaniczne – te z siłowni są teraz dosyć popularne wśród tych topowych biegaczy. Jeszcze z kamizelką obciążeniową.

A rower w tym treningu zajmuje jakąś część? Bo wtedy pracują inne partie mięśni.

Rower jest o tyle fajny, że on mało obciąża te mięśnie i stawy, które pracują podczas biegania, jest mniejszy nacisk i w okresie zimowym, w którym objętość tre-



Rekordy są dla mnie ważne, ale nie są celem samym w sobie

ningowa powinna być dużo większa, żeby zbudować bazę pod sezon główny, to rower stacjonarny, trenażer to jest coś, z czego często korzystam.

Spotkał się pan kiedyś z jakąś nieprzyjemną sytuacją, że ktoś panu zwrócił uwagę w nieprzyjemny sposób kwestionując pańskie bieganie, że zakłóca pan spokój?

Była taka sytuacja w zeszłym roku, we wrześniu na zawodach podczas biegu na Kasprowy Wierch przez Myślenickie Turnie. Wtedy bardzo dużo ludzi zjechało w Tatry. Start z ronda w Kuźnicach był o 10 czy 11 i na trasie mijaliśmy tłumy. Większość osób była pozytywnie nastawiona, przepuszczała nas kulturalnie. Ale znalazła się grupa ludzi, wytatuowanych... I jak próbowałem kulturalnie poprosić takiego jednego pana, to on oczywiście mnie nie przepuścił i jeszcze wepchał mnie gdzieś na bok w stronę rowu obok. Została mi ta sytuacja w głowie. W końcu wyprzedziłem go, ale samo to zachowanie było dziwne.

Uważa pan, że takie biegi są bezpieczne dla innych użytkowników szlaków?

W przypadku tego biegu myślę, że tak. No bo to jest bieg tylko pod górę, więc tempo jest naprawdę bardzo wolne. Poruszamy się do góry, więc nie ma szans, żeby się zderzyć z turystami. Ale to, że trafiliśmy na spore tłumy było troszkę nieprzyjemne. Szczególnie dla tych pierwszych osób, które walczyły bardziej o czas, o miejsce. Startowało nas około dwustu pięćdziesięciu osób. Przy ruchu turystycznym to trochę rzeczywiście może być dyskusyjne.

A pańskie marzenie związane z biegami?

Myślę, żeby rozwijać się w skyrunningu, startować w głównych biegach. I może w przyszłości pokusić się o jakiś dobry rezultat.

A jest taki bieg, o którym pan marzy szczególnie?

Myślę, że Matterhorn Ultra Extreme. Za rok spróbuję na pewno.

Jaki tam jest dystans?

Dosyć długi. 29 kilometrów i 3300 m przewyższenia.

W Chamonix jest słynny bieg UTMB.

Tak, to jest festiwal biegowy. Nasza dyscyplina dzieli się na trail, czyli takie biegi górskie, zwykłe, w takim terenie bardziej prostym i skyrunning – biegi wysokogórskie. A ja jednak jestem zwolennikiem tego drugiego, a festiwal biegowy

jednak jest po łatwiejszych trasach i póki co nie ciągnie mnie tam.

A myślał pan o tym, co zrobił Roman Ficek – dziesięć razy wszedł (wbiegł) na Rysy i zbiegł. Myśli pan o tym?

O tym nie myślałem, natomiast wrażenie robi inny projekt Romana Ficka – wielka Korona Tatr. Zdobył czternaście najwyższych szczytów tatrzańskich na Słowacji. Zrobił to poniżej 30 godzin. Myślę o tym w przyszłości, gdy będę biegał ultradystanse. Ale póki co skupiam się na krótszych trasach.

Pański wynik na Orlej Perci na pewno działa na wyobraźnię ludzi, którzy nie zajmują się skyrunningiem. Natomiast nie myśli pan, że może pan znaleźć naśladowców, którzy nie do końca sobie zdają sprawę z ryzyka, z trudności i to może być troszeczkę niebezpieczne?

Zauważyłem to w komentarzach w sieci, sporo było negatywnych, wręcz hejtu, bym powiedział na moją osobę po tym rekordzie. Natomiast... Każdy odpowiedzialny jest za siebie.

Hejt odnosił się do tego, że może być pan przyczyną takich złych zachowań i jakichś tragedii?

Też było kilka właśnie tego typu komentarzy.

Mogą znaleźć się ambitni, którzy stwierdzą: „On przebiegł, to ja też spróbuję”. A nie będą mieli przygotowania ani wyobraźni.

Jest takie ryzyko, ale nie mam wpływu na to.

Miał pan jakieś wzorce wśród rodziny, znajomych, że się pan w ogóle tymi biegami zainteresował?

Sport był w rodzinie od zawsze, taki amatorski. Ojciec najpierw mnie nosił na plecach w nosidełku. Jeździliśmy na Słowację, do Czech.

Od dziecka góry były ze mną. I pokochałem je dzięki rodzicom.

Rodzice nadal chodzą po górach?

Tak, mama chodzi, a tata nawet biega. Ja zacząłem, a on po kilku latach się w to wciągnął. I teraz startuje nawet w zawodach. Z kolei dwóch braci też chodzi po górach, ale nie biega.

Zacznie pan pracę w szkole, będzie czas na biegi?

Na pewno. Nauczyciel to taka praca, że jednak trochę wolnego jest – w weekendy i wakacje. Brałem to pod uwagę kilka lat temu przy wyborze studiów.

PUPIL ROKU 2026

Zobaczcie tych, którzy zawsze poprawiają humor

Nic nie cieszy tak bardzo, jak widok merdającego ogona, mokrego noska czy uszu, które na dźwięk znajomego głosu od razu stają na baczność. Zwierzęta potrafią zdobyć nasze serca jednym spojrzeniem, zabawną miną albo po prostu swoją obecnością. To właśnie takie zwierzęta spoglądają na nas z poniższych fotografii. ci

wyjątkowi uczestnicy akcji Pupil Roku 2026 to aktualni liderzy głosowania w trzech kategoriach. Wśród prezentowanych zdjęć znajdziemy zarówno dobrze znane nam psy i koty, jak i inne, nieco bardziej nietypowe, zwierzęta. Każdy z nich ma swój wyjątkowy urok, a wszystkie łączy jedno - zdobyli sympatię Czytelników i znaleźli się

w gronie liderów tegorocznej akcji.

Głosowanie w pierwszym etapie potrwa do 2 września. Tego dnia poznamy pupili, którzy wywalczą awans do finału ogólnopolskiego. Tam na najlepszych czekają kolejne emocje, rywalizacja o ogólnopolski tytuł oraz atrakcyjne nagrody, w tym sesje zdjęciowe oraz na-

grody finansowe w wysokości 5000 złotych.

Najlepsi uczestnicy akcji będą mieli również szansę znaleźć się na kartach albumu „Nasze Pupile”, który będzie redakcyjnym zwieńczeniem tegorocznej akcji. - W tej wyjątkowej publikacji zaprezentujemy zwycięzców ze wszystkich województw w Polsce, zwierzęta,

które swoją historią, charakterem lub jednym wyjątkowym spojrzeniem szczególnie zwróciły uwagę Czytelników. W dzisiejszej galerii natomiast prezentujemy małych towarzyszy, którzy pocieszają nas w gorsze dni, cieszą się z naszego powrotu, pilnują porządku, a czasem po prostu wtulają się w nas bez żadnego po-

wodu - mówi Katarzyna Adamczyk, która odpowiada za redakcyjną stronę akcji Pupil Roku 2026. A teraz zapraszamy do obejrzenia galerii. Zobaczcie, kto tym razem spogląda na nas ze zdjęć i kto prowadzi w walce o tytuł Pupila Roku 2026!

Więcej o akcji na: dzienniklodzki.pl/pupil

KATEGORIA PSY



1. Gino,
Łódź



2. Cezar, powiat
poddębicki



3. Szczęście, powiat
zduńskowski



4. Stefan,
powiat wieluński



5. Fido,
Piotrków Trybunalski



6. Pitagoras,
powiat zgierski



7. Leyla,
powiat kutnowski



8. Benio,
powiat bełchatowski



9. Oshi,
powiat tomaszowski



10. Edward,
powiat rawski

KATEGORIA KOTY



1. Leon i Matylda,
Łódź



2. King,
powiat brzeziński



3. Hades-Ramzes,
powiat łączycki



4. Afera,
powiat pabianicki



5. Marek,
powiat wieruszowski



6. Tygrysek,
powiat radomszczański



7. Mela,
Skierniewice



8. Aslan,
powiat tomaszowski



9. Lara,
powiat sieradzki



10. Rudy,
Piotrków Trybunalski

KATEGORIA INNE ZWIERZAKI



1. Toto



2. Tosia



3. Okruszek



4. Zosia, Maja i Eliza



5. Balbina



6. Lili i Tofik



7. Pianka



8. Krówka



9. Elza



10. Barbara

STRONA ZDROWIA

• **Za tydzień:** Jesień to czas, kiedy nasza odporność jest narażona na osłabienie. Co jeść, by ją wzmocnić?

DIETA

Jesienne grzybobranie nie dla każdego. Kto powinien unikać grzybów, a kto uważać?

Grzybobranie to jedno z naszych ulubionych jesiennych zajęć. Chętnie poszukujemy grzybów w lasach, a następnie je dusimy, marynujemy, suszymy i jemy. Jednak nie wszyscy mogą cieszyć się ich walorami

Marta Siesicka-Osiak

Grzyby są bez wątpienia smaczne i bardzo odżywcze. Znajdziemy w nich przeciwutleniacze, w tym selen, który wspiera odporność organizmu. Są dobrym źródłem witamin z grupy B: ryboflawiny, niacyny i kwasu pantotenowego oraz miedzi i potasu.

Jednak to bogactwo składników mineralnych nie służy wszystkim. Osoby z niektórymi schorzeniami powinny unikać jedzenia grzybów, aby nie zaostrzyć objawów choroby. Grzyby pochodzące z lasu, a nie z upraw, mogą być także potencjalnym źródłem toksyn, które mogą być niebezpieczne dla niektórych grup.

Te osoby nie powinny jeść grzybów

Osoby z chorobami układu pokarmowego – osoby cierpiące na tymczasowe i przewlekłe choroby układu pokarmowego nie powinny włączać grzybów do swojej diety, ponieważ ze względu na dużą zawartość chityny są one ciężkostrawne. Grzyby zawierają także rafinozę, która wpływa na wydzielanie gazów w jelitach. Aby grzyby mniej obciążały układ pokarmowy, można dodać do nich przyprawę, takie jak majeranek czy tymianek, które ułatwiają ich trawienie. Warto także zrezygnować ze smażenia grzybów i dodawania do nich tłustych dodatków, takich jak śmietana.

Osoby z chorobami wątroby – osoby ze schorzeniami wątroby powinny być szczególnie ostrożne w sięganiu po grzyby leśne, które mogą okazać się trujące. Przez zaburzony metabolizm ich wątroba może nie poradzić sobie z oczyszczeniem krwi z toksyn. Mogą jednak sięgać po grzyby jadalne, pochodzące ze sprawdzonych upraw. Powinny jednak być one poddawane odpowiedniej obróbce termicznej. Nie jest zalecane ich smażenie i dodawanie do nich tłustych i ciężkostrawnych dodatków.

Dzieci do 12. roku życia, kobiety w ciąży i karmiące oraz osoby starsze – Brak jest oficjalnych zakazów



Są organizmami cudzożywnymi, co oznacza, że nie wytwarzają samodzielnie niezbędnych im do życia organicznych związków odżywczych

jedzenia grzybów przez dzieci, kiedy zaczną już przyjmować stałe pokarmy. Jednak sugeruje się poczekanie, aż osiągną wiek około 10-12 miesięcy, zanim wprowadzi się do ich diety grzyby ze sprawdzonych upraw, np. pieczarki.

Zarówno dzieci do 12. r.ż., jak i osoby starsze oraz kobiety w ciąży i karmiące piersią powinny natomiast unikać jedzenia grzybów leśnych ze względu na możliwość silnego lub śmiertelnego zatrucia. Wpływ toksyn na młody lub osłabiony organizm może być groźny w skutkach. Nawet niewielka ilość toksycznych substancji może doprowadzić do stałego uszkodzenia organów, a nawet do śmierci.

Osoby ograniczające niektóre składniki mineralne – grzyby są dobrym źródłem potasu, w związku z tym osoby z chorobami nerek oraz te z zaleceniem diety ubogopotasowej

powinny ograniczyć ich spożywanie. Ze względu na znaczne ilości puryn, grzybów nie powinny jeść także osoby chore na dnę moczową. Natomiast znaczna zawartość fosforu sprawia, że zbyt duże spożywanie grzybów przez osoby z niewydolnością nerek może uszkadzać nefrony, czyli komórki nerek, a tym samym zwiększać ryzyko ostrej niewydolności nerek i powodować konieczność dializowania.

Grzyby mają właściwości antyoksydacyjne, przeciwzapalne i antyrakowe, związane m.in. z wysoką zawartością błonnika, selenu, witaminy D i innych, często niepoznanych w pełni substancji

Grzyby jako alergeny

Osoby z alergią na grzyby jadalne – grzyby jadalne nie są częstymi alergenami, ale zdarza się, że uczulenie na występuje, szczególnie u osób, które mają alergię na pleśń. W przypadku reakcji opóźnionej objawy mogą pojawić się nawet kilka dni po spożyciu grzybów, co może utrudnić diagnostykę.

Uczulenie może spowodować wystąpienie wysypki, świądu, obrzęku węzłów chłonnych oraz bólu głowy. W przypadku natychmiastowej reakcji alergicznej może dojść do wystąpienia objawów ze strony układu oddechowego bądź skórnych, w rzadkich przypadkach może wystąpić niebezpieczny wstrząs anafilaktyczny, a wraz z nim obrzęk krtani, duszności, zawroty głowy i omdlenia.

Osoby z chorobą alkoholową – połączenie wysokoprocenowych trunków z grzybami prowadzi

do ścięcia białka zawartego w grzybach, przez co są one jeszcze trudniejsze do strawienia. Osoby uzależnione od alkoholu, a także często sięgające po trunki wysokoprocenowe nie powinny spożywać grzybów, ponieważ może to prowadzić do ciężkiego zatrucia. Wyjątkowo niebezpieczne może być połączenie alkoholu z czernidłakiem pospolitym, jadalnym grzybem zawierającym koprynę – substancję blokującą metabolizm alkoholu etylowego w organizmie. Może to prowadzić do ostrego zatrucia, które w skrajnych przypadkach może zagrażać życiu. Objawy mogą pojawić się nawet do trzech dni po zjedzeniu grzyba. Popijanie grzybów wódką lub piwem może prowadzić do wystąpienia biegunki, nudności, wzdęć i dolegliwości bólowych także u zdrowych osób.

Dlaczego jedzenie grzybów może być niebezpieczne?

Zbieranie grzybów i ich jedzenie jest głęboko zakorzenione w naszej kulturze. Na co dzień na naszych stołach goszczą zarówno grzyby duszone, jak i marynowane.

Chętnie dodajemy je do sosów i potraw mięsnych. Są także wyjątkowo lubiane przez osoby na dietach roślinnych.

Jednak ich jedzenie może wiązać się z pewnym ryzykiem, w szczególności, kiedy sięgamy po okazy znalezione w lesie.

Ryzyko zatrucia – w grzybach leśnych można trafić na toksyczne substancje, które obciążają wątrobę i nerki, a dla niektórych osób nawet niewielka dawka tych substancji może okazać się śmiertelna.

Sposób przygotowania – smażenie lub marynowanie w zalewie octowej sprawia, że grzyby są ciężkostrawne i mogą podrażniać układ pokarmowy, powodując dolegliwości bólowe i wzdęcia.

Wysoka zawartość niektórych składników mineralnych – grzyby są dobrym źródłem różnych składników mineralnych, ale nie zawsze jest to korzystne dla organizmu. Niektóre osoby powinny unikać jedzenia potraw o dużej zawartości poszczególnych pierwiastków.

HEMATOLOGIA

Masz „ferrytynową twarz”? Lekarze ostrzegają przed diagnozą z internetu

Błada cera, cienie pod oczami i osłabione włosy mają według użytkowników internetu zdradzać tzw. ferrytynową twarz.

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Media społecznościowe po raz kolejny wykreowały zdrowotny trend. Tym razem użytkownicy TikToka i Instagrama przekonują, że niedobór żelaza można rozpoznać po charakterystycznym wyglądzie twarzy. Mowa o tzw. twarzy ferrytynowej, określeniu, które błyskawicznie zyskało popularność w sieci.

Według internautów o niskim poziomie ferrytyny mają świadczyć m.in. blada cera, wyraźne cienie pod oczami, przesuszona i pozbawiona blasku skóra, a także osłabione, przerzedzające się włosy.

Specjaliści podchodzą jednak do takich wniosków z dużą ostrożnością. Sama nazwa twarz ferrytynowa nie jest terminem medycznym, a wygląd skóry czy włosów nie pozwala postawić diagnozy.

Ferrytyna jest białkiem magazynującym żelazo i jednym z najważniejszych wskaźników oceny jego zapasów w organizmie, jednak jej obniżony poziom można potwierdzić wyłącznie badaniami laboratoryjnymi.

To prawda, że niedobór żelaza może odbijać się na wyglądzie.

Oprócz błości skóry czy pogorszenia kondycji włosów często pojawiają się także łamliwe paznokcie, pękające kąski ust oraz sucha, bardziej wrażliwa skóra.

Warto jednak pamiętać, że podobne zmiany mogą być skutkiem wielu innych czynników, od przewlekłego stresu i niewyspania, przez odwodnienie, po zaburzenia hormonalne czy niedobory innych składników odżywczych.

Objawy niedoboru żelaza nie ograniczają się zresztą do wyglądu. Znacznie częściej chorzy skarżą się na przewlekłe zmęczenie, osłabienie, spadek wydolności fizycznej, zawroty i bóle głowy, duszność podczas wysiłku, kołatanie serca czy problemy z koncentracją.

U części osób pojawia się również uczucie zimnych dłoni i stóp, a także charakterystyczna ochota na jedzenie niejadalnych substancji, takich jak lód, kreda czy skrobia, zjawisko określane jako pica.

Lekarze przypominają, że internetowe trendy zdrowotne warto traktować z dużym dystansem. Media społecznościowe mogą zwiększać świadomość na temat różnych chorób, ale nie zastąpią rzetelnej

wiedzy medycznej ani diagnostyki.

Jeśli podejrzewasz u siebie niedobór żelaza, najważniejsza zasada jest prosta: najpierw wykonaj badania, a dopiero później sięgaj po suplementy. Zarówno jego niedobór, jak i nadmiar tego pierwiastka mogą mieć negatywny wpływ na zdrowie.

W pierwszej kolejności wykonaj morfologię krwi. To podstawowe badanie, które dostarcza wielu cennych informacji. Zwróć szczególną uwagę na:

- hemoglobinę (HGB) – jej obniżony poziom świadczy o anemii.
- MCV – wskaźnik średniej objętości krwinki czerwonej. Obniżone MCV oznacza, że eryocyty są mniejsze niż powinny, co bardzo często towarzyszy niedoborowi żelaza.
- MCH – średnią zawartość hemoglobiny w krwinkach czerwonych.

Warto jednak pamiętać, że prawidłowa hemoglobina nie wyklucza niedoboru żelaza. Organizm przez długi czas potrafi utrzymywać prawidłową produkcję krwinek, wykorzystując zgromadzone zapasy. Dlatego sama morfologia nie daje pełnego obrazu.

Oznaczenie stężenia ferrytyny w surowicy to jedno z najważniejszych badań oceniających gospodarkę żelazową organizmu, ponieważ ferrytyna pełni funkcję magazynu żelaza i najlepiej odzwierciedla jego zapasy zgromadzone w ustroju.

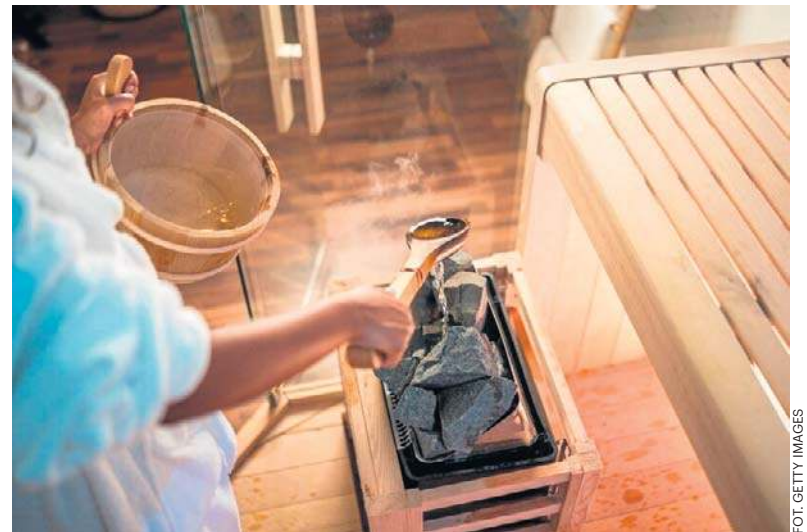
Normy ferrytyny są zmienne, ale zazwyczaj wynoszą około 15-200 ng/ml dla kobiet oraz 30-300 ng/ml dla mężczyzn. Próbkę krwi pobiera się zazwyczaj z żyły w zgięciu łokciowym, rzadziej z opuszki palca.

W interpretacji wyniku należy jednak pamiętać o jednym ważnym ograniczeniu.

Ferrytyna jest białkiem ostrej fazy, co oznacza, że jej stężenie może wzrastać nie tylko pod wpływem zwiększonych zapasów żelaza, ale również w przebiegu infekcji, stanów zapalnych, chorób nowotworowych czy schorzeń wątroby.

W takich sytuacjach wynik może być sztucznie zawyżony i nie odzwierciedlać rzeczywistych zasobów żelaza.

Bardzo niski poziom ferrytyny oznacza z kolei, że zapasy żelaza w twoim organizmie są wyczerpane.



W saunie można zarazić się grzybicą, infekcjami intymnymi oraz chorobami bakteryjnymi i wirusowymi

CHOROBY INTYMNE

HPV i kłykciny kończyste od sauny? Ginekolożka wyjaśnia, czy to możliwe

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV), odpowiedzialnym za rozwój kłykciny kończyste, to problem, z którym zmaga się wielu pacjentów.

Osoba lecząca się na kłykciny kończyste (brodawki płciowe) twierdziła, że zaraziła się w saunie. Czy taki scenariusz jest w ogóle możliwy? Do tej kwestii odniosła się ostatnio dr n. med. Karina Barszczewska.

Wirus HPV ma już 200 typów

– Zdecydowanie najczęstszą drogą zakażenia HPV wywołującego kłykciny jest kontakt seksualny. Ale czy sauna jest biologicznie możliwa? Tu robi się ciekawie. HPV to jeden z niewielu wirusów naprawdę odpornych na środowisko zewnętrzne. Potrafi przetrwać na powierzchniach nawet kilka dni, w wilgoci i cieple. A sauna spełnia te warunki praktycznie idealnie – ujawniła niedawno specjalistka ginekologii i położnictwa, w trakcie specjalizacji z seksuologii, a także twórczyni instagramowego konta medycyna na obcasach.

Pacjenci powinni mieć świadomość, że HPV to nie jest jeden wirus. Znamy już ponad 200 typów HPV, m.in. HPV 1, 2, 6, 11, 16, 18, 31, 33, 35, 39, 45, 51, 52, 56, 58, 59, 66 i 68.

– Te odpowiedzialne za brodawki na dłoniach czy stopach to zupełnie inne typy niż te, które wywołują kłykciny w okolicach intymnych. Typy skórne rzeczywiście przenoszą się przez powierzchnie na saunach czy na basenach, natomiast typy słuzówkowe, czyli te od kłykciny, poza wilgotną błoną słuzową radzą sobie dużo gorzej. Czy trans-

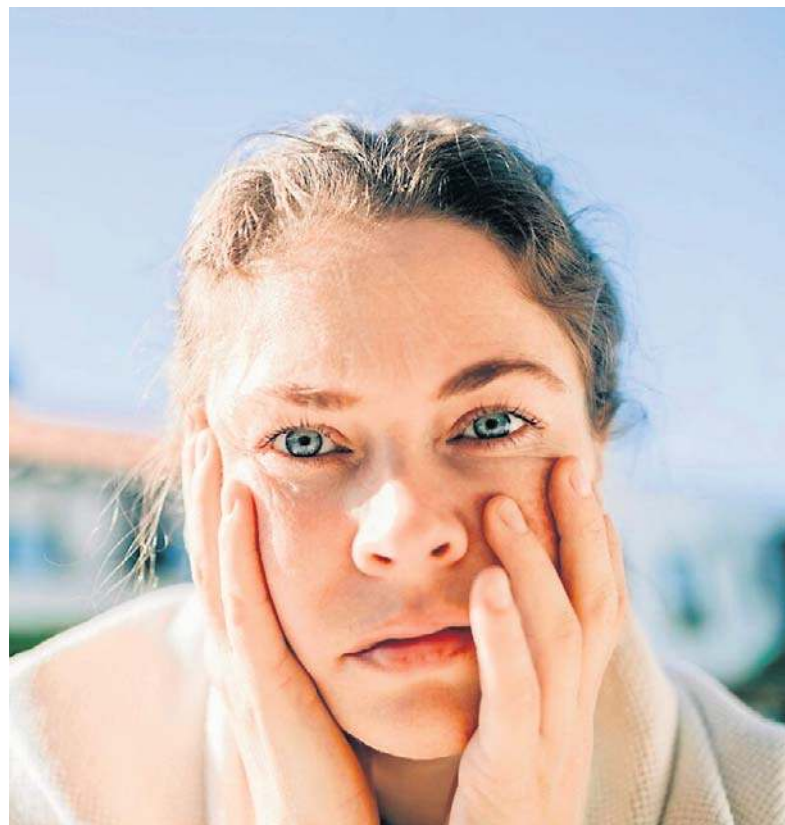
misja pozaseksualna jest możliwa? Tak, ale wymaga uszkodzonej skóry, a także wysokiego miana wirusa (...) Nie ma danych wskazujących sauny jako istotne źródło zakażeń HPV w populacji – wyjaśniła lekarka.

W jaki inny sposób może dojść do powstania kłykciny kończyste?

Istnieją też inne niezwiązane z kontaktem seksualnym drogi zakażenia. Kłykciny mogą powstać przez:

- autoinokulację – wirus może zostać przeniesiony z brodawek zlokalizowanych w innych częściach ciała, na przykład na dłoniach, do okolicy anogenitalnej. Może do tego dojść podczas drapania, dotykania lub innych manipulacji przy istniejących zmianach skórnych. Mechanizm ten jest szczególnie istotny w przypadku małych dzieci,
- transmisję wertykalną – zakażenie dziecka może nastąpić podczas porodu, w wyniku kontaktu z zakażonymi drogami rodzinnymi matki,
- heteroinokulację nieseksualną – potencjalną drogą przeniesienia wirusa jest kontakt pośredni za pośrednictwem rąk opiekuna podczas codziennych czynności pielęgnacyjnych, takich jak przewijanie, mycie czy pielęgnacja okolic intymnych dziecka,
- kontakt z przedmiotami i powierzchniami (fomity) – w piśmiennictwie mowa o możliwości transmisji HPV za pośrednictwem skażonych przedmiotów, takich jak ręczniki, bielizna czy powierzchnie użytkowe.

Uważa się jednak, że jest to droga zakażenia znacznie mniej prawdopodobna niż bezpośredni kontakt ze źródłem wirusa.



Ferrytynowa twarz ma świadczyć o niedoborze żelaza. Prawda jest bardziej skomplikowana

U STOMATOLOGA



Nawet, jeśli plomba pozostaje w zębie przez wiele lat, może stopniowo tracić szczelność. Jakie sygnały powinny skłonić do wizyty u dentysty i rozważenia wymiany wypełnienia?

Wypadająca lub nieszczelna plomba. Kiedy wymienić wypełnienie?

Żadna plomba nie jest rozwiązaniem na całe życie. Stosowane obecnie wypełnienia kompozytowe zachowują trwałość zwykle przez około 5-10 lat.

Oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk

Wypełnienia kompozytowe należą dziś do najczęściej stosowanych sposobów odbudowy zębów uszkodzonych przez próchnicę, ścieranie, erozję szkliwa czy urazy. Materiał ten, oparty na żywicy wzbogaconej cząstkami mineralnymi, przed utwardzeniem pozostaje plastyczny, co pozwala stomatologowi dokładnie odtworzyć naturalny kształt zęba. Kompozyt dobrze imituje szkliwo pod względem koloru, twardości i odporności na codzienne obciążenia. Nie jest jednak pozbawiony wad. Z upływem czasu może się przebarwiać, reagować na zmiany temperatury oraz ulegać uszkodzeniom mechanicznym.

Najczęstszymi powodami wymiany wypełnienia są jego pęknięcie, ułamanie, rozszczelnienie lub całkowite wypadnięcie.

– Ogólnymi wskazaniami do wymiany wypełnienia są utrata szczelności oraz jego znaczne zużycie. Najbardziej oczywistym sygnałem jest całkowite wykruszenie się wypełnienia i odsłonięcie zębiny lub miazgi.

Często towarzyszą temu tkliwość, ból lub nadwrażliwość na zimne i gorące pokarmy oraz napoje. Odkładanie wizyty u dentysty może prowadzić do zapalenia miazgi lub rozwoju próchnicy wtórnej. Z drugiej strony przez nieszczelność wypełnienia bakterie mogą przedostawać się w głąb zęba, gdzie próchnica rozwija się miesiącami bez wyraźnych objawów – wyjaśnia lek. dent. Kinga Lejczak z Royal Dent Medicover Stomatologia we Wrocławiu.

Brak dolegliwości nie zawsze świadczy o dobrym stanie wypełnienia. Nawet jeśli plomba pozostaje w zębie przez wiele lat, może stopniowo tracić szczelność.

Największym zagrożeniem są mikroskopijne szczeliny pojawiające się na styku wypełnienia i szkliwa. To właśnie przez nie do wnętrza zęba mogą przedostawać się bakterie, ślina i resztki jedze-

nia. Efektem bywa próchnica wtórna rozwijająca się pod plombą lub w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Problem polega na tym, że taki proces często przez długi czas przebiega bezobjawowo. Niekiedy jedynymi sygnałami ostrzegawczymi są niewielka nadwrażliwość albo ból pojawiający się podczas nagryzania.

Konsultację stomatologiczną warto rozważyć, jeśli:

- plomba jest ukruszona, pęknięta, rusza się lub całkowicie wypadła;
- ząb reaguje bólem na zimne, gorące lub słodkie produkty;
- pojawia się dyskomfort podczas gryzienia;
- nie dentystyczna zaczepia się lub strzępi przy kontakcie z wypełnieniem;
- po założeniu plomby trudno prawidłowo domknąć zęby;
- w okolicy wypełnienia pojawiają się ciemne przebarwienia;
- krawędzie plomby stały się ostre i podrażniają język albo błonę śluzową jamy ustnej.

Powodem wymiany wypełnienia bywają również względy estetyczne, takie jak zmiana koloru kompozytu czy obecność starszych wypełnień amalgamatowych.

– Decyzji o wymianie plomby wyłącznie ze względów estetycznych nie należy podejmować pochopnie. Każda wymiana wiąże się z koniecznością opracowania tkanek zęba, a więc z usunięciem niewielkiej ilości zdrowej tkanki. Wielokrotne powtarzanie takiego zabiegu może osłabić ząb – ostrzega lek. dent. Kinga Lejczak.

• Żywica ma wiele zastosowań

Za pomocą żywicy kompozytowej można odtworzyć niewielkie ułamanie szkliwa, odbudować fragment zęba po próchnicy lub urazie, skorygować jego kształt, zamaskować drobne przebarwienia, a także optycznie zmniejszyć diastemę lub inną przerwę.

BADANIE KRWI

Warto oznaczyć poziom lipoproteiny(a). Ten parametr określi ryzyko zawału i udaru

Oprac. Ola Głowacka

Słyszałeś kiedyś o lipoproteinie(a)? Tak nazywa się czynnik ryzyka chorób sercowo-naczyniowych, którego rzeczywiście wiele osób w ogóle nie zna. Dlaczego przynajmniej raz warto oznaczyć ten parametr we krwi i na co trzeba zwrócić uwagę, jeśli wynik odbiega od normy?

– Zbudowana jest podobnie jak „zły” cholesterol LDL – mówi Anja Vogt, specjalistka chorób wewnętrznych i wiceprzewodnicząca DGFL – Lipid-Liga.

Różnica polega na tym, że dodatkowo jest do niej przyłączone białko – apolipoproteina(a). Wędlug towarzystwa naukowego lipoproteiny można porównać do „taksówek bagażowych”, które transportują we krwi tłuszcze i substancje tłuszczopodobne.

To, ile lipoproteiny(a) krąży we krwi, jest uwarunkowane genetycznie. Dieta ani ruch nie są w stanie wpłynąć na jej poziom.

– Prawdopodobnie lipoproteina(a) miała kiedyś jakąś fizjologiczną funkcję, być może dawała nawet przewagę ewolucyjną, dziś jednak nie znamy żadnego jej pożytku – mówi Anja Vogt.

Uchodzi za czynnik ryzyka zawału serca i udaru mózgu

Jeśli we krwi krąży jej zbyt dużo, odkłada się – podobnie jak cholesterol LDL – w ścianach tętnic. Gdy dochodzi do tego inne czynniki ryzyka, na przykład palenie tytoniu, efekt ten się nasila – wyjaśnia Anja Vogt. Konsekwencją tych zło- gów

w naczyniach krwionośnych jest zwiększone ryzyko udaru mózgu, zawału serca, a także obwodowej choroby tętnic (PAVK), czyli zaburzeń krążenia w nogach.

Ostatecznie może zostać zajęta każda tętnica, na przykład w nerkach lub także zastawka aortalna – dodaje Vogt.

Od jakiego poziomu lipoproteiny(a) robi się niebezpiecznie?

Najpierw trzeba wiedzieć, że istnieją dwa różne sposoby pomiaru, których nie da się bezpośrednio porównać ani przeliczyć jeden na drugi. Tak wygląda ogólny przegląd:

- Tak zwana wartość prawidłowa wynosi 30 mg na decylitr (mg/dl) lub 75 nanomoli na litr (nmol/l).

- Przy 30-50 mg/dl lub 75-105 nmol/l ryzyko jest umiarkowane, powyżej tych wartości zalicza się już do grupy ryzyka.

- O bardzo wysokim ryzyku lekarze mówią od 180 mg/dl lub od 430 nmol/l.

Znaczenie mają jednak również inne parametry krwi oraz ogólny stan zdrowia. Zwłaszcza w połączeniu z wysokim poziomem cholesterolu LDL lub nadciśnieniem tętniczym znacząco rośnie prawdopodobieństwo na przykład zawału serca.

Około 20 do 30 procent wszystkich ludzi ma zbyt wysokie wartości lipoproteiny(a) – problem ten bynajmniej nie jest więc rzadki i dotyczy wielu osób – mówi Norbert Smetak, pierwszy wiceprezes Związku Zawodowego Niemieckich Internistek i Internistów (BDI).



Lipoproteiny można porównać do „taksówek bagażowych”, które transportują we krwi tłuszcze i substancje tłuszczopodobne

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA**Jakie są właściwości zdrowotne dziewanny?****Co warto wiedzieć o dziewannie?**

Często nazywana jest królową ziół. To dość pospolita roślina z rodziny trędownikowatych. Można ją spotkać przede wszystkim na łąkach, przydrożach, nieużytkach i ugorach, poza tym rośnie również na polach. Uprawiana jest też w przydomowych ogrodach, gdzie doskonale komponuje się z rabatami. Ze względu na niewielkie wymagania klimatyczno-glebowe dziewanna jest łatwa w uprawie. Dziewanna wielokwiatowa może dorastać nawet do 2-3 metrów wysokości. Cechą charakterystyczną dziewanny są zebrane w kwiatostan pięciopłatkowe kwiaty barwy jaskrawo-żółtej. To właśnie ze względu na swoje niezwykle atrakcyjnie prezentujące się kwiaty dziewanna często jest

nazywana „świecą królewską”. Owocem dziewanny jest torebka, w której znajdują się drobne nasiona.

Jakie właściwości ma dziewanna?

Kwiaty dziewanny zawierają flawonoidy (0,5-4%) – między innymi rutozyd, garbniki, saponiny trójpentenowe, glikozydy fenyletanoidowe (werbaskozyd, arenariozyd, forsytozyd B, leukosceptozyd), polisacharydy i oligosacharydy, związki śluzowe (3-5%), kumarynę, żywice, kwasy organiczne, hesperydynę (1,5-4%) i olejek eteryczny. Flawonoidy zawarte w dziewannie mają działanie przeciwzapalne i antyoksydacyjne, garbniki działają bakteriobójczo, zaś saponiny mają właściwości moczopędne i przeciwzapalne. Substancje obecne w kwiatach dziewanny mają też działanie wykrztuśne,

osłonowe na błony śluzowe jamy ustnej i przewodu pokarmowego, a także przeciwwirusowe. Związki śluzowe rozrzedzają zalegającą w drogach oddechowych wydzielinę i ułatwiają jej odkrztuszenie. Dziewanna jest bardzo pomocna przy suchym kaszlu, może też osobom chorującym na astmę. Łagodzi chrypkę i ból gardła – nawilża śluzówkę i powleka ją śluzem, który ma działanie osłaniające.

Jakie są jej lecznicze zastosowania?

Dziewanna pospolita, wielokwiatowa i drobnokwiatowa polecane są zwłaszcza przy: stanach zapalnych górnych dróg oddechowych, objawach przeziębienia i grypy, takich jak ból gardła, uporczywy suchy kaszel, katar i chrypka, przy ropnym zapaleniu gardła i anginie. Wspomaga także leczenie chorób

dróg żółciowych i jest stosowana przy dolegliwościach kobiecych – głównie przy zaburzeniach miesiączkowania. Substancje w niej zawarte wspomagają układ krążenia i pracę serca.

Syrop i napar z dziewanny ma zastosowanie w zapaleniu oskrzeli – łagodzi dolegliwości bólowe i rozrzedza flegmę, ułatwiając tym samym jej odkrztuszenie. Napar z dziewanny łagodzi też objawy astmy. Właściwości osłonowe dziewanny są szczególnie przydatne przy dolegliwościach żołądkowych, takich jak niżyty, niestrawność, kolka jelitowa i biegunka. Zewnętrznie, w postaci okładów, napar stosuje się przy odleżynach, oparzeniach i w przypadku trudno gojących się ran. Olejek z dziewanny ma działanie przeciwbólowe, rozluźnia mięśnie, działa relaksująco i uspokajająco. Sprawdza się przy chorobach reumatycznych oraz – dodany do kąpiele – pomo-

że zmniejszyć stres i uczucie niepokoju.

Przeciwwskazania i środki ostrożności przy stosowaniu

Przeciwwskazaniem do stosowania dziewanny (naparów, olejków i preparatów go zawierających) jest uczulenie na składniki zawarte w tej roślinie. Alergia na dziewannę nie jest częsta i powoduje zazwyczaj jedynie niewielkie podrażnienie skóry. Dziewanna nie jest wskazana dla kobiet w ciąży i karmiących piersią. Napar i syrop z dziewanny są bezpieczne dla dzieci, ale przed ich podaniem dzieciom poniżej 12. roku życia warto skonsultować się z pediatrą. Nalewka z dziewanny zawiera alkohol i z tego powodu nie powinna być podawana osobom do 18. roku życia.



FOT. GETTY IMAGES

DIETA

Prawdziwy rarytas wśród grzybów. Można go jednak pomylić z trującym gatunkiem

Gołąbek zielonawy uznawany jest przez pasjonatów grzybobrania za jeden z najsmaczniejszych leśnych rarytasów. Uważaj, aby nie go pomylić z trującym gatunkiem. Jest do niego łudząco podobny.

Katarzyna Wąs-Zaniuk

Gołąbek zielonawy wyróżnia się na tle innych gatunków przede wszystkim oryginalną barwą i charakterystyczną, lekko spękaną powierzchnią kapelusza, która często przybiera mozaikowy, jakby „popękany” wzór. To właśnie ten detal jest jedną z jego najbardziej rozpoznawalnych cech.

Wyróżnia go kolorystyka

Dla wielu doświadczonych grzybiarzy to prawdziwy rarytas. Pasjonaci grzybobrania cenią go za łagodny, delikatnie orzechowy smak.

Kolorystyka gołąbka zielonawego może się różnić, od seledynowych tonów po bardziej przygaszone odcienie szarości z domieszką zieleni. Właśnie ta zmienność sprawia, że nie zawsze jest łatwy do szybkiego rozpoznania, zwłaszcza dla początkujących.

Spód kapelusza tworzą dość grube, kruche blaszki o białej lub kremowej barwie, które z czasem mogą delikatnie się przebarwiać. Trzon gołąbka zielonawego jest biały, stosunkowo masywny i zwarty, pozbawiony zarówno pierścienia, jak i pochwy, co odróżnia go od niektórych niebezpiecznych gatunków. Czasami może być lekko oprószony zielonkawym nalotem. Wnętrze grzyba wypełnia biały, jędrny miąższ, który nie zmienia ko-



FOT. GETTY IMAGES

Gołąbek zielonawy uchodzi za jeden z najsmaczniejszych grzybów

loru po uszkodzeniu i zachowuje swoją zwartą strukturę.

Kiedy i gdzie zbierać gołąbki zielonawe?

Gołąbek zielonawy pojawia się stosunkowo wcześnie. Pierwsze egzemplarze można znaleźć już w czerwcu, choć pełnia sezonu przypada na lato i trwa aż do jesieni.

Występuje w lasach liściastych i mieszanych, zwłaszcza tam, gdzie rosną dęby, buki i brzozy. Preferuje dobrze doświetlone miejsca z lekką, przepuszczalną glebą. Podczas zbiorów w lesie natknąć możemy się

na pojedyncze okazy lub niewielkie grupy tego gatunku.

Łatwo pomylić go z muchomorem

Zbieranie gołąbka zielonawego wymaga dużej ostrożności, ponieważ łatwo pomylić go z trującymi gatunkami. Najgroźniejsze ryzyko dotyczy pomyłki z muchomorem sromotnikowym, jednym z najbardziej niebezpiecznych grzybów występujących w Polsce.

Spżycie muchomora sromotnikowego stanowi bezpośrednie zagrożenie zdrowia i życia. Zatrucie rozwija się podstępnie. Pierwsze objawy po-

jawiają się nawet po kilkunastu godzinach i obejmują gwałtowne wymioty, silną biegunkę oraz bóle brzucha.

Problem polega na tym, że po początkowej fазie może nastąpić chwilowa poprawa samopoczucia, która usypia czujność. W rzeczywistości w tym czasie dochodzi do ciężkiego uszkodzenia wątroby i innych narządów.

W zaawansowanym stadium zatrucia może dojść do ostrej niewydolności wątroby, zaburzeń krzepnięcia krwi, a nawet śpiączki. Leczenie jest trudne i wymaga natychmiastowej hospitalizacji, a w najcięższych przypadkach jedyną szansą na przeżycie jest przeszczep wątroby.

Jak wykorzystać gołąbki zielonawe w kuchni?

Gołąbek zielonawy najlepiej sprawdzi się w prostych, tradycyjnych daniach, które pozwalają wydobyć jego delikatny, lekko orzechowy smak.

Najprostszy sposób jego przygotowania jest smażenie na maśle. Wystarczy pokroić kapelusze na większe kawałki i podsmażyć je na złoty kolor z odrobiną soli i pieprzu. Pod koniec można dodać czosnek oraz natkę pietruszki.

Gołąbki dobrze komponują się również z jajkami, dlatego często wykorzystuje się je do jajecznicy. Grzyby te z powodzeniem sprawdzają się też jako składnik zupy grzybowej czy krokietów.

Grzyby stanowią cenne źródło innych prozdrowotnych związków, które występują zarówno w osobnikach dzikich, jak i hodowlanych. Specjalną kategorię stanowią grzyby lecznicze, które stosuje się w celach medycznych, nie tylko chronią organizm przed rozwojem chorób zapalnych, ale też wspomagają ich leczenie. Ich cenne właściwości są wciąż poznawane, a oprócz tych antynowotworowych cenne jest także działanie zwalczające najniebezpieczniejsze wirusy i bakterie, w tym ich szczepy antybiotykoodporne.

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Życie dziecka Majki jest zagrożone i dr Bursztyn decyduje się na cesarskie cięcie. Kaśka jest zdenerwowana, martwi się o córkę i dziecko, Bartek i Emilia również są przy Majce. Bartek, oczekując na koniec, próbuje przekonać teściową, że to on jest ofiarą. Majka rodzi dziecko, ale niestety chwilę potem stan noworodka pogarsza się. Z Majką też nie jest najlepiej i trafia na kardiologię pod opiekę Łukasza Wronskiego. Kaśka jest przerażona. Tymczasem Kaja dociera na sesję zdjęciową do studia Kajetana. Kiedy dowiaduje się od Łukasza o stanie Majki, natychmiast jedzie do szpitala. Wraz z Łukaszem starają się zdiagnozować problem Majki. Kaśka wciąż nie może skontaktować się z Dawidem, który nie ma pojęcia, że właśnie został ojcem i co dzieje się z jego najbliższymi. W poszukiwaniu chłopaka włącza się Bartek. Daria dzwoni do matki i odkrywa, że Irena jest pijana.



G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Maria i Romulo próbują przekonać Petrę, żeby nie oddawała Dieguita Gregoriowi. Między ochmistrzynią a zarządcą domu dochodzi do gwałtownej sprzeczki. Jana i Salvador kryją Lope przed przełożonymi, ale w końcu wyznają Romulowi prawdę o tym, co zaszło. Catalina ofiarowuje Adrianowi wyjątkowy prezent. Margareta dogląda dochodzącego do siebie po ataku duszności Ignacia. Cruz zauważa napięcie między Alonsem a Marią Antonią.



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Halil nie ma lekko. Po tym, jak zaprosił żonę na kolację, ona się wystroiła i została porzucona w progu, bo musiał odwiedzić Suzan do szpitala, robi wszystko, by załagodzić konflikt z Ayfer. Niestety – jego żona ma do niego ogromny żal. Najbardziej boli ją to, że w jej opinii przedkłada sprawy właścicielki rezydencji nad własną rodzinę. W samej willi atmosfera również jest napięta. Mine oskarża bowiem Munevver o zabranie naszyjnika po matce, który ma dla małej dziewczynki ogromną wartość sentymentalną. Na szczęście Suzan odnajduje zgubę, co łagodzi nieco całą sytuację. W międzyczasie Halil każe Remzimowi jeszcze intensywniej poszukiwać Yasemin. Ona sama jest bliżej, niż ktokolwiek podejrzewa. Na tyle blisko, że jest świadkiem, jak Munevver zdejmuje Mine naszyjnik po matce i zakłada jej nową biżuterię. Budzi to w niej złość.

G. 16:35

POLSKIE DROGI

TVP Kultura

„Polskie drogi” były jednym z najpopularniejszych polskich seriali lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Pokazany po raz pierwszy w roku 1977, doczekał się wielu powtórek. Dzieło Jerzego Janickiego (scenariusz) i Janusza Morgensterna (reżyseria) to epicka (łącznie aż 17 godzin!), wielowątkowa opowieść o losach Polaków w latach II wojny światowej. Została ukazana przede wszystkim z punktu widzenia dwóch głównych bohaterów – porucznika Władysława Niwińskiego (Karol Strasburger) i Leona Kurasia (Kazimierz Kaczor) – drobnego cwaniaka, niepozbawionego jednak znamion heroizmu. Autorzy serialu starali się pokazać zwłaszcza dzień powszedni okupacji hitlerowskiej w Polsce. Konspirację, akcje zbrojne, strzelaniny programowo odsunęto na drugi plan. W zamian „Polskie drogi” dawały przekrój przez wszystkie ówczesne warstwy społeczne. Opowiadały o ludziach częstokroć zaskoczonych przez historię, którzy stopniowo uczą się złowrogiej logiki hitlerowskiego terroru. Znakomita muzyka fortepianowa Andrzeja Kurylewicza to niemal równoprawna bohaterka filmu.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

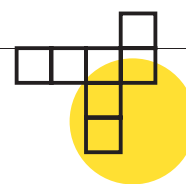
Poyraz wyjaśnia Nanie, że zgodził się na walkę bojąc się, że ją straci. İbrahim zaczyna oszczędzać, zaś Czarna boi się, czy da radę jako matka dwójki dzieci. Aynur sądzi, że Sinan chce zjeść z nią kolację, ale chodzi o Ezgi. Zrezygnowana spotyka się z Kvancem i przyjmuje jego niespodziewaną propozycję zaręczyn.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Hancer bezinteresownie pomaga Sili, która nie ma gdzie się podziać i kogo poprosić o wsparcie. W tym czasie Melih nakłania swoją żonę, by nie ulegała presji i zgodziła się kandydować na stanowisko prezeski fundacji. Beyza tymczasem jest pewna wygranej – sądzi, że ma dość głosów. Engin prosi o pomoc Meliha i ostatecznie to Hancer zostaje wybrana.



HOROSKOP

[illegible]

6) na dłoniach przestępcy,
7) zadawniony żal, pretensja,
8) tankowiec lub kontenerowiec,
9) dom Jana Kiepury w Krynicy,
10) broń używana w szermierce,
20) popularne imię władców
i książąt rosyjskich,
22) proces zmian zachodzących
w organizmach,
24) ozdobny krzew parkowy,
25) dynamiczny taniec towarzyski

jak rodzaj słoika,
28) film sensacyjny z rolą Rober-
ta De Niro,
29) utwór muzyczny złożony
z kilku samodzielnych części,
31) początek dnia, świt,
32) największe miasto Syrii,
33) sąsiadka Polki i Czeszki,
35) płat blachy lub papieru,
36) japońska mata do ćwiczeń,
37) najlepszy wynik np. w sprincie.

B	O	B	S	L	E	J		Š	K	O	Z	I	D	R	A	V
U		A		O	T	A	M	P	L		O		A	N		
R	A	R	Y	T	A	S		I		M	A	R	O	N	I	T
A		K		K		Z	A	W	Ö	R	B		A		E	
K	R	A	N	I	E	C		Ó		A	R	A	B	E	S	K
	A		O				Z	W	O	T		E		E		
M	I	K	R	U	S			D	B		Š	W	I	A	D	E
	S	B			Z	D	A	N	I	E		S	S	Z		F
Z	A	B	A	W	A							P	A	J	A	C
A			I			R						L		A	C	E
K	N	E	D	L	E							A	U	R	O	R
A			R			O						S		M		E
T	A	N	I	E	C							T	K	A	N	K
E		I			Z							E		R		I
K	I	K		Y		E	N	N	E	F	E	R		K	I	N

władca na Olimpie	chroniony ptak, dzierzba	otacza lagunę naramienniki	Borys z estrady odcinek czasu	ozdoba czapki zimowej	placówka handlowa	spiętrza wodę w rzece	autorka „Panienki z okienka”	Ryszard reżyser kawaleria
znawca piękna				zbędny kawalek, resztk				
			zakres, granice			początek skałi		
„... da się lubić”			stan z Salt Lake City	grecka litera ptak domowy			ojciec Erosa	rów na linii frontu
jeden z siedmiu mędrców greckich	etiopski dos-tojnik	bizun, pejcz	skalna prze-paść			widzialny przejaw boga Re		
Redford lub Gonera				model Fiata		na trasie Lublin – War-szawa		
			anglo-saska miara gruntu		bez-silność, niedo-maganie			
wiatr rów-nikowy				piłka poza kortem		ryba karpio-wata		
cios szabl								

ROZWIĄZANIE: STALORYT.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsluchaj się w intuicję, lecz
sprawdzaj fakty. Horoskop
dzienny na środę mówi,
że dobrze na tym wyjdiesz.

PIŁKA NOŻNA

ŁKS Łódź tylko punkt za rewelacyjnym liderem I ligi

Unia Skierniewice, będąca beniaminkiem zaplecza ekstraklasy zmierzy się w piątkowy wieczór ze Stalą Rzeszów, która nie wygrała jeszcze w tym sezonie meczu. Drużynę z Alei Unii 2 czeka z kolei wyjazdowy pojedynek w Opolu z Odrą

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą niezwykle udany weekend w lidze. Drużyny z województwa łódzkiego, nie dość, że zdobyły komplet punktów, to nie straciły gola, strzelając pięć. ŁKS, w pojedynku byłych mistrzów Polski, rozbił na stadionie przy Alei Unii 2, Stal Mielec 4:0 (1:0). Unia Skierniewice pokonała w Niepołomicach tamtejszą Puszczę 1:0 (1:0) i było to pierwsze w historii wyjazdowe zwycięstwo tego zespołu na zapleczu ekstraklasy. Drużyna prowadzona przez trenera Grzegorza Szokę na na koncie 10 punktów i plasuje się na trzecim miejscu w tabeli. Takim samym dorobkiem punktowym legitymują się druga Miedź Legnica oraz czwarta Polonia Warszawa. Oba te zespoły mają jednak lepszy bilans bramkowy od ŁKS. Lideruje rewelacyjna Pogon Grodzisk Mazowiecki - 11. Unia Skierniewice plasuje się na pozycji 12 z 6 punktami. Łódzki klub podjął tymczasem decyzję o przesunię-



FOT. ARTUR KRASZEWSKI

Piłkarze ŁKS Łódź zmierzają się w piątkowy wieczór z Odrą w Opolu

ciu do trzecioligowych rezerw Fabiana Piaseckiego. Piłkarz w trzech pierwszych meczach sezonu strzelił dwa gole. To konsekwencja zachowania piłkarza podczas meczu z Chrobrym Głogów, który elkasieści przegrali na swoim stadionie 9 sierpnia 1:2 (1:1). Piłkarz zdobył wówczas bramkę z rzutu karnego. Schodząc z boiska w 59 minucie nie krył irytacji i nie podał ręki trenerowi Grzegorzowi Szoki. Mało tego,

nie usiadł na ławce rezerwowych, ale udał się wprost do szatni. Pozostali piłkarze nie stanęli po jego stronie. Bez Fabiana Piaseckiego w składzie ŁKS zdobył komplet punktów, pokonując spadkowicza z ekstraklasy Bruk-Bet Termalikę Nieciecza 2:1 (2:0) oraz Stal Mielec aż 4:0 (1:0). Jaka będzie przyszłość Fabiana Piaseckiego na Alei Unii? Wydaje się, że nie ma szans na występy w zespole trenera Grzegorza Szoki. Nie-

wykluczone jednak, że wyląduje w ekstraklasie. Zainteresowany pozyskaniem zawodnika ma być ekstraklasowy Radomiak Radom, który w pięciu meczach zdobył zaledwie cztery punkty i zajmuje w ligowej tabeli 16, czyli spadkowe miejsce.

Obie nasze ekipy kolejne mecze o punkty zaplanowane mają na najbliższy piątek (28 sierpnia) Elkasieści zmierzają się w Opolu z Odrą, która plasuje się na miejscu dziewiątym, a ma 7 punktów. W poprzedniej kolejce podopieczni trenera Łukasza Tomczyka, zremisowali na wyjeździe z beniaminkiem Podbeskidziem Bielsko-Biała 1:1 (0:1). Unia Skierniewice podejmuje z kolei, także w piątek, Stal Rzeszów. Goście kiepsko rozpoczęli rywalizację - mają na koncie zaledwie dwa punkty. W poprzedniej kolejce ulegli na swoim obiekcie Ruchowi Chorzów 0:1 (0:1). W weekend zaplanowano mecze szóstej kolejki w grupie pierwszej III ligi, w której występują zespoły naszego regionu.

I LIGA

Szоста kolejka. Piątek (28 sierpnia): Unia Skierniewice - Stal Rzeszów (18), Pogon Grodzisk Mazowiecki - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (18.15), Odra Opole - ŁKS Łódź (20.45). **Sobota (29 sierpnia):** Pogon Siedlce - Stal Mielec (15.30), Polonia Warszawa - Lechia Gdańsk (15.30), Puszcz Niepołomiche - Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30). **Niedziela (30 sierpnia):** Miedź Legnica - Warta Poznań (12.30), Chrobry Głogów - Ruch Chorzów (17), Arka Gdynia - Polonia Bytom (14.30).

III LIGA (GRUPA 1.)

Planszoste kolejki. Sobota (29 sierpnia): Wisła II Plock - Mławianka Mława (godzina 12), Jagiellonia II Białystok - Lechia Tomaszów Mazowiecki (12), Troszyn - KTS Wesoła Warszawy (14), Żabkonia Żabki - Pelikan Łowicz (17), Olimpia Elbląg - Wigry Suwałki (17), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Warta Sieradz (15), Polonia Lidzbark Warmiński - Mazovia Mińsk Mazowiecki (17). **Niedziela (30 sierpnia):** ŁKS Łódź - ŁKS Łomża (17), Olimpia Zambrów - Widzew Łódź (16).

PIŁKA NOŻNA

Klasa A: Dwucyfrowe wygrane GKS Bedno oraz Pelikana II Łowicz

Dariusz Piekarczyk

Drużyny rywalizujące w ośmiu grupach Klasy A grały mecze o punkty. Niektóre pierwsze w tym sezonie.

Wydarzeniem weekendowych zmagania była wysokie wygrane GKS Bedno oraz Pelikana II Łowicz. Ten pierwszy zespół pokonał na swoim boisku Błękitnych Dmosin aż 14:1, natomiast rezerwy trzecioligowca wypunktowały na wyjeździe Sokoła Popów 10:0. Słowian Dworszowice, prowadzony przez byłego reprezentanta Polski Jacka Berensztajna rozpoczął sezon od wygranej z beniaminkiem Klasy A Czarnymi Rząśnia (niegdyś czwartoligowiec) 5:1. Klasycznym hat-trickiem popisał się w pierwszej połowie Wikotr Kowalski. Piłkarze strzelili trzy gole w zaledwie kwadrans. Dwie bramki dołożył Michał Tokarczyk. Liderem tabeli grupy pierwszej jest niespodziewanie Orzeł Kazimierz, który pokonał Metalowca Łódź 5:2 (2:2). Gole dla zwycięzców: Łukasz Madajczyk 3, Mateusz Reszta oraz Kamil Jabłoński.

Tak jak w poprzednich sezonach na bieżąco informować będziemy o wydarzeniach na boiskach Klasy A. Przypominamy, że mistrzowie

ośmiu grup awansują bezpośrednio do Klasy Okręgowej. Do Klasy B, czyli na najniższy seniorski szczebel rywalizacji w naszym regionie, spaść powinny po dwie najsłabsze zespoły.

KLASA A

Grupa I. Pierwsza kolejka: Termny Uniejów - SAP Parzęczew 0:2, KP Byszewy - KS Kutno II 4:2, Róża Kutno - ŁKS Sanrów 5:0, Kotan Ozorków - MKS Mianów 2:1, Ostrovia Ostrowy - Magnat Sierpów 2:3, Kanarki Małachowice - Czarni Smardzew 1:4, Termny II Poddebice - Kobra Leźnica Wielka 4:1.

Grupa II. Druga kolejka: Jagiellonia Tuszyn - Jutrzenka Bychlew 2:0, GLKS Dłutów - Kolejarz Łódź 1:2, Włóknarz Konstantynów - Pogon II Zduńska Wola - meczu nie rozegrano, AKS SMS III Łódź - Victoria Szadek 4:1, Orzeł Kazimierz - Metalowiec Łódź 5:2, Victoria Łódź - ŁKS Kwiatkowiec 0:3, Zawisza II Rzgów - Victoria Rąbień - mecz 9 września. Pauza: Włóknarz II Pabianice.

1. Orzeł Kazimierz	2	6	10-2
2. Jagiellonia Tuszyn	2	6	6-0
3. Kolejarz Łódź	2	4	5-4
4. Victoria Łódź	2	3	4-3
5. Metalowiec Łódź	2	3	6-6
6. AKS SMS III Łódź	2	3	4-5
7. ŁKS Kwiatkowiec	2	3	3-4
8. Victoria Rąbień	1	1	1-1
9. Włóknarz Konstantynów	1	1	1-1
10. Victoria Szadek	2	1	4-7
11. GLKS Dłutów	1	0	1-2
12. Jutrzenka Bychlew	1	0	0-2
13. Zawisza II Rzgów	1	0	1-4
14. Włóknarz II Pabianice	1	0	0-5
15. Pogon II Zduńska Wola	-	-	-

Grupa III. Pierwsza kolejka: Inter Sławno - ŁUKS Lubochnia 1:1, Relax Czemiewice - KS Paradyż 6:1, ŁKS Białaczów - ŁKS Radzice 2:2, RKS Rzeczyca - Kasztelan Żarnów 1:4, Skalniki II Sulejów - Olimpia Wola Zależna 3:4, IKS Inowódź - Football Campus Tomaszów Mazowiecki - mecz przerwany na 9 września.

Grupa IV. Pierwsza kolejka: Sparta Bełchatów - Pilica Przedbórz 0:3, Start Niechcice - Lechia Bełchatów 3:3, Czarni Rozprza - Victoria Żytno 3:6, Zapal Krzetów - GKS III Bełchatów

1:2, Omega II Kleszczów - ŁUKS Gomunice 2:3, Orzeł Wola Wiązowa - RKS II Radomsko 4:3, Grabka Grabica - Hetman Rusiec 2:0.

Grupa V. Druga kolejka: Iskra Stolec - Galewice II 2:2, Centra Walichnowy - Widawia Widawa 2:2, UKS Ustków - Ostrowia w Ostrowku 3:2, GKS Gruszczycy - Ekolog II Wojsławice 0:9, Sokół Goszczanów - Olimpia II Zduńska Wola - Karsznice 2:3, Proсна Wyszanów - LGKS Charkupia Mała 3:3, KS Osiek - GKS Sędziejowice 4:4. Pauza: ŁKS Zapole.



FOT. PILICA PRZEDBÓRZ

Pilica Przedbórz, grająca w przeszłości nawet w III lidze, rozpoczęła nowy sezon w grupie trzeciej od wygranej w Bełchatowie ze Spartą 3:0. Dwa gole strzelił Bartłomiej Pągowski, jednego Adrian Malicki

1. Ekolog II Wojsławice	2	6	16-1
2. Olimpia II Zduńska Wola	2	6	7-3
3. LGKS Charkupia Mała	2	4	6-4
4. Widawia Widawa	2	4	4-2
5. UKS Galewice II	2	4	6-5
6. Proсна Wyszanów	2	4	4-3
7. Sokół Goszczanów	2	3	6-3
8. UKS Ustków	1	3	3-2
9. KS Osiek	2	1	7-8
10. Centra Walichnowy	2	1	3-6
11. GKS Sędziejowice	2	1	4-8
12. Iskra Stolec	2	1	3-9
13. Ostrowia w Ostrowku	2	0	2-4
14. ŁKS Zapole	1	0	0-2
15. GKS Gruszczycy	2	0	1-12

Grupa VI. Pierwsza kolejka: ŁKS Wierchlas - Orion Olewin 5:1, KS Radoszewice - GLKS Biała 1:0, Czarni Rząśnia - Słowian Dworszowice 1:5, LZS Staw - Victoria Skomlin 1:1, GKS Czastary - Start Łubnice 3:1, GLKS Strzelce Wielkie - Płomień Makowiska 3:2. Trenerem Płomienia jest Zbigniew Kaczmarek. LZS Łaszew - ŁKS Kielczygłów - w innym terminie.

Grupa VII. Pierwsza kolejka: AMII Łódź - Nowosolna - Naprzód Jamno 3:4, Czarni Bednary - Zjednoczeni II Stryków 1:4, ŁKS Gałkówki II - Zryw II Wygoda - meczu nie rozegrano z powodu zalanego boiska, SP MKS Żychlin - Victoria Bielawy 3:1, Sokół Popów - Pelikan II Łowicz 0:10, GKS Bedno - Błękitni Dmosin 14:1, SAP II Andrespolia - Dar Placencja - mecz 28 sierpnia (19).

Grupa VIII. Pierwsza kolejka: Jutrzenka Mokra Prawa - Macovia Maków 0:6, Pogon Godzianów - GLKS Wołucz 0:3, Białka Biała Rawska - Olimpia Jeżów 2:3, Start Pukinin - Olympic Słupia 0:2, LZS Justynów II - Mazovia II Rawa Mazowiecka 2:2, Manchatan Nowy Kawęczyn - Sierakówianka Sierakowice 2:1, GKS Głuchów - Sokół Regnów 4:1.

Sport

PIŁKA RĘCZNA

Nie żyje Stanisław Mijas, ceniony trener Anilany, Piotrcovii i MKS Zgierz

Dariusz Kuczmera

Nie żyje Stanisław Mijas, ceniony trener piłki ręcznej, przez wiele lat związany m.in. z Anilaną Łódź, MKS Zgierz i Startem Elbląg.

Szkoleniowiec zmarł w szpitalu w Zgierzu, miał 69 lat. W trakcie trwającej kilka dekad kariery pracował z młodzieżą oraz seniorskimi zespołami kobiet i mężczyzn. Największe sukcesy odnosił ze Startem Elbląg, z którym należał do krajowej czołówki i zdobywał medale mistrzostw Polski oraz Puchar Polski.

Mijas pochodził z Elbląga i właśnie tam rozpoczęła się jego przygoda z piłką ręczną. Najpierw był zawodnikiem, a po ukończeniu studiów wrócił do Elbląga, ale już w nowej roli – trenera, pracując z młodzieżą m.in. Startu Elbląg i MKS Truso Elbląg.

W 1987 roku przeniósł się do Łodzi i rozpoczął pracę z męską drużyną Anilany. Z tym klubem odniósł jeden z pierwszych znaczących sukcesów swojej kariery – wywalczył awans do I ligi. Do Anilany i jej następcy, czyli MSPR, wracał zresztą niejednokrotnie i to z sukcesami. Bez wątpienia umiał tworzyć klimat i atmosferę w zespole. W kolejnych latach Mijas związał się również ze Zgierzem. Prowadził MKS Zgierz, zajmując się zarówno szkoleniem młodych zawod-

niczek, jak i pracą z żeńskim zespołem ligowym. Do klubu powracał później także na kolejnych etapach swojej kariery.

Największe sukcesy Stanisław Mijas odnosił jednak w rodzinnym Elblągu. W drugiej połowie lat 90. trafił do sztabu Startu, który należał wówczas do najlepszych kobiecych zespołów piłki ręcznej w kraju. Był to jeden z najlepszych okresów w historii elbląskiego klubu. Start zdobył wicemistrzostwo Polski w 1997 roku, a następnie trzy razy z rzędu kończył ligowe rozgrywki z brązowym medalem. Do tego doszedł jeden z najcenniejszych sukcesów tamtej drużyny – Puchar Polski 1999 roku.

Mijas przez lata pozostawał także mocno związany ze Zgierzem i tamtejszą piłką ręczną. Pracował w MKS Zgierz, który przez lata wychowywał zawodniczki trafiające później do klubów najwyższej klasy rozgrywkowej.

W Zgierzu trener pracował również ze swoją córką Katarzyną Mijas, która została zawodniczką ekstraklasy. W 2011 roku ponownie spotkali się w jednym klubie – tym razem w Piotrcovii. Drużyna zakończyła sezon w najlepszej ósemce krajowych rozgrywek.

Latem 2012 roku Mijas po raz kolejny wrócił do męskiej piłki ręcznej. Wygrał konkurs na stanowisko pierwszego trenera AZS UŁ PE Łódź i poprowadził pierwszoligowy zespół w sezonie 2012/2013. Jego asystentem był Adam Jędraszczyk. Z łódzką drużyną rozstał się w marcu 2013 roku.

Po zakończeniu pracy trenerskiej działał również w strukturach Łódzkiego Związku Piłki Ręcznej (2016–2020).

Stanisław Mijas pozostawił po sobie nie tylko medale i ligowe sukcesy, ale przede wszystkim kilka pokoleń zawodniczek i zawodników, z którymi pracował podczas swojej wieloletniej trenerskiej drogi. ©



Stanisław Mijas

PIŁKA NOŻNA

Maryla Rodowicz zagra w filmie o Włodzimierzu Smolarku

Dariusz Kuczmera

Euzebiusz Smolarek, były piłkarz, wakacje spędza w Polsce wspólnie z żoną oraz synami. Odwiedzili Uniejów.

Michał Kiński z Telewizji Aleksandrów nakręcił film z byłym reprezentantem Polski. Oto link do filmu z dobrze znanym Euzebiuszem Smolarkiem: youtu.be/wwxtSG1eEM?si=15IYodiMMb9wczT

W planach jest też dłuższa forma opowieści filmowej o Włodzimierzu Smolarku.

- Zebrałem już unikalne fragmenty wideo z Włodzimierzem Smolarkiem – mówi Michał Kiński z Łódzkiego Związku Piłki Nożnej i Telewizji Aleksandrów. - Obecnie prowadzone są nagrania wspomnieniowe. Między innymi o tacie opowiedział Euzebiusz Smolarek. Mogę zdradzić, że na ekranie pojawią się postaci, z którymi już nieco wcześniej rozmawiałem o Panu Włodzi-



Euzebiusz Smolarek z żoną oraz starszym synem na boisku w Uniejowie

mierz. Między innymi Maryla Rodowicz czy Marcin Daniec. Również śp. Jadwiga Smolarek – mama Pana Włodzimierza. Nie zabraknie kolegów z dawnych lat czy jednego z pierwszych trenerów Mirosława Węstfala. Miło o byłym koleędzie z reprezentacji opowiedział dla ŁZPN TV Jan Urban.

Ta opowieść powstanie dzięki dobrej współpracy z Bur-

mistrzem Aleksandrowa Łódzkiego Jackiem Lipińskim oraz wiceprezesem PZPN i prezesem ŁZPN Adamem Kaźmierczakiem. Dzięki takim ludziom można realizować wartościowe projekty. Bo razem można osiągnąć bardzo dużo, szczególnie wtedy, gdy łączy nas miłość do sportu, pamięć o jego bohaterach i szacunek do lokalnych tradycji.

PIŁKA NOŻNA

Widzew współpracuje z Borussią Dortmund i zatrudnił Szwajcara

Dariusz Kuczmera

Widzew gościł przedstawicieli Borussii Dortmund. Nawiązano współpracę na okres trzech lat.

Partnerstwo ma dotyczyć nie tylko pierwszej drużyny i działań biznesowych, ale przede wszystkim szkolenia młodzieży i trenerów.

Istotną częścią porozumienia jest wsparcie akademii łódzkiego klubu. Przedstawiciel Borussii ma spędzić w Łodzi łącznie 60 dni, pracując bezpośrednio nad rozwojem jej struktur. Młodzi piłkarze łódzkiego klubu mają z kolei korzystać ze staży i uczestni-



Robert Dobrzycki, Łukasz Piszczek i Christian Diercks

czyć w wyjazdach szkoleniowych do Dortmundu w ramach programów School of Excellence oraz BVB International Academy Experience.

Współpraca ma przynieść korzyści również szkoleniowcom. Trzech trenerów Wi-

dzewa wyjedzie na staż do Dortmundu. Planowane jest także wsparcie w zakresie infrastruktury sportowej, organizacja wydarzeń skautingowych oraz przeprowadzenie w Łodzi młodzieżowego turnieju piłkarskiego.

Zanim powstanie film o Włodzimierzu Smolarku prezentujemy materiał z jego synem Euzebiuszem.

Michał Kiński pisze: „Ebi Smolarek. Od wspomnień do przyszłości...” to krótka filmowa opowieść o byłym piłkarzu, którego życie od początku było nierozdzielnie związane z piłką nożną. O wspomnieniach, emocjach i wartościach, które zostają na całe życie. O fundacji, która jest ważną częścią jego obecnej działalności oraz o tym, jak doświadczenia z przeszłości mogą inspirować kolejne pokolenia. Niektóre historie nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem. Zostają w pamięci, kształtują kolejne pokolenia i dają początek nowym marzeniom. Historia Ebego Smolarka jest właśnie taką opowieścią o przeszłości, która wciąż ma znaczenie oraz o przyszłości, którą można budować na jej doświadczeniach. To dopiero początek historii rodziny Smolarków. ©

W realizację przedsięwzięcia zaangażowany jest były reprezentant Polski i piłkarz Borussii Łukasz Piszczek, który został jednym z ambasadorów przedsięwzięcia.

- Zależy nam na rozwoju w wymiarze międzynarodowym, dlatego nawiązujemy współpracę z partnerami, od których możemy czerpać wiedzę i najlepsze praktyki – zaznaczył właściciel i prezes Widzewa Robert Dobrzycki.

Dyrektor zarządzający Evonik BVB Akademii Christian Diercks zapowiedział regularne wizyty niemieckich przedstawicieli w Polsce oraz organizację obozów treningowych w Dortmundzie.

Szwajcar Darian Males został nowym piłkarzem Widzewa. 25-letni skrzydłowy, który ostatnie trzy sezony spędził w Young Boys Berno, podpisał trzyletni kontrakt. ©

NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 35



ZDUŃSKA WOLA
KRYSTYNA
GIŻOWSKA
ZACHWYCIŁA
PUBLICZNOŚĆ
KONCERTU
W ZDUŃSKIEJ
WOLI
str. 4

SIERADZ



We wtorek pielgrzymi
wzięli udział w Drodze Krzyżowej
na wałach Jasnogórskich

str. 7

Nasze pielgrzymowanie na Jasną Górę

Trwa 416. Sieradzka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. To jedna z najstarszych polskich grup pątniczych. Około 750 osób wyruszyło w drogę do Czarnej Madonny

w deszczowy sobotni (22 sierpnia) poranek. Cel osiągnęli w poniedziałkowe popołudnie. We wtorek wzięli udział, wspólnie z pątnikami ze Zduńskiej Woli, w Drodze Krzyżowej.

Procesja przeszła Wałami Jasnogórskimi. W czwartkowy poranek pielgrzymi wyruszą w drogę powrotną. Będzie ich szło o wiele mniej, bo niektórzy po dotarciu do

celu wrócili do domu. W sobotnie popołudnie dotrą do Sieradza, gdzie witani będą przez tłumy ludzi ustawionych wzdłuż ulicy Krakowskie Przedmieście. Przewodnik grupy

Stanisław Kosatka, tak jak czyni to od lat, przykleknie i ucałuje mury prastarej Bazyliki Mniejszej. – To w podziękę za pielgrzymkę i z prośbą o kolejną – powie wówczas.

STRZELCE WIELKIE

Strzelce Wielkie
będą już w sobotę
gospodarzem III
Powiatowego Święta
Plonów **str. 3**

ZDUŃSKA WOLA

Na Stadionie Miejski wkrótce
powstanie nowa turystyczna
atrakcja – nowoczesny park linowy
dla całych rodzin **str. 4**

BORYSEW

Zoo Safari Borysew
hucznie świętowało
swoje osiemnaste
urodziny. Zadbano
o niespodzianki **str. 6**

SPORT

Koszmar – tak
można określić grę
piłkarzy Warty
Sieradz w ostatnim
meczu **str. 8**

KRÓTKO

LIPICZE

Stulecie, nowy samochód i odznaczenia

W niedzielę drużyny i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Lipicze świętowali wyjątkowy jubileusz – 100-lecie istnienia jednostki. Na uroczystości obecni byli m.in. wiceminister obrony narodowej Paweł Bejda oraz wiceminister rolnictwa Adam Nowak. Jubileusz

połączono z uroczystym przekazaniem nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego oraz nadaniem i dekoracją nowego sztandaru jednostki. Nie brakło podziękowań i wyróżnień dla zasłużonych. Wśród nich było odznaczenie „Zasłużony dla Ziemi Sieradzkiej”. Dariusz Piekarczyk



FOT. POWIAT SIERADZKI

SIERADZ

Straty w pożarze na około 300 tys. zł

We wtorek około godz. 6 rano wybuchł groźny pożar w miejscowości Podłężyce koło Sieradza. – Palił się budynek gospodarczy z płyt betonowych, kryty blachą – mówi st. kpt. Marcin Zwierzak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sieradzu. – Kiedy pojawiliśmy się na miejscu, cały budynek objęty był już ogniem. W akcji brały udział trzy jednostki PSP i dwie OSP. Nie było osób poszkodowanych. Wstępnie ustalono, że przyczyną wybuchu ognia było zwarcie instalacji elektrycznej w wózku widłowym. Straty oceniono wstępnie na około 300 tysięcy złotych. Dariusz Piekarczyk

DOBRA

Pijany kierowca zatrzymany w domu

Komenda Powiatowa Policji w Łasku w sobotę ok. godz. 23.10 została powiadomiona, iż w miejscowości Dobra w gminie Sędziejowice fiat wjechał do przydrożnego rowu, a jego kierowca uciekł z miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze ustalili tożsamość kierow-

cy i jego miejsce zamieszkania. Okazał się nim 19-letni mieszkaniec powiatu łaskiego. Mundurowi zastali na miejscu śpiącego mężczyznę. Po obudzeniu wyczuli od niego woń alkoholu. Badanie wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. DP

Wspaniały koncert Hani Derej i Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej

Paweł Gołąb
Poddębice

Poddębice po raz kolejny znalazły się na trasie prestiżowego, Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej – „Kolory Polski”. To już 27. edycja lubianego wydarzenia.

W sobotni wieczór, 22 sierpnia, plac Kościuszki w Poddębicach wypełnił się muzyką, emocjami i wyjątkową atmosferą, a zgromadzona publiczność miała okazję uczestniczyć w premierowym wykonaniu utworu Hani Derej, popularnej kompozytorki, pianistki, aranżerki i dyrygentki.

Poddębice w miniony sobotni wieczór stały się jednym z przystanków 27. Wędrownego Festiwalu „Kolory Polski”, organizowanego przez Filharmonię Łódzką. Na placu Kościuszki odbył się koncert, który w intrygujący sposób połączył symfoniczne brzmienia z jazzową wrażli-



FOT. PODDĘBICKI DOM KULTURY I SPORTU

Hania Derej i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej zachwyciły publiczność na placu Kościuszki

wością i nowoczesnymi inspiracjami muzycznymi.

Najważniejszym punktem wydarzenia było prawykonanie kompozycji „H. O. M. E. (Home of My Experience)” autorstwa Hani Derej. Utwór został napisany specjalnie na zamówienie Filharmonii Łódzkiej z myślą właśnie o tegorocznej edycji festiwalu „Kolory Polski”. – To utwór, który łączy wszystkie moje dotych-

czasowe doświadczenia. Są w nim brzmienia elektroniczne, nawet śpiew, narrację prowadzi fortepian, a instrumenty smyczkowe są wszędzie dookoła. Całość tworzy lekko filmowy klimat z domieszką jazzu i muzyki klasycznej – zapowiadała kompozytorka.

Przy fortepianie zasiadł Kuba Derej, natomiast Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej poprowadziła

sama kompozytorka. Muzyka Hani Derej, łącząca elementy jazzu, elektroniki, muzyki klasycznej i filmowej, w symfonicznym wykonaniu wywarła duże wrażenie na publiczności zgromadzonej w centrum miasta.

Koncert dostarczył słuchaczom wielu emocji i stworzył wyjątkową przestrzeń do muzycznych spotkań. Wieczór upłynął w atmosferze wspólnego przeżywania sztuki, a występ artystów został nagrodzony gromkimi brawami.

Na scenie wystąpili: Hania Derej – dyrygentka i kompozytorka utworu „H. O. M. E. (Home of My Experience)”, Kuba Derej – fortepian, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej.

Tegoroczny festiwal „Kolory Polski” zakończy w sobotę 29 sierpnia koncert „Fogg znany i nieznany”. Wydarzenie odbędzie się w sali koncertowej Filharmonii Łódzkiej od godz. 19.

ZDJĘCIE DNIA



FOT. JAKUB ŁUCZAK

Dopisały pogoda, atrakcje i koncert IRA. Dożynki Gminy Błaszki były niezwykle udane. – Błaszki w niedzielę naprawdę żyły – mówi burmistrz Piotr Świdorski. – Było wszystko, co powinno być na dożynkach: tradycyjna msza i korowód, piękne wieniec, podziękowania dla rolników, występy dzieci i młodzieży, stoiska KGW, konkursy, atrakcje dla najmłodszych i dużo dobrego jedzenia, ale przede wszystkim byli mieszkańcy gminy. A kiedy na scenie pojawiła się IRA, już nikt nie miał wątpliwości, że dożynki kończymy z przytupem. Dariusz Piekarczyk

Rekordowa wystawa rolno-przemysłowa

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Wystawa Rolno-Przemysłowa odbyła się w Zduńskiej Woli. To 26. edycja tego wydarzenia. W tym roku zgłosiła się rekordowa liczba wystawców.

Na terenie Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego przy ul. Dolnej 41 w Zduńskiej Woli odbyła się XXVI Regionalna Wystawa Rolno-Przemysłowa. Miesz-

kańcy mogli odwiedzać stoiska ponad setki wystawców, spróbować przysmaków od Kół Gospodyń Wiejskich i Miejskich i skorzystać z licznych atrakcji.

W programie znalazły się prezentacje firm i wystawców związanych z różnymi branżami, a także Powiatowy Przegląd Kół Gospodyń Wiejskich i Miejskich, w którym wzięło udział 15 kół z naszego powiatu. Jedną z atrakcji był koncert Krystyny Giżowskiej.



Miody, kwiaty, wędliny, pieczywo i inne cuda znalazły się na Regionalnej Wystawie Rolno-Przemysłowej

Strzelce Wielkie zapraszają na dożynki powiatowe i przegląd ludowej tradycji

Marcin Stadnicki
Strzelce Wielkie

W sobotę 29 sierpnia Strzelce Wielkie będą gospodarzem III Powiatowego Święta Plonów oraz Ludowego Przeglądu Dziedzictwa Kół Gospodyń Wiejskich.

Wydarzenie już po raz kolejny połączy piękną tradycję z nowoczesną formą świętowania i stworzy przestrzeń do spotkania mieszkańców całego powiatu pajęczańskiego, a pewnie także przyjezdnych, bo do Strzelc Wielkich wybrać się warto.

W sobotę Strzelce Wielkie będą gospodarzem III Powiatowego Święta Plonów oraz Ludowego Przeglądu Dziedzictwa Kół Gospodyń Wiejskich. Wydarzenie organizowane jest przez wójta gminy Strzelce Wielkie we współpracy ze starostą pajęczańskim.

– Dożynki od pokoleń są symbolem wdzięczności za



Organizatorzy liczą, że tak jak w poprzednich latach, do Strzelc Wielkich przyjadą mieszkańcy z całego powiatu

pracę rolników i zakończenie żniw. W Strzelcach Wielkich stanowią jednak coś więcej – są okazją do pokazania bogactwa lokalnej kultury, aktywności Kół Gospodyń Wiejskich oraz talentów mieszkańców regionu – podkreślają organizatorzy święta.

Święto Plonów rozpocznie się, jak na dożynki przystało, od mszy świętej. Ta odprawiona zostanie w kościele pw.

Opatrzności Bożej od godziny 14. Po mszy ulicami miejscowości przejdzie barwny dożynkowy korowód.

– Ważnym punktem programu będzie Ludowy Przegląd Dziedzictwa Kół Gospodyń Wiejskich, podczas którego uczestnicy zaprezentują dorobek, zwyczaje i kulinarną tradycję swoich miejscowości. Przygotowanych potraw będzie można oczywiście de-

gustować – zapowiadają organizatorzy.

To już doskonały powód, by do Strzelc Wielkich się wybrać, ale nie jedyny, bo atrakcją będzie cała masa.

Na scenie wystąpią również Mażoretki Viva, zespół Jankowskie Wolanki oraz Orkiestra Dęta Gminy Strzelce Wielkie.

Nie zabraknie także emocji muzycznych, a wieczór upłynie pod znakiem koncertów. Publiczność bawić będą zespoły Bajeranty oraz Deju, a zwieńczeniem święta będzie zabawa taneczna z DJ-em. Organizatorzy zadbali także o najmłodszych. W specjalnej strefie rodzinnej czekać będą bezpłatne atrakcje, w tym dmuchańce, animacje, konkursy oraz kolejka.

III Powiatowe Święto Plonów to wydarzenie, które łączy pokolenia i przypomina, że tradycja nie jest jedynie wspomnieniem przeszłości, ale wciąż żywą częścią lokalnej tożsamości.

Wielkie zawody strażackie w Warcie

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

Na stadionie w Warcie rozegrano w minioną sobotę Powiatowe Zawody Strażackie Sportowo-Pożarnicze. Do rywalizacji stanęło 26 męskich drużyn z powiatu sieradzkiego i 10 żeńskich.

Całodzienna rywalizacja przebiegała w sportowej atmosferze, choć nie bez kłopotów. Z powodu rześkiego deszczu konieczna była bowiem przerwa w zawodach. Wśród kobiet triumfowała reprezentacja wystawiona przez Ochotniczą Straż Pożarną Chajew. Na miejscu drugim uplasowało się OSP Uników, a na trzecim OSP Owieczki.

W konkursie pokazu musztry bezkonkurencyjne okazały się natomiast drużyny z OSP Kobierzyczo. Wśród męskich drużyn zwyciężyło OSP Krzaki.

Zmagania drużyn męskich zakończyły się ostatecz-



Rywalizację prowadzono w wielu konkurencjach

nie sukcesem OSP Poniatów. Miejsce drugie przypadło dla OSP Przedłęcz, zaś trzecie dla OSP Czartki.

Warto dodać, że patronat nad tymi prestiżowymi zawodami dla drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatu sieradzkiego sprawowali marszałek województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz starosta sieradzki Mariusz Bądzior. Partnerem wydarzenia było Województwo Łódzkie.

Bitwa z Moskalami pod Sędziejowicami

Dariusz Piekarczyk
Sędziejowice

W Parku im. Powstańców 1863 Roku oddano hołd bohaterom jednego z najważniejszych starć Powstania Styczniowego na ziemi sieradzkiej.

Bitwa pod Sędziejowicami została stoczona 26 sierpnia 1863 roku i była ważnym starciem powstania. Wypowiedziana została przez Rosjan, którzy uzyskali od zwiadu informację o koncentracji polskiej jazdy w okolicy Sędziejowic. Przeciwno Polakom Moskale wysłali szwadron grodzieńskich huzarów, którym dowodził rotmistrz Aleksander von Grabbe, wspomagany przez kozaków z 44. dońskiego pułku. Siły polskie liczyły w tym czasie około 1500 żołnierzy. Zginęli prawie wszyscy Rosjanie, jedynie kilku dostało się do niewoli, w tym rosyjski dowódca. Straty po stronie polskiej wyniosły czterech zabitych żołnierzy.

Bitwa pod Sędziejowicami, paradoksalnie, przyczyniła się do koncentracji wojska moskiewskiego, co w konsekwencji doprowadziło do klęski 29 sierpnia oddziałów generała Edmunda Taczanowskiego na polach wsi Kruszyńska-Nieznanowice koło Częstochowy.

W uroczystościach udział wzięli żołnierze 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego z Łasku. Był również wiceminister obrony Paweł Bejda.

„Na terenie parku przy Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sędziejowicach przenieśliśmy się w czasie” – czytamy w mediach społecznościowych 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku. – „Huk wystrzałów, stroje z epoki i zaangażowanie rekonstruktorów kolejny raz pozwoliły zobaczyć tę historię z bliska. Rekonstrukcja Bi-

twy pod Sędziejowicami to wyjątkowe widowisko”.

Przygotowano także wydarzenie towarzyszące – „Poszukiwania śladów Bitwy pod Sędziejowicami”. Organizatorzy przedsięwzięcia podkreślali, że realizowana od lat przez wiele środowisk rekonstrukcja bitwy jest nie tylko lekcją historii, ale także „wrazem szacunku dla tych, którzy walczyli o wolną Polskę”.

Warto przypomnieć, że w tym roku przypada 150. rocznica Powstania Styczniowego.



Rekonstrukcja bitwy pod Sędziejowicami zrobiła duże wrażenie na publiczności

Plon niesiemy, czyli dożynki w Braszewicach

Dariusz Piekarczyk
Braszewice

W minioną niedzielę parafia Braszewice (powiat sieradzki) z diecezji kaliskiej przeżywała uroczystość dożynkową.

„Obchody rozpoczęły się od tradycyjnego korowodu, który wprowadził nas w atmosferę wspólnego świętowania” – czytamy w mediach społecznościowych parafii. – „Centralnym punktem dnia była

uroczysta msza święta. Przygotowania kościoła oraz całej uroczystości podjęli się mieszkańcy Kolonii od Krzyża, Życht, Nowego Osiedla i Górki, a nad przygotowaniami do wydarzenia czuwał Zbigniew Posiewała. Funkcję starostów tegorocznych dożynek pełnili Mariola Trzebińska oraz Dawid Drzazga. Liturgię uświetnił występ dzieci, które przygotowały – przy wsparciu pań nauczycielek z Życht i pana organisty – wzruszający montaż słowno-muzyczny”.



Plon niesiemy, plon, czyli tegoroczne dożynki w parafii w Braszewicach, w powiecie sieradzkim

Auto wypadło z drogi po wystrzale opony

Paweł Gołąb
Ralewice

Do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w Ralewicach w gminie Zadzim. Samochód osobowy marki Audi A6 wypadł z drogi wojewódzkiej nr 479.

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem na drodze wojewódzkiej nr 479 w miejscowości Ralewice. Jak informuje podkom. Krystian Jarosławski z Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach, Audi A6 podróżowały trzy osoby. Według ustaleń policjantów, podczas pokonywania łuku

drogi w pojeździe doszło do wystrzelenia opony. Kierujący stracił wówczas możliwość dalszego bezpiecznego prowadzenia auta, które zjechało do przydrożnego rowu.

Mimo że sytuacja wyglądała bardzo groźnie, nikt z podróżujących nie odniósł obrażeń. Nie było konieczności transportowania poszkodowanych do szpitala.

Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. W działaniach uczestniczyły zastępy OSP Zadzim, OSP Ralewice, Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza w Poddębicach, patrol policji oraz zespół ratownictwa medycznego.

W Zduńskiej Woli powstanie park linowy. Wybudowany będzie na Stadionie Miejskim

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Nowa atrakcja turystyczna powstanie wkrótce w Zduńskiej Woli. Na terenie Stadionu Miejskiego przy ul. Łaskiej budowany będzie park linowy. Powstanie dzięki unijnemu dofinansowaniu.

Budowa parku linowego na terenie Stadionu Miejskiego przy ul. Łaskiej 90 prowadzona będzie i finansowana w ramach projektu pod oficjalną nazwą „Budowa i przebudowa infrastruktury turystycznej w Zduńskiej Woli”. Miasto otrzymało dofinansowanie na kilka przedsięwzięć, między innymi ścieżki rowerowe, budowę lodowiska oraz przebudowę kempingu, a także park linowy. Inwestycja ma już wybranego w przetargu wykonawcę, który powinien przeprowadzić prace do lutego 2027 roku.

Park linowy z Zduńskiej Woli powstanie na zadrzewionym terenie po wschodniej stronie stadionu miejskiego. Powstaną tam cztery trasy zamontowane na różnych wysokościach, dopasowanych stopniem trudności do umiejętności użytkowników. Planowana jest również budowa naziemnej trasy



W Zduńskiej Woli powstanie park linowy. Wybudowany zostanie wkrótce na terenie Stadionu Miejskiego

szkoleniowej do ćwiczenia używania sprzętu asekuracyjnego. Powstanie także budynek magazynowy służący do przechowywania sprzętu asekuracyjnego. Pomyślano też o obiektach małej architektury: ławkach i koszach na śmieci. Będzie też utwardzona ścieżka oraz nowe ogrodzenie panelowe. Teren ma być oświetlony oraz objęty miejskim monitoringiem. Całość ma być powiązana z otoczeniem, harmonijnie wpisując się w krajobraz.

Po wybudowaniu parku linowego mieszkańcy będą mogli korzystać z czterech tras o równej trudności:

– Trasa 1 Junior, przeznaczona głównie dla dzieci, ale

mogą z niej korzystać również osoby dorosłe. Składa się z 18 przeszkód jest oznaczona na planie kolorem zielonym;

– Trasa 2 Standard A – dla młodzieży i dorosłych, ale mogą z niej korzystać również dzieci. Składa się z 17 przeszkód jest oznaczona na planie kolorem pomarańczowym;

– Trasa 3 Standard B, dla młodzieży i dorosłych, ale mogą z niej korzystać również dzieci. Składa się z 15 przeszkód nieco trudniejszych od przeszkód na trasie zielonej i pomarańczowej, jest oznaczona na planie kolorem niebieskim;

– Trasa 4 Trudna, dla młodzieży i dorosłych, ale mogą

z niej korzystać również sprawniejsi dzieci. Składa się z 20 przeszkód, jest oznaczona na planie kolorem czerwonym. Trasa o większym stopniu trudności niż pozostałe trasy.

Powstać ma także naziemna trasa szkoleniowa, składająca się z trzech linii rozciągniętych pomiędzy drzewami na niedużej wysokości tak, aby były dostępne z ziemi.

Zakres planowanych prac obejmuje także wykonanie ekspertyz dendrologicznych dla drzew, na których montowane będą urządzenia parku linowego oraz wykonanie niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych i konserwacyjnych drzew przed montażem.

Do wybudowania parku linowego w Zduńskiej Woli wybrany w przetargu został Zakład Prac na Wysokości Partner Stefan Gumuła. Stefan Gumuła wspólnik spółki cywilnej Vertigo z Kielc. Kwota oferty to 1.926.180 zł.

Inwestycja jest dofinansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021-2027 na realizację projektu „Budowa i przebudowa infrastruktury turystycznej w Zduńskiej Woli”.

Krystyna Giżowska zachwyciła publiczność

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

To wydarzenie z pewnością zapadnie w pamięć uczestnikom. Mowa o pięknym koncercie Krystyny Giżowskiej.

Występ znanej i lubianej piosenkarki zwińczył tegoroczną, udaną Wystawę Rolno-Przemysłową w Zduńskiej Woli. Krystyna Giżowska, artystka obdarzona wyjątkowym, ciepłym głosem i sceniczną klasą, która od dekad zachwyca kolejne pokolenia. Tak, w dużym skrócie można przedstawić artystkę od lat związaną z Łodzią, która tym razem zachwyciła zduńskowską publiczność. Jej przeboje takie, jak „Złote obrączki”, „Nie było Ciebie tyle



Krystyna Giżowska wystąpiła w Zduńskiej Woli. Koncert zachwycił licznie zgromadzoną publiczność

lat”, czy „Przeżyłam z Tobą tyle lat” na stałe wpisały się w historię polskiej muzyki. Były festiwale, wielkie sceny, w Polsce i za granicą oraz prestiżowe nagrody, wśród nich Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki

w Sopocie w 1984 roku czy Grand Prix na Festiwalu Krajów Nadbałtyckich w Szwecji w roku 1981.

Piosenki Krystyny Giżowskiej przywołują wspomnie-

nia szybciej, niż niejedno album ze zdjęciami. O tym właśnie przekonali się uczestnicy XXVI Regionalnej Wystawy Rolno-Przemysłowej, która odbyła się w Zduńskiej Woli. Artystka przypominała swoje największe przeboje. O ich sile świadczy reakcja publiczności. Nikogo nie trzeba było szczególnie zachęcać do braw i wspólnego śpiewania, a zebrani pokazali, że znakomicie znają teksty piosenek Krystyny Giżowskiej. Piosenkarka zaprezentowała liczną publiczności także swój nowy repertuar, który również został bardzo ciepło przyjęty. Wygląda na to, że do ulubionych przez fanów piosenek, teraz dołączą kolejne. A mieszkańcy Zduńskiej Woli będą czekać na kolejny występ popularnej wokalistki.

REKLAMA 0011572590

Informacja o zamieszczeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Burmistrz Miasta Złoczewa,

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, iż na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Złoczewie i w Biuletynie Informacji Publicznej na okres 21 dni, tj. od 26 sierpnia 2026 r. do 16 września 2026 r., został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Szczegółowych informacji udziela Referat Spraw Komunalnych, Ochrony Środowiska i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Złoczewie, pok. 108, tel. 43 820 22 70, tel. kom. 601 905 604.

Dawne zwyczaje i muzyka na imprezie „Tradycja łączy pokolenia”

Paweł Gołąb
Żerniki

Muzyka ludowa, dawne obrzędy, konkursy nawiązujące do tradycji i wspólne biesiadowanie złożyły się na wydarzenie „Ludowe rozpoczęcie lata w Żernikach – tradycja łączy pokolenia”.

W Żernikach w gminie Zadzim (powiat poddębicki) odbyło się wyjątkowe wydarzenie integrujące mieszkańców różnych pokoleń. Na zaproszenie Zarządu Koła Gospodyń Wiejskich w Żernikach zorganizowano wspólne biesiadowanie pod hasłem „Ludowe rozpoczęcie lata w Żernikach – tradycja łączy pokolenia”.



W ramach wydarzenia zorganizowano między innymi rywalizację w cięciu drewna. Emocji nie brakowało

Wśród zaproszonych gości znaleźli się między innymi Iwona Mamzer, dyrektor Oddziału Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kościerzynie z siedzibą w Brato-

szewicach; Tomasz Niedziałek, doradca wiceministra rolnictwa Adama Nowaka, a także Magdalena Paziewicz, zastępczyni dyrektora Krajowego Ośrodka Wspar-

cia Rolnictwa Oddział Terenowy w Łodzi. W przedsięwzięciu wzięło też udział wielu mieszkańców gminy oraz przyjezdnych gości.

Program wydarzenia – jak podkreśla Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego Oddział w Kościerzynie – obfitował w liczne atrakcje nawiązujące do kultury i tradycji polskiej wsi. Uczestnicy mogli obejrzeć wystawę przygotowaną w starej chacie, która pozwalała przenieść się w czas naszych przodków i zobaczyć, jak wyglądało codzienne życie dawnych mieszkańców regionu.

Duże zainteresowanie wzbudził również pokaz obrzędowy przygotowany przez dzieci. Młodzi wykonawcy przypomnieli dawne zwyczaje i udowodnili, że lokalne tradycje mogą być skutecznie przekazywane kolejnym pokoleniom.

Nie zabrakło także muzycznych akcentów. Podczas wydarzenia wystąpił zespół ludowy, a wspólne śpiewanie szybko porwało uczestników do zabawy. Organizatorzy podkreślają, że atmosfera była niezwykle rodzinna i sprzyjała integracji mieszkańców.

Jedną z atrakcji był także warsztat zielarski, podczas którego uczestnicy sprawdzili swoją wiedzę na temat rozpoznawania ziół. Była to okazja do przypomnienia sobie umiejętności i wiadomości przekazywanych niegdyś z pokolenia na pokolenie.

Sporo emocji dostarczyły również konkursy nawiązujące do dawnych prac gospodarskich. Chętni rywalizowali w ubijaniu masła na czas, przygotowywaniu domowego makaronu do zupy oraz cięciu drewna. Konkurencje wzbudziły wiele radości zarówno wśród uczestników, jak i publiczności. Przywołały również liczne wspomnienia.

Organizatorzy barwnej imprezy podziękowali całej społeczności Żernik oraz członkom Koła Gospodyń Wiejskich Żerniki 2021 za zaangażowanie, gościnność i stworzenie wydarzenia, które przypomniło dawne obrzędy, zwyczaje i smaki. Spotkanie po raz kolejny pokazało, że tradycja wciąż odgrywa ważną rolę w życiu lokalnej społeczności i skutecznie łączy pokolenia.

REKLAMA

0011571015



REKLAMA

0011571666

INFRASTRUKTURA OZE W GMINIE WIDAWA

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY JEST ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH PROGRAMU REGIONALNEGO FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA ŁÓDZKIEGO 2021-2027

**Fundusz: Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji
Priorytet 9 Fundusze europejskie dla Łódzkiego w transformacji
Działanie FELD.09.03 Przestrzeń w transformacji**

**PRZEWIDYWANA WARTOŚĆ PROJEKTU: 21 163 978,68 PLN
PRZEWIDYWANY WKŁAD FUNDUSZY EUROPEJSKICH: 20 105 779,75 PLN**

Termomodernizacja budynku szkoły w Widawie

**Projekt współfinansowany w ramach programu priorytetowego
Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół
Program realizujący Inwestycję B1.1.3.**

**Wymiana źródeł ciepła i poprawa efektywności energetycznej szkół Komponent B
„Zielona energia i zmniejszenie energochłonności”
w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności**

**PRZEWIDYWANA WARTOŚĆ PROJEKTU: 6 413 568,01 PLN
PRZEWIDYWANY WKŁAD FUNDUSZY EUROPEJSKICH: 4 902 900,81 PLN**

Celem projektu jest modernizacja energetyczna obiektu Zespołu Szkół w Widawie, w tym: kompleksowe docieplenie przegród zewnętrznych; wymiana okien i drzwi zewnętrznych, wymiana wewnętrznych instalacji c.o., c.w.u. i częściowo wentylacji mechanicznej na z odzyskiem ciepła. W zakres projektu wchodzi przygotowanie, zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych termomodernizacyjnych, nadzór nad realizacją, działania edukacyjne i promujące aktywność fizyczną oraz informacja i promocja.

Celem szczegółowym realizacji jest poprawa efektywności energetycznej gospodarki. W wyniku realizacji projektu zużycie energii pierwotnej obniży się o 179,7 MWh/rok. Realizacja spowoduje zmniejszenie zapotrzebowania na energię konwencjonalną i ograniczenie emisji zanieczyszczeń powietrza odpowiedzialnych za emisję gazów cieplarnianych - szacowana emisja gazów cieplarnianych obniży się o – 45,8 tonCO₂/rok.

Wykonawcą instytucjonalnym projektu jest Gmina Widawa. Korzyści z realizacji odniesie bezpośrednio ok. 340 osób – mieszkańców korzystających z usług edukacyjnych. Pośrednio, w związku z osiągniętymi w wyniku realizacji efektami w postaci ograniczenia, wpływających na środowisko, emisji zanieczyszczeń, odbiorcami pomocy będą wszyscy mieszkańcy Gminy i regionu.

Projekt ma pozytywny wpływ na politykę równości szans i niedyskryminacji, w tym dostępności dla osób z niepełnosprawnością oraz na realizację polityki równych szans kobiet i mężczyzn.

Projekt obejmuje wykonanie instalacji PV zasilających indywidualne budynki mieszkalne i 3 budynki publiczne w energię cieplną i elektryczną. Większość instalacji PV wyposażona zostanie w magazyny energii, pozwalające na korzystanie z „czystej energii” w okresach, kiedy nie jest ona produkowana przez ogniwa PV. Ponadto inwestycja obejmuje wykonanie w 2 obiektach publicznych oraz w 147 budynkach mieszkalnych odnawialnego źródła energii cieplnej – powietrzna pompa ciepła na ogrzewanie i/lub c.w.u. W zakres projektu wchodzi przygotowanie, zaprojektowanie, wykonanie i uruchomienie instalacji OZE.

Celem realizowanego projektu jest wytworzenie energii cieplnej i elektrycznej z odnawialnych źródeł energii, co spowoduje ograniczenie produkcji energii ze źródeł konwencjonalnych i redukcję emisji zanieczyszczeń ze spalania paliw kopalnych. Celem realizacji będzie wzrost konkurencyjności i atrakcyjności społeczno-gospodarczej Gminy, przeciwdziałanie jej marginalizacji. Zakłada się, że zrealizowanie projektu wpłynie pozytywnie na wyrównanie szans rozwojowych i wspomaganie zmian strukturalnych na obszarze wiejskim Gminy Widawa.

Wykonawcą instytucjonalnym projektu jest Gmina Widawa. Grupę docelową odbioru pomocy finansowej stanowią mieszkańcy Gminy Widawa, w tym w szczególności pracownicy kompleksu energetycznego w Bełchatowie, zagrożeni utratą pracy w wyniku zaprzestania eksploatacji złóż węglowych na terenie Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” oraz zmniejszenia zatrudnienia w Elektrowni Bełchatów na skutek zmiany profilu gospodarczego podmiotu. Korzyści z realizacji projektu odniesie bezpośrednio blisko 200 gospodarstw domowych.



Groźny wypadek na drodze krajowej

Paweł Gołąb
Dalików

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w niedzielny poranek na drodze krajowej numer 72 w gminie Dalików (powiat poddębicki).

W niedzielę, 23 sierpnia, około godziny 9.50 na 81,5 kilometra drogi krajowej nr 72 w miejscowości Sarnówek (gmina Dalików, powiat poddębicki) doszło do wypadku z udziałem porsche i peugeot.

Jak poinformował podkomisarz Krystian Jarosławski z Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach, zestępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 25-letni kierowca porsche podczas kończenia manewru wyprzedzania zachaczył o nadjeżdżającego z przeciwnego kierunku peugeota.

Po kontakcie pojazdów porsche zjechało z drogi na

pobliskie pole, a następnie uderzyło w drzewa i zarośla. Samochodem podróżowały dwie osoby – 25-letni kierowca oraz 25-letnia pasażerka. Oboje zostali przetransportowani do szpitali.

Peugeotem podróżowała pięciosobowa rodzina. Na szczęście żadna z tych osób nie odniosła obrażeń. Uczestnicy zdarzenia pozostali na miejscu do czasu zakończenia czynności prowadzonych przez służby.

Policjanci sprawdzili również stan trzeźwości obu kierujących. Jak wyjaśniono, zarówno kierowca porsche, jak i kierowca peugeota byli trzeźwi oraz posiadali wymagane uprawnienia do kierowania pojazdami.

Na miejscu pracowały służby ratunkowe i policja, która wyjaśnia dokładne okoliczności oraz przyczyny zdarzenia. W czasie prowadzonych działań ruch na drodze krajowej nr 72 odbywał się wahadłowo.



Porsche po zderzeniu z peugeotem wypadło z drogi oraz uderzyło w drzewa na pobliskim polu

Paweł Gołąb
Borysew

Zoo Safari Borysew świętowało w minioną sobotę swoje 18. urodziny. Na gości czekały liczne atrakcje, jubileuszowy tort, konkursy, występy artystyczne oraz rodzinna atmosfera.

Barwny przemarsz prowadzony przez Mażoretki Poddębice, okolicznościowy tort, konkursy i strefy zabaw dla całych rodzin znalazły się w programie osiemnastych urodzin Zoo Safari Borysew (powiat poddębicki). Przez cały dzień odwiedzający mogli korzystać z licznych atrakcji przygotowanych na terenie ogrodu, a także uczestniczyć w specjalnych wydarzeniach jubileuszowych.

Uroczystości rozpoczęły się od korowodu urodzinowego, który przeszedł główną aleją zoo w kierunku Świata Wodnego. Następnie gości oficjalnie powitał właściciel ogrodu Andrzej Pabich, który podczas swojego wystąpienia przypomniał początki przedsięwzięcia.

– Bez miłości do zwierząt ten ogród by nie powstał. Prowadziłem poważne i bardzo korzystne biznesy, a cały majątek włożyłem w ten ogród. Tak się zaczęło. Kiedyś nie było tu żadnego drzewa, to były łąki i pola – mówił Andrzej Pabich.

Jubileusz był okazją nie tylko do wspólnego świętowania, ale również do podsumowania dotychczasowych osiągnięć. Przez osiemnaście lat działalności w Zoo Safari Borysew urodziło się około 1.500



zwierząt. Tylko w tym roku na świat przyszło już kilkadziesiąt młodych. W ostatnich dwóch latach ogród wzbogacił się o siedem nowych ekspozycji dla takich gatunków jak lemur, surykatki czy gibony.

Podczas urodzinowej imprezy na odwiedzających czekały także nowe atrakcje, przygotowane specjalnie na jubileusz. Wśród nich znalazła się nowa woliera z papugami, wystawa „18 portretów na 18. urodziny”, rodzinna gra terenowa „Gdzie był lew?”, konkursy z nagrodami oraz strefa Eska Summer.

Właściciel ogrodu podkreślił również, że rozwój zoo możliwy jest dzięki osobom odwiedzającym Borysew.

– To ogród, który utrzymuje się tylko ze środków uzyskanych ze sprzedaży biletów. Dzięki odwiedzającym możemy istnieć, rozwijać się i realizować nowe projekty. Chciałbym, aby moi synowie kontynuowali to dzieło, a goście nadal licznie nas odwiedzali – zaznaczył.



Na terenie zoo trwała zabawa i przemarsz prowadzony przez mażoretki, a zwierzęta czekały na zwiedzających



Wizyta w zoo to okazja do pamiątkowych fotografii. Podczas jubileuszu powstało wiele udanych zdjęć

DROBNE

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

12h autokup, 664-040-076

Rolnicze

PLODY ROLNE

ZIARNO pszenżyto ozime najnowsza odmiana razem z mieszanką - sprzedam, 453-371-928

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011570257

URZĄD GMINY WE WRÓBLEWIE

informuje,

że z dniem 26.08.2026 r. na tablicy ogłoszeń niniejszego urzędu, na stronie internetowej Gminy Wróblew oraz w Biuletynie Informacji Publicznej wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wróblew, przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargowym.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Wróblew, Wróblew 15, pokój nr 12 lub pod numerem telefonu 43 828 66 08.

REKLAMA

0011569975

STAROSTA SIERADZKI – SKARB PAŃSTWA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sieradzu (ul. Plac Wojewódzki 3 – IV piętro, przy pokoju nr 434) zostały wywieszone wykazy części nieruchomości objętej udziałem Skarbu Państwa, położonej w Sieradzu przy Placu Wojewódzkim 3 przeznaczonej do oddania w użyczenie na rzecz dotychczasowych biorących w używanie. Szczegółowe informacje: Starostwo Powiatowe w Sieradzu, Plac Wojewódzki 3, pok. 434, tel. 43 822 62 31.

POWIAT PODDĘBICKI

Strażacy interweniowali siedem razy po przejściu gwałtownego frontu z wiatrem

Weekendowe ulewne deszcze i silny wiatr dały się we znaki mieszkańcom powiatu poddębickiego. Strażacy odnotowali kilka interwencji – zgłoszenia dotyczyły przede wszystkim usuwania powalonych drzew oraz połamanych konarów, które stwarzały zagrożenie dla uczestników ruchu i mieszkańców. Na szczęście, według informacji przekazanych przez PSP Poddębice, w wyniku zdarzeń nikt nie został poszkodowany. Służby na bieżąco monitorują sytuację i apelują do mieszkańców o zachowanie ostrożności, zwłaszcza w miejscach, gdzie mogą znajdować się osłabione przez wiatr drzewa i gałęzie. Warto też śledzić komunikaty pogodowe i ostrzeżenia. Paweł Gołąb

Sieradz już po raz 416. pielgrzymuje na Jasną Górę do Czarnej Madonny

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Trwa 416. Sieradzka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. To jedna z najstarszych pieszych grup pątniczych w Polsce.

Pielgrzymka rozpoczęła się w deszczowy sobotni (22 sierpnia) poranek po mszy świętej w Bazylice Mniejszej. W drogę do Czarnej Madonny wyruszyło około 750 pątników. W poniedziałkowe (24 popołudnie) na Jasną Górę weszło spokojnie ponad 800, bo dojechała jeszcze piękna asysta w sieradzkich strojach ludowych, z chorągwiami, feretronami z Bazyliki Mniejszej oraz parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Sieradzu. Tuż przed dojściem do klasztoru witała ich nawet orkiestra górnicza! Byli także ksiądz infułat Marian Bronikowski, ksiądz prałat Mirosław Miłek, wiceprezydent Sieradza Rafał Matysiak oraz wójt gminy Sieradz Jarosław Kaźmierczak. Przypo-

mnijmy, że prezydent miasta Paweł Osiewała jest w grupie pątników, podobnie jak i wiceprezydent Emilia Marek.

Wejście naszej grupy wyglądało niezwykle efektownie. Większość pielgrzymów miała na sobie czerwone koszulki, wchodzili szczęśliwi, uradowani, rozśpiewani. Prowadzili ich przewodnicy Stanisław Kosatka, Paweł Kowalczyk, Grzegorz Ramuś. Oprócz nich przewodnikami są Michał Klimas, Marek Przybył, Marcel Przybył, Szymon Maciaszczyk, Robert Pietrzak, Bartłomiej Kałuziak, Łukasz Krakowski, Robert Ozeg, Weronika Romek.

Kierownikiem grupy jest ks. Przemysław Pankowski. Koordynatorem świeckim Marek Jasiewicz. Koniec pielgrzymki w najbliższą sobotę (29 sierpnia). Około godziny 19 grupa pojawić powinna się na ulicy Krakowskie Przedmieście. Witana jest zazwyczaj przez tłumy sieradzan, którzy pozdrawiają ich, rzucając na nich kwiaty. Takie powitanie tylko w Sieradzu.



W roku 1932 pielgrzymi przynieśli do Sieradza z Jasnej Góry obraz Matki Bożej. Teraz trafił tam obraz św. Józefa



Chwila odpoczynku na wyczerpującym pielgrzymim szlaku – ale jest radość, bo cel wędrówki coraz bliżej



Tuż przed Częstochową. Grupa sieradzka wyróżniała się między innymi gustownymi czerwonymi koszulkami



Sieradzka Piesza Pielgrzymka rozpoczęła się 22 sierpnia rano – pątnicy wyszli z miasta w strugach deszczu



Pielgrzymkowi przewodnicy. Od prawej Paweł Kowalczyk i Stanisław Kosatka. Od lewej Grzegorz Ramuś



Z fasonem, po sieradzką ponad 800 pątników weszło w poniedziałek na Jasną Górę. Mimo zmęczenia widać na twarzach ogromną radość z osiągnięcia celu. W sobotnie popołudnie powitamy ich w Sieradzu

Mecz wstydu Warty Sieradz! Trener przeprasza kibiców za klęskę z Żabkami. Orkan pokonał Polonię

Dariusz Piekarczyk
Sport

Koszmar – tak najkrócej określić można postawę piłkarzy Warty Sieradz w sobotnim meczu, na stadionie MOSiR, z Żabkovią Żabki.

Warta Sieradz, w meczu piątej kolejki grupy pierwszej III ligi, przegrała na stadionie MOSiR z Żabkovią Żabki aż 0:4 (0:0). To był piłkarski nokaut i „płakało” nawet niebo, bo przez większość spotkania padał rzęsy deszcz. Do przerwy był remis. Po zmianie stron dopełniła się sportowa tragedia sieradzan. Porażka mogła być o wiele większa, bo Żabkovia miała jeszcze trzy „słupki”. Dla gości było to pierwsze w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo w III lidze. To był jeden z najsłabszych meczów sieradzan w ostatnim czasie.

– To był najgorszy mecz Warty, odkąd jestem jej trenerem – mówi Marek Przybył, szkoleniowiec sieradzan. – Nie byliśmy zespołem w drugiej połowie i to jest klucz do tego, że przegraliśmy. Biegaliśmy w jedenastu zawodników, każdy sobie, a nie byliśmy teamem. Mogę tylko przeprosić kibiców, którzy przyszli w taką pogodę i zobaczyli to, co zobaczyli.

Piąta kolejka grupy pierwszej III ligi: Warta Sieradz - Żabkovia Żabki 0:4 (0:0). 0:1 - Julian Świątek (52), 0:2 - Stanisław Muniak (54), 0:3 - Filip Głowala (64), 0:4 - Kacper Koteras (79)

Warta: Marcin Żyła - Tomasz Swędrowski, Bartłomiej Kręćhwest (64, Kacper Drzazga), Jakub Piel, Mateusz Lis - Olek Trubnikow (64, Ar-



Po koszarnej drugiej połowie piłkarze Warty Sieradz (zielone stroje) przegrali z Żabkovią Żabki (białe) aż 0:4

tur Sójka), Szymon Pietrzak, Aleksander Ślęzak, Dawid Owczarek - Bartosz Bierorski (64, Piotr Mielczarek), Wojciech Bogacz (74, Paweł Mocny). Trener: Marek Przybył.

Pozostałe wyniki piątej kolejki: Widzew Łódź - Polonia Lidzbark Warmiński 4:1 (3:0), Pelikan Łowicz - KS CK Troszyn 1:1 (0:0), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Olimpia Elbląg 2:2 (1:0), ŁKS Łomża - Mławianka Mława 0:0, KTS Wesoło Warszawa - Jagiellonia II Białystok 4:0 (1:0). KTS zadziwia swoją grą, jest przeciw beniaminkiem III ligi. Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS II Łódź 4:2 (2:0), Olimpia Zambrów - Wisła II Płock 4:3 (2:1), Wigry Suwałki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:0.

Plan szóstej kolejki. Sobota (29 sierpnia): Wisła II Płock - Mławianka Mława (godzina 12), Jagiellonia II Białystok - Lechia Tomaszów Mazowiecki (12), Troszyn - KTS Wesoło Warszawa (14), Żabkovia Żabki - Pelikan Łowicz (17), Olimpia Elbląg - Wigry Suwałki (17), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Warta Sieradz (15), Polonia Lidzbark Warmiński - Mazovia Mińsk Mazowiecki (17). **Niedziela (30 sierpnia):** ŁKS II Łódź - ŁKS Łomża (17), Olimpia Zambrów - Widzew II Łódź (16).

1. KTS Wesoło Warszawa	5	15	14-2
2. Widzew II Łódź	5	10	11-3
3. Mazovia Mińsk Mazowiecki	5	10	13-9
4. Pelikan Łowicz	5	10	7-7
5. Lechia Tomaszów Mazowiecki	5	9	14-11
6. Wigry Suwałki	5	9	5-2
7. Olimpia Zambrów	5	9	13-11
8. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	5	8	7-3
9. Wisła II Płock	5	8	9-8
10. Jagiellonia II Białystok	5	8	9-9
11. Olimpia Elbląg	5	7	9-9
12. Warta Sieradz	5	7	8-9
13. Żabkovia Żabki	5	7	8-9
14. Mławianka Mława	5	4	5-10
15. ŁKS Łomża	5	2	5-10
16. Polonia Lidzbark Warmiński	5	1	7-14
17. KS CK Troszyn	5	1	4-15
18. ŁKS II Łódź	5	0	4-11

IV LIGA

Wreszcie! Odetchnęli kibice Orkana Buczek. Ich ulubieńcy, po dobrym meczu pokonali

Polonię Piotrków Trybunalski 3:2 (1:0). Była to pierwsza porażka zespołu trenera Roberta Grzesiuka w tym sezonie. Tylko jeden punkt ma na swoim koncie inny czwartoligowy nowicjusz, czyli Ekolog Wojsławice. Tym razem zespół trenera Pawła Oluszczyka przegrał w Zgierzu z MKP Borutą 1:3, choć prowadził do przerwy 1:0.

GKS Orkan Buczek - Polonia Piotrków Trybunalski 3:2 (1:0). 1:0 - Kamil Mizera (32), 1:1 - Kacper Janczak (69), 2:1 - Grzegorz Kowalski (71), 3:1 - Miłosz Kapica (76), 3:2 - Igor Czapla (90+2).

MKP-Boruta Zgierz - Ekolog Wojsławice 3:1 (0:1). 0:1 - Filip Rozmarynowski (29), 1:1 - Robert Grobel (74), 2:1 - Artur Gieraga (84), 3:1 - Adam Król (90+2).

Pozostałe wyniki czwartej kolejki: ŁKS III Łódź - PGE GIEK GKS Bełchatów 0:4 (0:2), LZS Justynów - Zjednoczeni Stryków 0:1 (0:0), Ceramika Opoczno - Włókniarz Pabianice 0:0, Stal Głowno - KS Kutno 4:1 (3:1), AKS SMS Łódź - Orzeł Parzęczew 5:1 (1:0), RKS Radomsko - Sokół Aleksandrów 3:1 (2:1), Zryw Wygoda - Concordia Piotrków Trybunalski 4:0 (1:0).

Plan piątej kolejki. Sobota (29 sierpnia): ŁKS III - Sokół Aleksandrów (11), Zjednoczeni Stryków - Radomsko (15), Concordia Piotrków Trybunalski - Justynów (17), Ekolog Wojsławice - Zryw Wygoda (15), Włókniarz Pabianice - Boruta Zgierz (17.30), Orzeł Parzęczew - Ceramika Opoczno (15), Polonia Piotrków Trybunalski - AKS SMS Łódź (17), KS Kutno - Orkan Buczek (17), GKS Bełchatów - Stal Głowno (17).

Klasyfikacja skutecznych: Lideruje Filip Bednarski z RKS Radomsko - 6 goli. Po 4: Jeremiasz Góralczyk (RKS Radomsko), Cezary Dominiak (Stal Głowno), Christian Brodowski (Zjednoczeni Stryków).

1. RKS Radomsko	4	12	16-3
2. Zjednoczeni Stryków	4	10	6-1
3. Polonia Piotrków Trybunalski	4	9	13-5
4. MKP-Boruta Zgierz	4	9	8-4
5. GKS Orkan Buczek	4	8	6-4
6. AKS SMS Łódź	4	7	13-7
7. Ceramika Opoczno	4	7	7-2
8. Stal Głowno	4	7	9-5
9. Włókniarz Pabianice	4	6	6-4
10. PGE GKS Bełchatów	4	6	7-7
11. Sokół Aleksandrów	4	6	8-9
12. Zryw Wygoda	4	4	6-4
13. KS Kutno	4	3	5-9
14. Orzeł Parzęczew	4	3	2-9
15. ŁKS III Łódź	4	3	3-15
16. Concordia Piotrków Tryb.	4	1	0-8
17. Ekolog Wojsławice	4	1	2-13
18. LZS Justynów	4	0	2-11

KLASA OKRĘGOWA

Rozegrano trzecią kolejkę Klasy Okręgowej. Wydarzeniem był derbowy pojedynek na boisku w Warcie. Jutrzenka pokonała tam Piast Błaszki

3:0 (2:0). Mecz powinien zostać rozegrany w Błaszczkach, ale został przeniesiony do Warty ze względu na Dożynki Gminne. Gole: Igor Król, Mateusz Rosiak, Oskar Świątkowski. Dla Jutrzenki to trzecia z rzędu wygrana w tym sezonie.

Wyniki grupy trzeciej: Korab Łask - WKS 1957 Wieluń 1:0, Zawisza Pajęczno - Warta Osjaków 2:2, Janiszewice - Astoria Szczerców 1:1, Warta Działoszyn - Olimpia Zduńska Wola-Karsznice 3:2, Proсна Wieruszów - Warta II Sieradz 1:1, Złoczewia - Pogorń Zduńska Wola 0:0, Galewice - Bałucz 2:2, Piast Błaszki - Jutrzenka Warta 0:3.

Plan czwartej kolejki. Piątek (28 sierpnia): Warta Osjaków - Janiszewice (18.45). **Sobota (29 sierpnia):** Korab Łask - Zawisza Pajęczno (17), Astoria - Warta Działoszyn (17), Pogorń - Piast Błaszki (17), Jutrzenka Warta - Galewice (17.30), Wieluń - Bałucz (17.30). **Niedziela (30 sierpnia):** Warta II Sieradz - Złoczewia (17), Olimpia - Proсна Wieruszów (18.30).

1. Jutrzenka Warta	3	9	11-4
2. Korab Łask	3	9	6-1
3. Warta II Sieradz	3	7	7-3
4. WKS 1957 Wieluń	3	6	7-5
5. Zawisza Pajęczno	3	5	6-3
6. Proсна Wieruszów	3	4	7-7
7. UKS Galewice	3	4	6-6
8. Pogorń Zduńska Wola	3	4	6-6
9. TS Janiszewice	3	4	6-7
10. Warta Działoszyn	3	3	7-9
11. Piast Błaszki	3	3	4-6
12. Astoria Szczerców	3	2	2-4
13. Złoczewia	3	2	2-4
14. LUKS Bałucz	3	2	4-7
15. Warta Osjaków	3	1	4-8
16. Olimpia Zduńska Wola	3	0	4-10

Wyniki grupy pierwszej: Bzura Ozorków - Termy Poddebice 2:6, KAS Konstantynów - Łódzka Akademia Futbolu 1:1, PTC Pabianice - Zawisza Rzgów 2:2, Rosa Rosanów - Włókniarz Zgierz 2:0, GKS Ksawerów - AKS SMS II Łódź 11:0, Różycza - Iskra Dobroń 3:3, MKP-Boruta II Zgierz - PSV Łódź 2:4. W niedzielę (30 sierpnia) Termy grają na wyjeździe z AKS SMS II Łódź (16). Na czele tabeli GKS Ksawerów, przed PTC Pabianice oraz LKS Różycza - po 7 punktów. Termy mają 3 punkty i plasują się na 11 pozycji.

PUCHAR POLSKI

Etap sieradzki. Trzecia kolejka. Mecze zaplanowane na 2 września (środa): LGKS Chałupia Mała - Warta II Sieradz, Zryw Wójcin - Proсна Wieruszów, Czarni Rzęśnia - WKS 1957 Wieluń, Bałucz - Orkan Buczek, Pogorń Zduńska Wola - Olimpia Zduńska Wola-Karsznice, Galewice II - Złoczewia Złoczew, Ustków - Janiszewice, Kwiatkowice - Ekolog Wojsławice, Rębieńskie - Jutrzenka Warta, Wierzchlas - Warta Działoszyn, GLKS Strzelce Wielkie - Zawisza Pajęczno, Proсна Wieruszów - UKS Galewice, Radoszewice - Warta Osjaków, Hetman Sieradz - Piast Błaszki, Olimpia II Zduńska Wola-Karsznice - Korab Łask.



Tomasz Swędrowski (zielony strój) meczu z Żabkami, tak jak i pozostali gracze Warty, nie zaliczy do udanych



Kapitan Warty Sieradz Mateusz Lis (w środku) nie pokazał nic wielkiego w sobotnim pojedynku z Żabkami